

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXX — 1963

Nr 3-4

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
Biblioteka i książka na wsi	53
— Библиотека и книга в деревне	
— The library and the book in the countryside	
J. Burakowski: Wiejskie Ośrodki Kultury a praca bibliotek	54
— Сельские центры культуры и библиотечная работа	
— Rural cultural centres and the library work	
E. Jabłoński: Upowszechnianie czytelnictwa w PGR-ach woj. koszalińskiego .	56
— Распространение книг в Государственных сельских хозяйствах коша-	
линского воеводства	
— Reading extension in the State Farms of Koszalin Voivodship	
J. Maj: Funkcja punktów bibliotecznych w gromadzie	59
— Функция библиотечных пунктов в «громаде»	
— Function of library centres in rural community	
T. Zarzębski: Bibliobusy w Wielkiej Brytanii	62
— Библиобусы в Великобритании	
— Bookmobiles in Great Britain	
J. Demianowska: Bibliobus contra punkty biblioteczne	66
— Библиобус против библиотечных пунктов	
— Bookmobile contra library centres	
Książka podstawą pracy oświatowej ZMW (opr. St. S.)	68
Книга — основой просветительной работы ЗМВ (Союза Сельской молодежи)	
The book — a basis tool of education work of ZMW (Rural Union of Young People)	
St. Siekierski: Bez alternatywy (wolny dostęp w b-kach radzieckich)	70
— Без альтернативы (открытый доступ в советских библиотеках)	
— Without alternative (open access in Soviet libraries)	
J. Lubodziecka, K. Zabrocka: Niektóre problemy wolnego dostępu do pólek . .	74
— Некоторые проблемы открытого доступа	
— Certain problems of open access	
B. Zielińska: Opracowanie fotokopii w publicznej bibliotece powszechnej . .	76
— Описание фотокопий в массовой библиотеке	
— Cataloguing photocopies in a public library	
E. Assbury: Perspektywy rozwojowe ośrodków informacji technicznej i eko-	
nomicznej na rok 1963	81
— Перспективы развития центров технической и экономической инфор-	
маций на 1963 год	
— Perspectives of development of technic and economic information cen-	
tres for 1963	
J. O.: Pod znakiem encyklopedii	84
— Под знаком энциклопедии	
— Dealing with the encyclopedia	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
TBW: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	85
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
K. Siekierycz: Kropki nad „i”	88
— Точки над «и»	
— Dot the „i's”	

REDAGUJE KOMITET: F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka, H. Falkowska,
 J. Kołodziejaska (zast. redaktora) E. Pawlikowska (redaktor), I. Szczepańska,
 D. Stępniewska (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 3-4

WARSZAWA

ROK XXX

BIBLIOTEKA I KSIĄŻKA NA WSI

Mamy w Polsce ponad 40 tys. wsi i około 1000 małych miast. Żyje w nich prawie 50% ogółu mieszkańców. Chcą oni czytać ciekawe książki, oglądać dobre filmy, słuchać najnowszych nagrań muzycznych, oglądać programy telewizyjne, pogawędzić o różnych sprawach przy filiżance kawy.

Aby te pragnienia stały się realne i rzeczywiście dostępne, muszą zaistnieć warunki, w których można będzie czytać książkę i czasopismo, słuchać, oglądać, dyskutować. Dla bibliotekarzy problem ten jest szczególnie ważny. Wszak to nasze placówki najgęstszą siecią pokrywają dziś cały kraj; to z ich działalnością związane są nadzieje ożywienia, uatrakcyjnienia życia kulturalnego w środowiskach oddalonych od wielkich miast czy ośrodków wielkoprzemysłowych.

Zdajemy sobie sprawę, że biblioteka ma wszelkie widoki stać się w niejedynej wsi czy miasteczku placówką inspirującą i skupiającą życie kulturalne mieszkańców. Również sprawy gospodarcze własnego środowiska i o charakterze ogólnokrajowym zawsze znajdowały odbicie w działalności bibliotek. Realizacja nowych zadań w dziedzinie rolnictwa, wysuniętych obecnie na XII Plenum KC PZPR wymaga koncentracji wszystkich sił społecznych, wszystkich instytucji i organizacji państwowych działających na wsi. Nie może tu zabraknąć bibliotek i innych wiejskich placówek kulturalnych. Musimy więc zmierzać do takiego ulepszenia form działalności bibliotek, aby naprawdę każdy obywatel był należycie obsłużony, aby wzrastało jego wyobcowanie społeczne i polityczne. Dotyczy to zwłaszcza placówek wiejskich i w małych miastach. Pewne próby zmierzające do lepszego, efektywniejszego wykorzystania sieci bibliotek są już podejmowane.

Powstają z inicjatywy bibliotek wojewódzkich, wydziałów kultury, organizacji społecznych — Wiejskie Ośrodki Kultury, w ramach których działa również biblioteka; zakładane są Wiejskie Kluby Prasy i Książki, zorganizowano na prawach eksperymentu parę wiejskich pawilonów kulturalnych (biblioteka + kawiarenka + księgarnia), w innych zaś przypadkach połączono działalność biblioteki gromadzkiej z kioskiem „Ruchu”. Rodzą się również jak grzyby po deszczu czytelnie przy bibliotekach, w których skupia się praca TWP, Uniwersytetów Powstalców, ZMW i innych organizacji i stowarzyszeń.

W tych pożytecznych akcjach redakcja Bibliotekarza pragnie przyjąć Kołegom z pomocą otwierając lamy dla wszystkich, którzy chcieliby wypowiedzieć się na wyżej wymienione tematy lub inne bliżej z nimi powiązane.

Piszcie, na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń, o pracy punktów bibliotecznych, czytelni wiejskich, klubów, ośrodków pracy kulturalnej, kawiarni. Nie ukrywajcie Waszych pomysłów, osiągnieć ale mówcie także i o niepowodzeniach. Zainteresują one szeroki ogół bibliotekarzy, pomogą nam w pracy, skonfrontują i zjednoczą wszelkie poczynania.

REDAKCJA

WIEJSKIE OŚRODKI KULTURY A PRACA BIBLIOTEK

(Na przykładzie woj. olsztyńskiego)

Ogólny poziom działalności oświatowo-kulturalnej na wsi odbiega w sposób radykalny od poziomu osiągniętego w tej dziedzinie w miastach. Problem zaniechania kulturalnego wsi nie od dziś stanowi przedmiot powszechnej troski działaczy kulturalnych. Wagę problemu trudno przecenić — działalność kulturalna, jej intensywność i skuteczność, odbija się przecież w sposób istotny, bezpośrednio i pośrednio, na całokształcie życia społecznego środowiska.

Nie można oczywiście mówić o jakimś zastoju w życiu kulturalnym na wsi. Rozwija się ono z roku na rok — zarówno w sensie ilościowym jak i jakościowym — i to dość szybko. Wystarczy wspomnieć choćby o takich faktach z ostatnich lat, jak stały, systematyczny rozwój sieci bibliotecznej i jakości jej usług, rozwój czytelników przy bibliotekach (dotarcie wciąż rozszerzającym się strumieniem czasopism do czytelnika wiejskiego), rozwój klubów młodzieży wiejskiej i kawiarenek młodzieżowych, rozszerzenie i polepszenie usług kinematografii, zapoczątkowany rozwój telewizji, wzrost ilości i jakości odczytów organizowanych przez cały szereg ośrodków. Zmiany na lepsze zachodzą więc niewątpliwie, ale w stosunku do potrzeb są one często mało efektywne, a zwłaszcza zbyt powolne.

Toteż bardzo cenne są różnego rodzaju inicjatywy aktywizacji życia kulturalnego wsi. Niewątpliwie bowiem z tych poczynąń potocznie zwanych „eksperymentami”, wykrystalizowują się formy pracy kulturalno-oświatowej na wsi, odpowiadające pilnym potrzebom dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Działalność kulturalna na wsi, jeżeli ma być rzeczywiście skuteczna, musi liczyć się z wieloma trudnościami często niezależnymi od naszego działania.

Nie jesteśmy bowiem w stanie zmienić np. faktu rozproszenia terytorialnego mieszkańców, które z natury rzeczy ogranicza możliwości oddziaływania kulturalnego, skromniejszych niż w miastach możliwości inwestycyjnych, stałego odpyływu najaktywniejszej młodzieży i trudności w zdobyciu wysokokwalifikowanej kadry. Są jednak sprawy, których ulepszenie leży w granicach naszych możliwości, jak chociażby wielotorowość w inwestowaniu, finansowaniu i organizowaniu działalności kulturalno-oświatowej. Pracę tę inicjuje i prowadzi w większej lub mniejszej skali co najmniej kilkanaście rozmaitych ośrodków dyspozycyjnych, nie koordynujących nawzajem swoich poczynąń lub w stopniu niedostatecznym. W tym stanie rzeczy nieuniknione jest dublowanie działalności i rywalizowanie na niektórych odcinkach przy całkowitym zaniedbaniu innych — czasem zupełnie podstawowych. Przykładów ciśnie się pod pióro nieprzebrane mnóstwo: świetlice i czytelnie a czasem i biblioteki zakłada co najmniej siedem rozmaitych instytucji i organizacji takich jak: gromadzkie rady, gminne spółdzielnie, PGR, koła ZWM, spółdzielnie mleczarskie, koła rolnicze i koła gospodyń wiejskich, wreszcie ochotnicze straże pożarne. W rezultacie w niejednej wsi pracują, częściej jednak wegetują trzy lub cztery świetlice. W każdej jest jakiś ryczałt, każda musi mieć jakiś lokal, opał i wyposażenie. Podobnie ma się rzecz z odczytami, które organizuje co najmniej tuzin instytucji i organizacji społecznych.

W efekcie tych poczynąń mamy nieracjonalne wydatkowanie funduszy na działalność kulturalną — szczególnie groźne w warunkach ogólnego jej niedoinwestowania.

W województwie olsztyńskim postanowiono położyć kres przykładom złej roboty i stworzono koncepcję Wiejskiego Ośrodka Kultury.

W wielkim uproszczeniu można ją ująć w 4 punktach:

1. Wieś powinna mieć jeden, zlokalizowany we wspólnym pomieszczeniu ośrodek kulturalno-rekreacyjny. Ośrodek ten tworzą działające we wsi placówki kulturalno-oświatowe. Zachowują one w ramach ośrodka swoją dotychczasową autonomię oraz „resortową” opiekę i instruktaż, ale muszą ściśle koordynować i nawzajem uzupełniać swoją działalność. Podstawowymi częściami składowymi ośrodka są następujące placówki: biblioteka z czytelnią, kino wyświetlające — poza filmami fabularnymi — również filmy oświatowe (bez tych dwu placówek ośrodek nie będzie rejestrowany), świetlica wyposażona w gry świetlicowe i sportowe, klub-kawiarnia z telewizorem i urządzenia sportowe na wolnym powietrzu (czasem także ogródek jordanowski). Skupienie tych wszystkich placówek i urządzeń obok siebie i skoordynowanie działalności przyczynia się niewątpliwie do

intensyfikacji ich oddziaływania na środowisko. Oczywiście, że tworzenie ośrodka nie zawsze oznacza umieszczenie już działających placówek we wspólnym lokalu. Natomiast część z nich trzeba będzie tworzyć od podstaw.

2. Ośrodek stanowi centrum nie tylko życia kulturalno-oświatowego, ale także społeczno-politycznego i towarzyskiego wsi. W Ośrodku powinny się odbywać wszelkiego rodzaju odczyty i spotkania (tu ma swoją siedzibę Uniwersytet Powszechny), zebrania organizacji społecznych, gromadzkich i in.

3. Działalność Ośrodka zakłada aktywizację pracy społecznej środowiska w dziedzinie kulturalno-oświatowej i współdziałanie zawodowych pracowników kulturalno-oświatowych z organizacjami i aktywnym społecznym, szczególnie z takimi organizacjami jak ZMW, kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich.

4. Pod względem finansowym działalność Ośrodka oparta jest w zasadzie na budżecie rady gromadzkiej (wydatki na utrzymanie personelu i lokalu, zakup sprzętu i książek, prenumerata prasy). Działalność oświatową (w sensie odczytów, spotkań itd.) finansują całkowicie lub w przeważającej części zakłady pracy i organizacje społeczne istniejące w środowisku i posiadające fundusze na cele kulturalne: gminne spółdzielnie, PGR-y, spółdzielczość mleczarska i in. Z tego źródła finansowana jest także częściowo prenumerata czasopism i zakup książek.

Wielkość Ośrodka i jego personel są oczywiście uzależnione od potrzeb i wielkości wsi oraz miejscowych możliwości lokalowych i finansowych. W zasadzie lokal powinien posiadać co najmniej 4 izby: dla biblioteki oraz czytelników, świetlicy z grami świetlicowymi i sportowymi, służącą jednocześnie do wyświetlania filmów i klubu-kawiarni z telewizorem, czy radiem. Personel powinien składać się co najmniej z 3 osób w tym jednej na etacie (kierownik Ośrodka — najczęściej bibliotekarz) i 2 pracowników ryczałtowych (kinooperator i świetlicowy). W ramach Ośrodka pracuje także kierownik Uniwersytetu Powszechnego opłacany przez TWP. Jak już wspomniałem pewne komórki działalności prowadzą aktywności społeczne (ZMW i KGW — kawiarnię, LZS — urządzenia sportowe).

Na tle innych eksperymentów i poczynąń w dziedzinie aktywizacji życia kulturalnego wsi, koncepcja Wiejskiego Ośrodka wydaje się szczególnie interesująca. O ile inne inicjatywy mają na celu rozwiązanie przeważnie prowizoryczne, to Wiejski Ośrodek Kultury jest przedsięwzięciem na długie lata. Wbrew pozorom nie przekracza on także naszych możliwości materialno-finansowych (po zsumowaniu środków łączonych dotychczas z różnych źródeł na cele kulturalno-oświatowe okazało się, że były one niewiele mniejsze niż środki potrzebne do utrzymania Ośrodka).

W woj. olsztyńskim Wiejski Ośrodek Kultury przestał być już koncepcją, postulatem a jest programem praktycznej działalności kulturalno-oświatowej. W warunkach tego województwa kłopoty lokalowe okazały się również możliwe do przezwyciężenia.

Pierwsze Ośrodki zaczęto tworzyć w końcu 1960 r. i początkach 1961 r. w powiatach: Pisz, Szczytno i Ostróda. W oparciu o doświadczenia tych powiatów wykrystalizował się ostatecznie model Ośrodka według założeń, które starałem się przedstawić wyżej. We wrześniu 1962 r. we wspólnej uchwale Komitetu Wojew. PZPR i Prezydium WRN poświęconej pracy kulturalno-oświatowej na wsi stwierdzono, że... „kompleksowe placówki kulturalno-oświatowe na wsi stwarzają możliwości rozwinięcia szerokiego wachlarza form pracy oświatowo-kulturalnej w środowisku wychodząc naprzeciw różnorodnym zainteresowaniom mieszkańców wsi. Doświadczenia*) zasługują na szeroką popularyzację”. Uchwała zobowiązuje odpowiednie władze do założenia w roku oświatowym 1962/63 100 nowych Ośrodków

(w połowie roku 1962 pracowało ich ok. 25). Zamierzenie to wydaje się w pełni realne, bowiem już w końcu listopada 1961 r., wg sprawozdania Wydz. Kultury PWRN pracowało w województwie ok. 70 Ośrodków. Aktualnie powstają one we wsiach gromadzkich i największych PGR-ach, w przyszłości planuje się ich organizację — w miarę potrzeb i możliwości — także w większych wsiach niegromadzkich.

Niewątpliwie szybki rozwój Ośrodków w ostatnich miesiącach jest wynikiem dobrego przygotowania organizacyjnego. Przed podjęciem uchwały KW PZPR przekonsultował jej założenia ze wszystkimi instytucjami prowadzącymi pracę oświatowo-kulturalną na wsi, które rozporządzają odpowiednimi możliwościami finansowymi. Ustalono zadania, zakres i harmonogram działania poszczególnych

*) w pow. piskim — JB.

partnerów. Dzięki temu wszyscy w „terenie” są zorientowani w problematyce dotyczącej Ośrodków, znają swoje zadania, a także zadania innych współorganizatorów.

Organizacja Wiejskich Ośrodków Kultury w sposób istotny rzutuje na pracę bibliotek gromadzkich i w ogóle bibliotek publicznych województwa.

Wspomniana uchwała KW PZPR i PWRN wysoko ocenia rolę książki jako podstawowego i — obok filmu — najbardziej masowego środka oddziaływania oświatowo-kulturalnego. Jednocześnie postuluje dalszy rozwój bibliotek i dalszy dynamiczny rozwój usług bibliotecznych — zapewniając w zamian polepszenie warunków ich pracy.

Tak więc przed bibliotekami naszego województwa stają obecnie trudne, lecz wdzieczne zadania poważnego rozwinięcia i pogłębienia działalności. Najważniejsze zadania w tej dziedzinie można by ująć następująco:

— Pełniejszy rozwój sieci bibliotecznej jest nieodwołalny. Zgodnie z Uchwałą ilość punktów bibliotecznych ma w najbliższych latach wzrosnąć o 600 nowych czyli o 2/3 obecnego stanu (ok. połowa tych punktów powstanie w PGR-ach). Wraz z Wiejskimi Ośrodkami Kultury powstającymi we wsiach nie posiadających dotychczas bibliotek, muszą być organizowane filie biblioteczne. Księgozbiory wszystkich bibliotek gromadzkich zostaną gruntownie przeanalizowane i uzupełnione pod kątem przydatności w pracy oświatowo-informacyjnej.

— Praca bibliotek odpowiadać powinna w sposób pełniejszy niż dotychczas, istotnym potrzebom środowiska, musi być w sposób ścisły skoordynowana z innymi oświatowo-kulturalnymi pracami w środowisku, szczególnie z pracą Uniwersytetu Powszechnego, wszystkich typów szkół wiejskich, kół ZMW i kółek rolniczych. Księgozbiory i czytelnie biblioteczne staną się zaplecem i istotnym czynnikiem składowym wszelkich poczynań kulturalno-oświatowych.

— Formy pracy bibliotek muszą być rozszerzone oraz pogłębione, a treść ich uatrakcyjniona. Realizację tego ułatwiają bibliotekarzom pomoce techniczne, których w bibliotekach wciąż przybywa.

Wykonanie przedstawionych tu zadań nie jest łatwe. Wymaga ono gruntownego przeanalizowania i dostosowania do planowych zamierzeń, dotychczasowego systemu doskonalenia pracowników bibliotek gromadzkich i powiatowych, a także form pracy bibliotek oraz opieki instrukcyjno-metodycznej w wielu nowych dla bibliotekarzy dziedzinach. Należy jednak pamiętać, że sytuację bibliotek utrudniają w poważnej mierze bieżące ograniczenia budżetowe, które opóźniają zwłaszcza proces stabilizacji kadry i wzrost poziomu jej kwalifikacji — główny warunek pomyślnej i szybkiej realizacji ambitnych, lecz realnych zamierzeń.

E. JABŁOŃSKI — Koszalin

UPOWSZECHNIANIE CZYTELNICTWA

(w PGR-ach woj. koszalińskiego)

Do rozwiązywania zespołów PGR — w woj. koszalińskim w 1957 r. — czytelnictwo w PGR-ach opierało się o biblioteki związkowe. Nie był to dobry system. Książki ulegały rozproszaniu, ginęły. Stan ten pogarszał jeszcze biurokratyzm, niskie kwalifikacje kadry zatrudnionej w tym dziale, nieodpowiedni księgozbiór. Czytelnictwo oparte o biblioteki związkowe, praktycznie rzecz biorąc nie istniało.

W maju 1957 r. Sekretariat CRZZ podjął uchwałę, która zalecała przekształcenie mniejszych bibliotek związkowych w punkty biblioteczne działające w ramach sieci bibliotek powszechnych. Uchwała ta miała szczególne znaczenie dla rozwoju czytelnictwa w PGR-ach ponieważ dawała możliwość zorganizowania pełnej obsługi potrzeb czytelników przy pomocy księgozbiorów bibliotek powszechnych i ich etatowych pracowników. Wówczas to Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie wysunęła zasady zaakceptowane (na piśmie) przez Okręgowy Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Wojewódzkie Zjednoczenie PGR, na których oparto reorganizację sieci bibliotek związkowych w PGR. Zasady wtedy ustalone zdały egzamin i obowiązują w Koszalińskim po dzień dzisiejszy.

Uzgodniono między innymi, że księgozbiory bibliotek związkowych, po ich oczyszczeniu z różnych nie nadających się książek, przechodzą na stałe do bibliotek powszechnych i że nowe punkty otwierane będą na podstawie „dwustronnych zobowiązań” zawieranych na piśmie pomiędzy bibliotekami gromadzkimi i poszczególnymi gospodarstwami. Gospodarstwa zobowiązują się w szczególności do:

wyposażenia pomieszczenia na punkt, wypłacania ryczałtu kierownikowi punktu i świadczenia rocznie minimum 300 zł na zakup nowych książek. Umowa, nosząca w sumie pewne znamiona formalizmu, okazała się w praktyce pożyteczna i na ogół zawarte w niej zobowiązania są w mniejszym lub większym stopniu realizowane.

Pierwsze punkty biblioteczne w PGR-ach na tych zasadach zaczęły powstawać w r. 1958. Otwarto ich wówczas 74. Na koniec kolejnych lat kalendaryzowych stan ich wynosił: w 1959 r. — 282, w 1960 r. — 271, zaś w 1961 r. — 458. Według niepełnych danych w 1962 r. otwarto w PGR-ach około 30 nowych punktów bibliotecznych. Samodzielnych pod względem finansowym PGR-ów jest 593. Spośród 458 punktów na zasadzie omawianych tu umów otwarto 214, a pozostałe powstały w wyniku bezpośredniego porozumienia z osobą prowadzącą punkt.

Zawieranie umów i otwieranie punktów przebiegało, i w niektórych środowiskach nadal jeszcze przebiega, opornie. Wojewódzkie Zjednoczenie PGR przechodziło różne stadia organizacyjne, a kierownicy i księgowi PGR nie zawsze respektują podpisy osób, które w międzyczasie odeszły z zajmowanych stanowisk. Płynność kadr jest zaś w woj. koszańskiim wciąż jeszcze bardzo wysoka. Przeciętnie w ciągu roku zmienia się około 20% kierowników PGR. Niektóre gospodarstwa odmawiają podpisania umów, tłumacząc się brakiem funduszy (w skali Zjednoczenia PGR-y koszańskie są nadal deficytowe) lub niechęcią pracowników do czytania książek. Jednakże i tu zaznacza się poprawa, przemawiająca także na korzyść perspektyw upowszechniania czytelnictwa. Oczywiście stosunek do czytelnictwa jest tym przychylniejszy i życzliwszy, im kultura osobista i wykształcenie kierownika jest wyższe. Tu także notuje się powolną, ale systematyczną poprawę. Obecnie już ponad 48% kierowników PGR w woj. koszańskim posiada wykształcenie wyższe i średnie rolnicze, a 15,6% niepełne średnie rolnicze.

Z reguły przychylną, choć nie zawsze dość aktywną postawę, zajmują związki zawodowe. Szczególnie wiele do powiedzenia mają one, a ściślej samorząd robotniczy, w tych gospodarstwach, które osiągają rentowność i dysponują funduszem zakładowym. Gospodarstwa posiadające wysoki fundusz zakładowy, zwłaszcza wtedy, gdy go uzyskują w ciągu kilku kolejnych lat — uchwałą samorządu przeznaczają zazwyczaj wysokie kwoty na urządzenie dobrze wyposażonych klubów-kawiarni, świetlic, czytelni, zakup książek, prenumeratę czasopism, w tym również fachowych itd. Współzależność ta jest duża i widoczna w konkretnym gospodarstwie. Należy liczyć się z tym, że związki zawodowe odgrywać będą coraz większą rolę właśnie w zakresie unowocześnienia bazy czytelniczej.

Mimo zasygnalizowanych tu trudności, niezrozumienia, obojętności lub niechęci gospodarstwa przeznaczyły w latach 1957—61 na wzbogacenie księgozbiorów ponad 267 tys. zł, przy czym obserwuje się tendencję do systematycznego wzrostu tych świadczeń. Choć wpływy te wynosiły zaledwie 20—30% zadeklarowanych świadczeń — to jednak pozwoliły na zakup ponad 20 tys. książek. Książki zakupione z funduszy uzyskanych z PGR w większości stanowią własność biblioteki gromadzkiej lub też zostają oddane jej w depozyt, z tym jednak, że w pierwszej kolejności korzysta z nich załoga gospodarstwa udzielającego dotacji, a dopiero po przeczytaniu ich na miejscu zostają przekazane dalej.

Stopniowo także zwiększa się globalna suma premii wypłacanych kierownikom punktów bibliotecznych. Według prawdopodobnie niezbyt ścisłych i pełnych danych, do 1961 r. łącznie gospodarstwa wypłaciły za prowadzenie punktów kwotę 72 600 zł. Wysokość premii waha się od 150 do 500 zł w stosunku rocznym. Tym kierownikom punktów, którzy nie otrzymują premii z gospodarstw — biblioteki powiatowe starają się wypłacać je w formie nagród z własnych funduszy.

Poprawia się także zabezpieczenie księgozbiorów choć, generalnie rzecz biorąc, pozostawia ono jeszcze wiele do życzenia. W końcu ubiegłego roku w szafki wyposażonych było 169 punktów PGR, przy czym w powiatach Człuchów, Koszalin i Złotów otrzymały je w zasadzie wszystkie punkty. W pow. człuchowskim zamawia się obecnie szyldy dla punktów bibliotecznych. Niewątpliwie i w ten sposób można reklamować i podnosić rangę punktów bibliotecznych.

O skuteczności funkcjonowania punktu bibliotecznego decyduje przede wszystkim osoba prowadząca dany punkt. W PGR-ach zajmują się tym przeważnie księgowi, świetlicowi, a także nauczyciele, młodzież, głównie członkowie ZMW oraz gospodynie (żony kierowników). Wśród prowadzących przeważają dziewczęta. Niemal wszędzie panuje reguła, że książki wypożyczają się wtedy, gdy ktoś się po nie zgłosi. Godziny wypożyczeń reguluje poniekąd czas urzędowania w biurze lub otwarcia świetlicy.

Większość kierowników punktów posiada wykształcenie podstawowe. Wyjątek stanowią nauczyciele. Instruktaż odbywa się poprzez biblioteki gromadzkie, zwykle przy okazji wymiany książek i wzajemnych odwiedzin. Ponadto zwykle dwa razy do roku, w tym raz z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy — zbierają się kierownicy punktów w bibliotece powiatowej. Takie spotkania bywają zwykle uroczyste, wygłasza się przemówienia, rozdaje premie itd. Sądzę, że ten układ jest trochę nieprawidłowy, ponieważ przynajmniej część spotkania powinno się przeznaczyć na szkolenie zaplanowane długofalowo, cyklicznie. Biblioteka Wojewódzka dąży do tego, aby podobne spotkania organizować raz na kwartał w siedzibie biblioteki gromadzkiej. W latach 1961 i 1962 Zarząd Wojewódzki ZMW wspólnie z Biblioteką Wojewódzką przeprowadził też kilka dwudniowych seminariów dla kierowników punktów, członków ZMW. Wzięło w nich udział 96 ZMW-owców (ok. 40 osób z PGR).

Nie posiadam szczegółowych informacji o tym, co czytają pracownicy PGR. Tego rodzaju rozpoznanie zamierzał przeprowadzić w okresie zimy personel Biblioteki Wojewódzkiej. Dotychczasowe obserwacje wskazują, że nadal największą poczytnością cieszą się powieści (klasyczne), przy czym mężczyźni „polują” na literaturę — w ogólnym pojęciu — sensacyjną, a kobiety — miłosną. Proces czytania odbywa się zwykle dla przyjemności, a nie po to, żeby się czegoś nauczyć. 93% czytanych książek stanowi beletrystyka. Literatura popularno-naukowa, rolnicza, społeczno-polityczna stanowi niekiedy do 40% książek przekazywanych do punktu, a niestety nikt nie sięga po nie. Czasem książki te pożyczają uczniowie. Literatura tego gatunku wymaga umiejętnego doboru książek i właściwej pracy z czytelnikiem. Biblioteki powiatowe zakupują odpowiednie zestawy książek z tych dziedzin, ale na ogół już bibliotekarze gromadscy odnoszą się do nich z rezerwą, a kierownicy punktów zwykle zajmują bierną pozycję. W bibliotekach gromadzkich i punktach są np. wydawnictwa PWRiL, ale nie dlatego, że istnieje tam na nie określone zapotrzebowanie, a dlatego, że wiadomo, iż w mieście nikt nie będzie ich czytał, (wg opinii bibliotekarzy w Sławnie). Biblioteki i związki zawodowe organizowały w siedzibie bibliotek gromadzkich i w niektórych świetlicach wystawy i kąciki książki technicznej i rolniczej, ale bez większego powodzenia. W wielu gospodarstwach kierownicy i ich zastępcy gromadzą na własny użytek książki rolnicze, podręczne. Jednakże nie są one włączane do zbiorów bibliotecznych. Dużą poczytnością w PGR-ach cieszy się pismo „Robotnik Rolny”.

W punktach bibliotecznych znajduje się zwykle jednorazowo od 50 do 200 książek. Wymieniane są od 1 do 4 razy w ciągu roku. Wymiany dokonuje kierownik punktu lub — częściej — bibliotekarz gromadzki. Transport książek nastęrcza wiele trudności, wywołuje nieporozumienie i rozgoryczenie. Podstawowym środkiem transportu pozostaje jeszcze rower — własny, służbowy lub ofiarowany przez GRN. Wykorzystuje się też do tego celu różne „okazje” — przewóz motocyklem, samochodem lub wozem konnym. Do rozwożenia książek wykorzystywana jest także furgonetka Biblioteki Wojewódzkiej, ale jeden samochód na całe województwo stanowi pomoc doraźną i sporadyczną. Kierownicy PGR odmawiają lub niechętnie godzą się na wykorzystanie popularnych „dwukółek” do wymiany książek. Należałoby zmierzać do upowszechniania zasady, że przynajmniej w okresie zimy książki dla punktu PGR-y zabierają własnym środkiem transportu.

Według danych WKPG na dzień 31.XII.1961 r. w uspołecznionej gospodarce rolnej woj. koszalińskiego zatrudnionych było 33 093 osób, w tym 7 753 kobiet. Z liczby tej około 29 tys. osób pracowało w PGR. W analogicznym okresie 1961 r. ilość czytelników w punktach bibliotecznych PGR wynosiła 9 227 osób, z czego 5 227 osób dorosłych (56,6%) i 4 000 młodzieży do lat 18 (43,4%). Pod względem wykonywanego zawodu układ był następujący: pracownicy umysłowi — 1 495 (16,2%), fizyczni — 5 947 (64,4%) i młodzież ucząca się — 1 785 (19,4%). Przeważają więc czytelnicy dorośli, a wśród nich pracownicy fizyczni. Pewną ilość czytelników umysłowych PGR stanowią robotnicy sezonowi. Cyfry tu podane przedstawiają się dość imponująco w stosunku do ogółu zatrudnionych. Należy jednak dokonać odpowiedniej korekty na rzecz uczącej się młodzieży, robotników sezonowych, osób pozostających na utrzymaniu robotników PGR oraz czytelników spoza gospodarstwa korzystających z punktów PGR.

Struktura czytelników w punktach PGR-owskich pod względem wieku i zawodu oraz częstotliwości wypożyczeń będzie również przedmiotem wspomnianej analizy, którą Biblioteka Wojewódzka planuje przeprowadzić w najbliższych mie-

siącach. Należy liczyć się chyba z tym, że liczby nie będą odbiegać zbyt od przeciętnej wojewódzkiej pod względem liczby czytelników na każdych 100 mieszkańców i częstotliwości wypożyczeń. Te zaś przeciętne stawiają woj. koszalińskie w górnych rejonach tabeli krajowej.

J. MAJ — Warszawa

FUNKCJA PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH W GROMADZIE

Wokół zagadnienia punktów bibliotecznych na wsi narosło w ciągu kilkunastu lat ich istnienia wiele nieporozumień, błędnych wyobrażeń i nie dość sprecyzowanych opinii. W istocie, nawet wśród najbardziej zainteresowanych, znajomość stanu faktycznego tych najniższych ogniw sieci bibliotek powszechnych jest niewielka. Instruktorzy bibliotek wojewódzkich i powiatowych rzadko docierają do tak głębokiego terenu, a bibliotekarze gromadzcy znają zwykle tylko punkty swojego rejonu. Tymczasem punkt punktowi nie równy. W ciągu kilkunastu lat wytworzyły się znaczne „różnice regionalne” tak w organizacji sieci tych placówek jak i ich organizacji wewnętrznej. Badania Instytutu Książki i Czytelnictwa przeprowadzone w różnych rejonach kraju w ubiegłym roku, miały na celu zebranie materiału, który umożliwiłby stworzenie przybliżonego chociażby, ale dotyczącego całego kraju obrazu działania punktów bibliotecznych na wsi. W najbliższych miesiącach ukaże się obszerna informacja na ten temat. Tymczasem chcielibyśmy zasygnalizować pewne, wybrane zagadnienie.

Zasadniczą funkcją punktów bibliotecznych jest uzupełnienie obsługi bibliotek gromadzkich przede wszystkim we wsiach położonych poza kręgiem bezpośredniego oddziaływania tych ostatnich. U podstaw naszych obserwacji było m. in. pytanie: czy i jak punkty biblioteczne spełniają tę swoją funkcję.

W badanych gromadach rejon bezpośredniej obsługi GBP zamieszkiwany jest przez 51% ludności tych gromad. W kręgu tym (do 3 km) grupuje się aż 91% wszystkich czytelników korzystających bezpośrednio z GBP, przy czym aż 71% czytelników rekrutuje się spośród osób mieszkających w promieniu od 1 km od b-ki gromadzkiej. W rejonie obsługi bezpośredniej rozlokowane jest aż 47% wszystkich punktów bibliotecznych obsługujących (znowu „aż”) 54% wszystkich czytelników punktów. Dla obsługi pozostałego terenu gromad pozostaje więc zaledwie połowa wszystkich punktów. Najlepiej wyposażonym w punkty jest trzeci kilometr; grupuje się na nim ok. 35% wszystkich punktów i 39% czytelników. Trzeba tu zaznaczyć, że owe „punkty graniczne” (leżące na kręgu 3 km) oddziałują mniej więcej równomiernie w obu kierunkach do i od biblioteki gromadzkiej.

Interesujący wydaje się fakt, że owe zagęszczenie punktów na 3-cim kilometrze koresponduje z zanikiem oddziaływania b-ki gromadzkiej na tej właśnie odległości (tylko 9% czytelników GBP jest poza tym kręgiem). Dalsze skupienia punktów obserwuje się na 5—6 km (łącznie 33%, obsługujących ok. 29% ogółu czytelników). Zachodzi tu pewna „rytmiczność”, korelująca tak z rozmieszczeniem ludności na terenie gromad jak i z zasięgiem oddziaływania przestrzennego punktu bibliotecznego, o którym będzie mowa dalej.

Stwierdzić trzeba, iż w badanych gromadach, rozmieszczenie punktów jest na ogół celowe, zgodne ze strukturą demograficzną terenu. Ilustruje to poniższa tabela:

Odległości w km	Ludność w ‰	Punkty w ‰
do 3	51	47
pow. 3 do 6	35	38
„ 6 „ 9	7	9
10 i pow.	7	5

Przyjrzymy się z kolei rozmieszczeniu czytelników b-tek gromadzkich i punktów bibliotecznych na tle rozmieszczenia ludności badanych gromad.

Odległości od GBP w km	Mieszk. w ‰	Czytelnicy GBP w ‰	Czytelnicy punktów w ‰	Czytelnicy ogółem w ‰
do 3	51	91	54	71
pow. 3 — 6	35	9	33	22
„ 6 — 9	7	—	9	4
10 i pow.	7	—	4	4

Powyższa tabela wykazuje kilka interesujących zjawisk. Widać wyraźnie, że czytelnictwo w rejonach oddalonych od b-ki gromadzkiej opiera się niemal wyłącznie na pracy punktów bibliotecznych. Można następnie zauważyć, że w kręgu do 3 km zagęszczenie czytelników zwiększa się w stosunku do ludności, natomiast na „peryferiach” gromad powstaje sytuacja odwrotna, przy czym przewaga ludności nad czytelnikami jest aż dwukrotna. Porównanie z poprzednią tabelą pozwala stwierdzić, że nie wynika to z niedostatecznego nasycenia peryferii gromad punktami (jest ono proporcjonalne do liczby ludności), ale ze słabej pracy najbardziej oddalonych punktów. Nasuwa się wniosek, że wiąże się to z gorszą opieką nad tymi punktami, utrudnionym transportem itp. Zanim jednak przejdę do omówienia tych spraw, należy uprzednio przedstawić sprawę zasięgu oddziaływania przestrzennego punktu bibliotecznego.

Zasięg oddziaływania punktów bibliotecznych jest bardzo różny. Ok. 40% badanych punktów grupuje czytelników wyłącznie spośród ludności mieszkającej w promieniu 1 km. Dalsze 35% punktów sięga swymi wpływami do 2 km, a następnie 10% do 3 km. Ok. 5% punktów obsługuje czytelników mieszkających w odległości 4, 5-ciu i więcej km. Unacocni to wyraźniej następujące zestawienie:

w odległości do 1 km mieszka	75‰	czytelników punktów (72‰)
„ „ „ 2 km „	16‰	„ „ (11‰)
„ „ „ 3 km „	6‰	„ „ (8‰)
„ „ „ 4 km „	2‰	„ „ (6‰)
„ „ „ 5 km i więcej mieszka	1‰	„ „ (4‰)

Okazuje się, że dokładnie 3/4 wszystkich czytelników punktów bibliotecznych mieszka nie dalej niż w odległości 1 km od punktu. Marginalnym, ale interesującym jest porównanie zasięgu b-ki gromadzkiej i punktu (odpowiednie liczby dla bibliotek gromadzkich podane w nawiasach z prawej strony). Jak widać układ jest bardzo podobny. Świadczy to nie tyle o sile oddziaływania punktów, ile o słabości oddziaływania bibliotek gromadzkich.

Wróćmy jednak do sprawy zasięgu punktów. Przeprowadzona analiza wskazuje istnienie wyraźnej zależności pomiędzy średnią wielkością kompletów obsługujących dany punkt, a jego oddziaływaniem przestrzennym. Ilustruje to poniższa tabela.

Średnia liczebność kompletów w punkcie	‰ o g ó ł u c z y t e l n i k ó w				
	do 1 km	do 2 km	do 3 km	do 4 km	5 km i pow.
do 100 woluminów	84	14	2	—	—
101 do 200 wol.	82	13	5	—	—
201 wol. i więcej	60	21	14	3	2

Przytoczone cyfry nie stanowią w zasadzie rewelacji. Wiadomo, że punkty biblioteczne (a także biblioteki gromadzkie) mają za mało książek. Te punkty, które dysponują liczniejszymi kompletami są bardziej dynamiczne, mogą liczyć na

zainteresowanie czytelników nawet z dość odległych przysiółków czy krańców wsi. Punkty dysponujące średnio kilkunastoma (są i takie), czy kilkudziesięcioma książkami stanowią szybko wysychające źródła książki i to tylko dla najbliższej mieszkających sąsiadów. Ogólnie biorąc, punkt biblioteczny z natury rzeczy może być „biblioteką” tylko dla niewielkiego kręgu osób. Potwierdzają to zebrane materiały. Przeciętny (czy raczej typowy) punkt biblioteczny może obsłużyć 30—50 osób. Limit ten jest uwarunkowany ograniczonymi możliwościami lokalowymi (zwykle prywatne mieszkanie), nikłą liczbą książek, ograniczonym czasem pracy punktu, i — mówiąc wprost — ograniczonym wkładem, społecznej przecież pracy kierownika punktu. Zdarzają się oczywiście wyjątkowe lokale, wyjątkowo bogate komplety i wyjątkowo ofiarni społecznicy. O zjawisku decyduje jednak reguła, a nie wyjątki. Dowodzi tego zamieszczona niżej tabela, wykazująca zależność pomiędzy wielkością wsi — siedziby punktu, a odsetkiem czytelników.

Liczba mieszkańców wsi	Odsetek czytelników
do 300 mieszk.	14,0
301—500 mieszk.	10,8
501—1000 mieszk.	8,6
pow. 1000 mieszk.	5,7

Odsetek czytelników maleje wraz ze wzrostem liczby mieszkańców wsi.

Przytaczając poszczególne liczby i zestawienia, starałem się zwrócić uwagę na najistotniejsze elementy. Na zakończenie chciałbym sformułować kilka wniosków ogólniejszej natury.

Na przykładzie badanych gromad okazało się, że punkt biblioteczny wyposażony w dostateczną ilość książek może oddziaływać na obszarze takim samym na jakim działa przeciętna b-ka gromadzka (oczywiście o mniejszym nasyceniu demograficznym). Zebrany materiał wskazuje też, iż punkt zorganizowany w sposób typowy, tradycyjny, ma na ogół ograniczone możliwości oddziaływania w stosunku do większej liczby czytelników i może obsłużyć tylko środowiska nie większe niż 500 mieszkańców (zachowane minimum 10% czytelników).

Z przytoczonych wyżej danych, jak i z materiałów, które wskutek szczupłości miejsca nie znalazły się w artykule, wynikają następujące wnioski dotyczące organizacji sieci w obrębie gromady:

— w środowisku wiejskim droga czytelnika do książki nie powinna wynosić więcej niż 3 km; przy czym nie ma zasadniczej różnicy czy będzie to droga do b-ki gromadzkiej czy do dobrze pracującego punktu, zaopatrzonego w dostateczną ilość książek;

— lokalizowanie punktów w odległości mniejszej niż 3 km od biblioteki gromadzkiej jest zbyteczne;

— nasycenie terenu gromady książkami jest bardzo nierównomierne, w kręgu do 3 km aż 4—5-krotnie większe niż na pozostałym terenie gromady, co wynika ze zbyt małej liczbeości kompletów i zbyt rzadko dokonywanej wymiany książki;

— ponieważ dla obsługi wsi liczących ponad 500 mieszkańców punkt biblioteczny nie jest dostatecznie sprawnym instrumentem zaopatrzenia w książki, należy w tych wsiach organizować placówki większe, wyposażone w komplety zawierające po kilkaset książek i zatrudniające pracownika na ryczałcie. Tego typu placówce można przeznaczyć do obsługi kilka sąsiednich skupisk ludności odległych maksimum o 3 km.

Na zakończenie należy powiedzieć, że największą bolączką bibliotekarstwa na wsi, a przede wszystkim punktów bibliotecznych, jest stały niedobór książek. Bez powiększania księgozbiorów gromadzkich i kompletów dla punktów, przekroczenie „zakłętego tuzina” (12% czytelników w skali krajowej) nie wydaje się możliwe.

Osobna sprawa, to jakość księgozbiorów. Robocza analiza w toku opracowania wskazuje, że zawartość kompletów jest wręcz kompromitująca. I wreszcie ważny problem wymagający odrębnej publikacji, to owe osławione „nagrody”

w wysokości 30 zł miesięcznie, nagrody, które dawno już zatraciły swój charakter i stały się regularnym, a śmiesznie niskim „uposażeniem” kierowników punktów bibliotecznych.

Do tych i do wielu innych spraw związanych z bibliotekarstwem na wsi wypadnie chyba niejednokrotnie jeszcze powrócić.

T. ZARZEBSKI — Warszawa

BIBLIOBUSY W WIELKIEJ BRYTANII *)

W roku 1962 było w tym kraju 287 bibliobusów. Jakie one są, jak pracują, jak w ogóle działa taki system obsługi czytelników? To są częste pytania, które zadajemy sobie zwłaszcza wtedy, kiedy przyglądając się różnym brakom w działalności naszych placówek sądzimy, że właśnie bibliobus jest cudownym środkiem, który wszystko może tu poprawić i uzdrowić.

Dla lepszego zrozumienia roli bibliobusu w Anglii potrzebne jest pewne tło, a więc na wstępie krótko o organizacji bibliotekarstwa powszechnego w Wielkiej Brytanii.

Przed wszystkim nie ma tu centralnego organu administracyjnego dla bibliotek w rodzaju naszego Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Obecnie planuje się powołanie 2 takich organów, jednego dla Szkocji i drugiego dla pozostałych krajów Wielkiej Brytanii (tj. Anglii, Walii, Północnej Irlandii). Nadzór nad bibliotekami sprawują samorządy terenowe. Ogółem ok. 450 samorządów w miastach i miasteczkach oraz ok. 100 samorządów w hrabstwach¹⁾ prowadzi biblioteki.

W przeciwnieństwie do naszego systemu bibliotecznego w województwie, gdzie nawet gromadzkie biblioteki są utrzymywane i nadzorowane przez gromadzkie rady narodowe, w Wielkiej Brytanii biblioteka hrabstwa prowadzi na rozległym terenie wsi i niektórych miasteczek filie biblioteczne. W ten sposób na terenie jednego hrabstwa jest tylko jeden ośrodek dyspozycyjny nie tylko pod względem merytorycznym, ale i administracyjnym. Jeden jest budżet dla wszystkich placówek, jeden ośrodek zakupu i opracowania książek, a dyrektor biblioteki centralnej jest zwierzchnikiem pracowników wszystkich placówek. Ze względu na dość znaczne odległości, takie bezpośrednie administrowanie wszystkimi placówkami jest niełatwe. Dlatego też tworzy się na terenie jednego hrabstwa kilka „podcentral” (regional library), które pełnią określone funkcje administracyjno-organizacyjne w stosunku do placówek działających w tym rejonie hrabstwa. Organizują one również wymianę książek między nimi oraz między filiami a centralną biblioteką hrabstwa, organizują tam punkty biblioteczne²⁾ (centres), a także obsługę mieszkańców przy pomocy bibliobusów. Angielscy bibliotekarze uważają, że duże skupienie placówek pod jednym zarządem i administracja jest bardzo ekonomiczne. Dlatego też projektuje się tu włączenie do sieci placówek na terenie hrabstwa, także tzw. „bibliotek niezależnych” mniejszych miast położonych na jego terenie.

Dodać jeszcze trzeba, że struktura wsi angielskiej jest w zasadzie różna od naszej. Na wsi mieszka zaledwie 20% mieszkańców kraju (u nas więcej, niż połowa). Wieś angielską tworzy najczęściej kilkanaście gospodarstw rozrzuconych na dość znacznej przestrzeni. Gospodarstwa te połączone są dobrymi drogami.

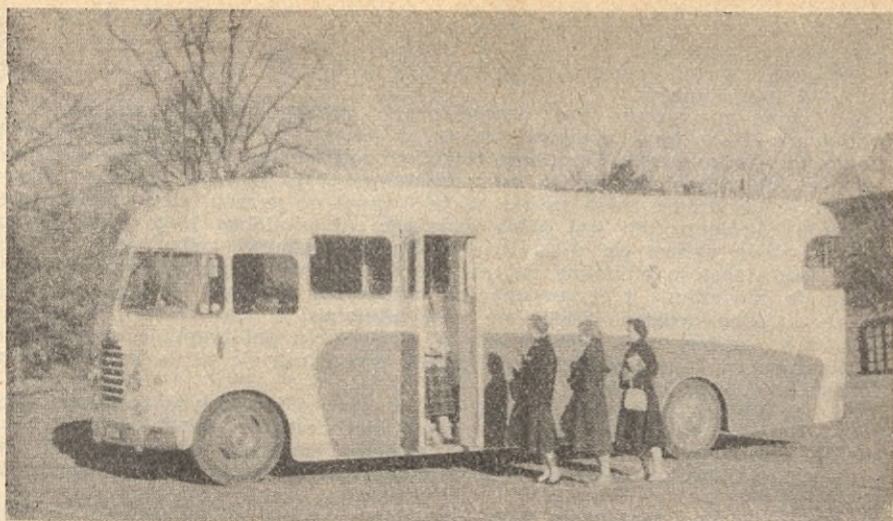
Przy takiej strukturze wsi oraz centralnej organizacji zarządzania wszystkimi placówkami na dość rozległym terenie, bibliobus ma szczególne znaczenie — jest on środkiem sprawnej organizacji zarządzania placówkami i obsługi czytelników. Na rozwój bibliobusowej formy obsługi czytelników ma także poważny wpływ koszt utrzymania stałej placówki bibliotecznej (wysoki czynsz za lokal, wysokie ceny książek itp.).

Bibliobusy w Anglii, w zależności od zadań jakie pełnią, są trojakiego typu nie licząc oczywiście bibliobusu dostawczego, którego zadaniem jest dowo-

*) Autor artykułu przebywał we wrześniu 1962 r. w Anglii, gdzie specjalnie interesował się bibliotekami powszechnymi. — Red.

1) Administracyjny odpowiednik naszego województwa. Pod względem liczby mieszkańców i powierzchni hrabstwo zbliżone jest do mniejszego województwa, a w niektórych przypadkach do dużego powiatu.

2) Punkty biblioteczne w Anglii pracują na zasadzie kompletów wymiennych — formy u nas po wojnie zarzuconej.



Bibliobus typu II-go na przystanku

żenie książek do filii, punktów bibliotecznych, szkół³⁾, szpitali, więzień itp., ponieważ biblioteki powszechne prowadzą obsługę czytelników także i w tych instytucjach.

Bibliobus I-go typu — to niewielki furgonik o powierzchni użytkowej ok. 3,5 m² (3×1,2) i pojemności półek ok. 1 000—1 200 tomów. Dowozi on raz na 2 tygodnie książki do poszczególnych domostw na wsi. Jeżdżąc po ściśle ustalonych trasach dziennie obsługuje mieszkańców ok. 30 domostw (gospodarstw). Przed każdym z nich stoi nie dłużej, niż 5 minut. Miałem okazję jechania takim bibliobusem do kilku domów na wsi. Widziałem jak czytelnicy wybierają sobie lekturę na całe dwa tygodnie, tj. do następnego przyjazdu bibliobusu. W czynnościach technicznych pomaga bibliotekarzowi kierowca, który w czasie postoju obraca się (na fotelu obrotowym) do biurka bibliotekarza. Obsługa czytelnika przebiega w wielkim pośpiechu. Kierowca ciągle spogląda na zegarek i sprawdza czas z ustalonym na dany dzień rozkładem jazdy. Naruszenie nawet minimalne takiego rozkładu grozi pod koniec dnia pracy poważnymi zakłóceniami. Jeszcze chwila, bibliotekarz pośpieszenie notuje zamówienie czytelnika na książki, które przywiezie za dwa tygodnie, a potem szybko zabezpiecza książki przed wypadaniem z półek przy pomocy specjalnego systemu listew i pojazd rusza do następnego domostwa, położonego w odległości kilkunastu minut jazdy.

Bibliobus II-go typu zatrzymuje się na ustalonych przystankach, do których przychodzą czytelnicy w określony dzień tygodnia i o określonej porze dnia. Stosowany do tego rodzaju obsługi pojazd jest duży, świetnie wyposażony w odpowiednie oświetlenie, niekiedy nawet w urządzenia klimatyzacyjne. Wnętrze tego typu bibliobusu jest dość przestronne, mimo że na półkach stoi ok. 3 000 tomów. Na powierzchni użytkowej ok. 10 m² (5,5 m×1,8) pomieścić on może jednocześnie kilkunastu czytelników. Oczywiście także w bibliobusach, podobnie jak we wszystkich innych placówkach bibliotecznych, stosowany jest wolny dostęp do półek. Bibliobus ten stoi na każdym przystanku ok. 15 minut. Dziennie obsługuje kilkanaście przystanków. Średnio w ciągu roku, za pośrednictwem bibliobusu tego typu, wypożycza się ok. 90 000 książek.

Zarówno I-szy, jak i II-gi typ bibliobusu nie jest zbyt wygodny dla czytelników. Wypożyczający ma zbyt mało czasu do zastanowienia się nad doбором odpowiedniej lektury, a i pora przyjazdu bibliobusu nie wszystkim i nie zawsze

3) Na terenie Anglii jest ok. 18 000 b-k szkolnych. Jednak nie wszystkie szkoły posiadają biblioteki, stąd potrzeba obsłużenia szkół przez biblioteki powszechne.

odpowiada. No cóż, najlepsza jest stała placówka; ale taką stałą placówkę, która byłaby otwarta przynajmniej 2 razy w tygodniu (tzw. part-time branch) „opłaci się” otwierać w miejscowościach o zwartej zabudowie, gdzie mieszka co najmniej 1 000 mieszkańców.

Te i inne niewygody obu wymienionych bibliobusów nie występują już w bibliobusie III-go typu, ponieważ stoi on w jednym miejscu przez kilka godzin. Bibliobus ten, to po prostu przyczepa ciągnika, pozostawiona na ulicy albo skwerku we wsi lub w miasteczku. Po zakończeniu pracy przyjeżdża ciągnik i zabiera tę przyczepę (po drodze może zabrać także 2 inne) do garażu, albo w inne miejsce postoj. Bibliobus ten jest nieco mniejszy, niż bibliobus II-go typu. Pojemność jego półek wynosi ok. 2 000 tomów. Obsługę stanowi tylko jeden bibliotekarz. W czasie postoju bibliobus jest podłączony do sieci energetycznej, skąd czerpie prąd do oświetlenia i ogrzewania lub chłodzenia wnętrza. Na ogół cykl jego pracy trwa jeden tydzień. Widziałem taki bibliobus w Castleford⁴) obsługujący mieszkańców peryferyjnych ulic miasta. W ciągu 6-ciu dni tygodnia obsługuje on 7 przystanków (w tym 2 półdniowe). Rocznie wypożycza się tu za pośrednictwem bibliobusu ok. 80 000 książek.

Ten typ bibliobusu zrodził się w Anglii w okresie poważnych trudności lokalowych bibliotek. Stosuje się go do obsługi mieszkańców peryferyjnych osiedli większych miast, w miasteczkach i we wsiach o zwartej zabudowie. Na ogół traktuje się go jako wstępne działanie biblioteczne przygotowujące założenie stałej placówki.

Zadziwiająca jest dokładność funkcjonowania systemu bibliobusowego w Wielkiej Brytanii. Każda trasa ma dokładny rozkład jazdy. O każdej ew. zmianie rozkładu czytelnicy są powiadamiani wcześniej — listownie, telefonicznie, przez ogłoszenia w miejscowej prasie, lub przez ogłoszenia pozostawione na słupkach przystanków bibliobusowych. Mówiono mi, że w zimie natychmiast po oczyszczeniu dróg ze śniegu, tuż za transportem z żywnością wyruszają w teren bibliobusy. Oczywiście, nad dokładnością funkcjonowania bibliobusu czuwa nie tylko jego obsługa, lecz także personel biblioteki centralnej lub „podcentralnej”. Tu właśnie, kiedy bibliobus jest w terenie, przygotowuje się książki na następną trasę; część z nich — na podstawie uprzednio przywiezionych zamówień czytelników. Dla każdej trasy dziennej jest w bibliotece oddzielna skrzyneczka z kartkami czytelników, którą w danym dniu bibliobus zabiera. W bibliobusach stosuje się dwa systemy ewidencji wypożyczeń — kieszonkowy i „rachunkowy”. Przy systemie kieszonkowym czytelnik otrzymuje w momencie zapisania się do biblioteki odpowiednią ilość kieszonek, które zwraca bibliotekarzowi wzamian za każdą wypożyczoną książkę. Do kieszonki czytelnika wkłada się kartkę wypożyczonej książki. System ten znany jest u nas, ponieważ niektóre placówki stosują go tytułem eksperymentu. Drugi system wypożyczeń jest znacznie prostszy. Na specjalnej karcie czytelnika notuje się tylko ilość książek; zwróconych w danym dniu, wypożyczonych, aktualnie znajdujących się u czytelnika; poczym czytelnik podpisem swoim potwierdza zgodność tego rachunku.

W bibliobusie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy wypożycza się na miejscu (rzadziej do domu) poszczególne numery czasopism. W Anglii tego nie widziałem, zresztą nie widziałem również czasopism w małych filiach bibliotecznych.

Czy w bibliobusie jest katalog? Nie, nie ma go. Książki na półkach ustawione są działowo. A kolorowe ich grzbiety, czasem ochronione plastikową obwolutą, są jak twierdzą angielscy bibliotekarze — dostatecznie dobrym informatorem o tym, co się aktualnie znajduje na półkach. Niekiedy czytelnicy otrzymują adnotowane bibliografie zalecane.

Myślę, że dobrze było by spojrzeć na działalność bibliobusów w Wielkiej Brytanii w kontekście innych form obsługi czytelników. Niezłą ilustracją będzie tu działalność centralnej biblioteki w hrabstwie West Riding Yorkshire, ponieważ dysponuje ona 22 bibliobusami z ogólnej liczby 287 w tym kraju. Centralna Biblioteka w tym hrabstwie organizuje obsługę czytelników dla ok. 950 000 mieszkańców wsi i miasteczek położonych na dość rozległym terenie, który kształtem swoim zbliżony jest do prostokąta o długości 125 km i szerokości 100 km. Na tym terenie działa 105 dużych i małych filii biblioteki centralnej, 67 punktów biblio-

⁴) Miasto w północno-wschodniej Anglii, w pobliżu Leeds — ok. 100 000 mieszkańców. Na sieć biblioteczną w tym mieście składa się biblioteka centralna, jedna duża filia i ten właśnie bibliobus.

tecznych, 22 bibliobusy (10 typu I-go i 12 typu II-go) zatrzymujące się łącznie przy ok. 4 000 przystanków i poszczególnych domostw. Ponadto centralna biblioteka bezpośrednio lub za pośrednictwem 7 „podcentral” zaopatruje w księgozbiory wymienne ok. 900 szkół oraz ok. 50 szpitali, domów starców, klubów młodzieży itp. Ogółem w roku sprawozdawczym 1961/62⁵⁾, wypożyczono mieszkańcom tego hrabstwa 9 715 000 książek, z tego:

za pośrednictwem	105 filii	— 5 146 000	(52,9 proc.)
„ „	67 punktów bibl.	— 520 000	(5,4 proc.)
„ „	22 bibliobusów	— 2 007 000	(20,6 proc.)
„ „	(ok. 4 000 przystanków)		
„ „	900 księgozbiorów	— 1 839 000	(18,9 proc.)
	w szkołach		
	(wyłącznie dla uczniów)		
„ „	50 księgozbiorów	— 203 000	(2,2 proc.)
	w innych instytucjach		

Oczywiście statystyka ta nie powie nam tego, co zresztą jest oczywiste, że najlepiej zostali obsłużeni czytelnicy korzystający z filii bibliotecznych i to dużych. A mimo to ciekawie przedstawia się struktura wypożyczeń.

Literatura piękna dla dorosłych	4 789 000	(49,4 proc.)
Literatura piękna dla dzieci	2 496 000	(25,6 proc.)
Literatura z innych działów	2 430 000	(25,0 proc.)



Wnętrze bibliobusu typu II-go

Wprowadzenie bibliobusów w omawianym hrabstwie pozwoliło objąć obsługą biblioteczną znacznie większą liczbę mieszkańców. A mimo to miły dyrektor biblioteki centralnej martwi się, że wiele jest jeszcze do zrobienia, że z 50 000 domostw na wsi zaledwie ok. 6% może być objętych obsługą bibliobusów I-go typu. Wprowadzenie bibliobusów wyeliminowało działalność wielu punktów bibliotecznych. W ciągu ostatnich 15-tu lat zlikwidowano ok. 480 punktów (z 550 na 70).

5) Dane statystyczne podsumowuje się wg stanu w dniu 31 marca.

Bibliobus ma wiele zalet. Przede wszystkim czytelnik ma do dyspozycji duży i świeży księgozbiór, za pośrednictwem bibliobusu może zamawiać wszystkie potrzebne mu książki, jest obsługiwany przez wykwalifikowanego bibliotekarza. Z punktu widzenia biblioteki zalety te są jeszcze bardziej złudne. Posługując się stosunkowo niewielkim księgozbiorem można obsłużyć znaczną liczbę czytelników. W stosunkach angielskich, gdzie prowadzenie stałej placówki jest bardzo drogie, koszt jednego wypożyczenia za pośrednictwem bibliobusu jest znacznie niższy, niż w stałej placówce.

A jakie są wady obsługi bibliobusowej? Jest ich sporo i niestety dla wielu bibliotekarzy są one ukryte głęboko w cieniu zalet. Ktoś musi jednak płacić za te efekty. A tym kimś jest czytelnik. A płaci tym, że musi czekać na przybycie bibliobusu, myślę oczywiście o bibliobusie typu II-go — najczęściej stosowanym, jako najbardziej ekonomicznym. Poza tym, nie zawsze odpowiada czytelnikowi pora dnia, czy dzień tygodnia, a bibliobus może stać przy jednym przystanku nie dłużej, niż 1/2 godziny. Praktycznie biorąc wiele osób pracujących⁶⁾ nigdy nie może skorzystać z usług bibliobusu. Czekanie na bibliobus w słotne lub zimowe wieczory, właśnie wtedy, kiedy najchętniej czyta się książki, bynajmniej nie należy do przyjemności i nie zachęca do korzystania z tej ruchomej biblioteki. Wyboru lektury dokonywa się w atmosferze pośpiechu i nerwowości. O korzystaniu z encyklopedii, słowników, czasopism — nie ma nawet mowy. A poza tym, dla czytelników korzystających z bibliobusów przy końcowych przystankach dziennej jego trasy, efekty spotkania się z dużym i aktualnym księgozbiorem są znacznie mniej atrakcyjne, ponieważ na półkach pozostają „przebieyki” uzupełnione książkami zwróconymi na poprzednich przystankach.

Takie są zalety i wady obsługi czytelników za pośrednictwem bibliobusów. Przy czym niektóre z nich odnoszą się wyłącznie do stosunków angielskich. Natomiast w naszych warunkach, kiedy mamy o wiele bardziej rozwiniętą sieć stałych placówek, jakies radykalne przedstawienie się na formę bibliobusowa byłoby odwrotem od tego co już dokonano. Pomijając oczywiście trudności zrealizowania takiego planu ze względu na niedoskonałość naszych dróg, czy brak odpowiednich pojazdów.

Czasem słyszy się u nas, że punkty biblioteczne są przestarzałą formą obsługi czytelników, że nadszedł już odpowiedni czas, aby je zlikwidować i wprowadzić na drogi rozwoju polskiego bibliotekarstwa bibliobus. Sprawa warta jest rzeczowej i niedemagogicznej dyskusji. Osobiście deklaruje się po stronie tych, którzy uważają, że punkty biblioteczne należy pozostawić po uprzednim gruntownym uporządkowaniu wielu spraw związanych z ich działalnością. Na mapie bibliotecznej naszego kraju punkty biblioteczne powytłkane gęsto między stałe placówki są dobrym uzupełnieniem ich działalności.

W Anglii sytuacja punktów bibliotecznych jest nieco inna. Często punkt biblioteczny nie uzupełnia, ale zastępuje stałą placówkę operując w dodatku kompletem wymiennym książek, co przecież dla czytelników nie jest zbyt wygodne. A poza tym bezpośrednie zarządzanie punktami rozrzuconymi na terenie całego hrabstwa przez bibliotekę centralną czy nawet „podcentralną” przysparza sporo trudności i kłopotów.

W warunkach polskich bibliobus mógłby znaleźć zastosowanie na peryferiach miast, na okres przejściowy — do czasu założenia stałej placówki, a dla bibliotek powiatowych i miejskich w większych miastach przede wszystkim przydatna byłaby furgonetka „Nysa” jako najbardziej praktyczna i ekonomiczna.

J. DEMIANOWSKA — Kraków

BIBLIOBUS CONTRA PUNKTY BIBLIOTECZNE

Na temat punktów bibliotecznych sporo już dyskutowano w czasopiśmie bibliotekarskich, ale jak dotąd dyskusje te nie dały konkretnych i realnych propozycji rozwiązywania tej bardzo trudnej sytuacji.

Artykuł kol. W. Jankowernego (Bibliotekarz nr 7/8, 1962 r.) jest jeszcze jednym przyczynkiem do tej dyskusji. Jednak poza problemami dyskusyjnymi zawiera on postulaty, które są nie do przyjęcia, zwłaszcza dla kogoś, kto żyje tymi zagadnie-

⁶⁾ W Anglii pracę kończy się około godziny 17, ponieważ w czasie dnia pracy jest dłuższa przerwa obiadowa trwająca 1—1,30 godziny.

niami, kto pracuje w terenie i sam szuka sposobów rozwiązania coraz bardziej palącej sprawy punktów bibliotecznych.

Punkty nie zdają egzaminu — to fakt, przyczyny tego stanu przytaczane przez autora wymienionego artykułu nie są także niczym nowym, zdaje sobie z nich sprawę każdy, kto w działalności swej styka się z pracą punktów. Główny nacisk położył jednak autor na przestarzałość i małą liczbę książek w punktach. Co do drugiego — zgadzam się, ale przyczyna pierwsza budzi poważne zastrzeżenia. Uważam, że określenie „księgozbiór przestarzały” w ogóle nie powinno tu mieć miejsca. Na uzasadnienie tego stwierdzenia pozwolę sobie przytoczyć opinię wicedyr. WBP w Krakowie St. Stochla: — należy pamiętać, iż z biblioteki korzystają nie jedni i ci sami czytelnicy stale, gdyż co rok, ba, co dzień przychodzą do niej nowi, młodszy, którzy chcą poznać nie tylko to, co pisze się dziś, ale i to co pisało się dawniej; kultura i wychowanie człowieka polega przecież na tym, by poznawać nie tylko teraźniejszość, ale i przeszłość.

Musimy również zdawać sobie sprawę, że czytelnikowi na wsi, i to na wsi, gdzie często punkt biblioteczny jest jedyną placówką kulturalno-oświatową, nie można podsuwać wyłącznie Camusa, Sartra, Caldwellella czy Steinbecka. Tu potrzebny jest jeszcze często Kraszewski, Sienkiewicz, a nawet Rodziewiczówna. Oczywiście jeżeli się ma na myśli czytelnictwo masowe, a nie małą grupkę „wykształconych”, którą w każdej wsi i przysiółku można spotkać.

Wracam do istoty zagadnienia. Według mego zdania „instytucja” punktów bibliotecznych w obecnej formie organizacyjnej przeżyła się. Zaryzykuję nawet twierdzenie, iż nigdy nie była dość życiowa, ponieważ dawała jedynie połowiczne rozwiązanie trudnego problemu dostarczania książek mieszkańcom wsi położonych daleko od stałych bibliotek. Sprawa ta dojrzała już dawno do konkretnego rozwiązania. Ale czy ma to być właśnie bibliobus? Zakładając, że nic nie przemawia za pozostawieniem punktów w ich obecnej formie, zastanówmy się jakie ewentualne walory reprezentuje bibliobus. Niewątpliwie jest bardziej atrakcyjny, ułatwia transport księgozbioru i daje wyraz postępu technicznego także i na „podwórku” bibliotekarskim.

Innych zalet nie jestem już w stanie dalej wymienić, gdyż świadom jestem nierealności tego pomysłu. Przede wszystkim jesteśmy zbyt ubodzy na to, by sobie pozwolić na bibliobus w każdym powiecie, a następnie: skąd go wziąć... Bocheński bibliobus niewątpliwie spełnia dużą rolę, ale ile z nim kłopotu i ile kosztuje?! Poza tym Bochnia miała wyjątkowe szczęście. W gronie swych pracowników posiadała kwalifikowanego bibliotekarza-kierowcę.

Uzyskanie „bibliobusu” to też kwestia ogromnego nakładu starań i czasu. Gotowych bibliobusów nie ma, a przystosowanie do tego celu innego typu wozu — to także osobny rozdział kłopotów.

Wyobraźmy sobie jednak, że mamy bibliobus w każdym powiecie, że nawet znajdziemy kierowców, którzy zgodzą się prowadzić wóz za ok. 900 zł plus nadliczówki. Likwidujemy punkty biblioteczne, ich miejsce bowiem zajmie bibliobus, który regularnie co tydzień będzie przyjeżdżał z nowościami i bogatym repertuarem propagandowym.

W woj. krakowskim np. przeciętnie na powiat przypada 70 punktów bibliotecznych. Jeśli bibliobus ma odwiedzić każdy z nich raz w tygodniu, musi mieć 280 wyjazdów w ciągu 28 dni pracy, czyli 10 punktów dziennie. Od razu musimy sobie powiedzieć, że to jest niemożliwe, że nawet 5 punktów dziennie — to też ryzykowne założenie, a zatem odwiedziny byłego punktu raz na 2 tygodnie są mało realne.

Poza tym bibliobus, który miałby zastąpić pracę punktów i nawet spełniać ją o wiele lepiej, nie może przyjechać do wsi rano, kiedy prawie wszyscy ludzie pracują w polu. Pozostaje więc popołudnie i wieczór.

A wreszcie nasze „wspnianie” drogi. Kol. Jankowernemu można pozazdrościć optymizmu w tej kwestii. Sądzę, że jeszcze co najmniej przez najbliższe 10 lat będziemy chodzić do niektórych wsi tymi samymi polnymi drogami lub wąskimi ścieżkami przez las.

Podsumowując chcę podać kilka propozycji. Ponieważ bibliobusów w najbliższym czasie mieć nie możemy, a nie stać nas na zastąpienie punktów bibliotecznych stałymi placówkami, musimy znaleźć wyjście z tego impasu środkami prostszymi i tańszymi.

Po pierwsze w woj. lubelskim prowadzi się eksperyment z punktami, który kosztował wiele wysiłku i szkoda byłoby z niego nie skorzystać tym bardziej, że

dał dobre rezultaty. Duży wzrost czytelników i częstotliwości wypożyczeń osiągnięto przez podniesienie wynagrodzenia za prowadzenie punktów, zwiększenie liczby książek w punktach i — co jest może najważniejsze — wzmocnienie kontroli nad punktami bezpośrednio oraz nad bibliotekami gromadzkimi, które nimi się opiekują. Powołuję się na te doświadczenia, gdyż miałam możliwość zobaczyć pracę takiego punktu i skorzystałam z tych doświadczeń na swoim terenie. W efekcie byłaby to droga do stopniowego przekształcania punktów w stałe filie biblioteczne, do czego właśnie powinniśmy dążyć.

Drugi projekt to stopniowe zaopatrywanie bibliotek powiatowych w zwykłe furgonetki, które dotąd posiadają nieliczne biblioteki, zwykle dzięki nagrodzie konkursowej. Furgonetka rozwiąże dwie sprawy: ułatwi częstszy dojazd instruktorów do punktów i bibliotek gromadzkich oraz usprawni dowóz książek. Na marginesie bowiem dodam, że najwięcej kłopotów sprawia sposób dostarczania książek do punktów. Prezydya gromadzkich rad narodowych nie mają w tym względzie żadnego poczucia obowiązku.

Może mi ktoś teraz zarzucić, że jeżeli już furgonetka, to lepiej bibliobus. A jednak nie, bo furgonetka obecnie oddaje większe usługi, można ją łatwiej uzyskać i wykorzystać bardziej wszechstronnie. Bibliobus może spełnić swą rolę raczej przy bezpośredniej obsłudze czytelników i przede wszystkim w mieście.

Na zakończenie podam jeszcze jeden projekt wysuwany często w naszych wewnętrznych dyskusjach w WBP w Krakowie, projekt możliwy do zrealizowania w ramach hasła „szkoła ośrodkiem kultury i oświaty na wsi”. W praktyce wyglądać by to mogło w ten sposób, że do biblioteki szkolnej dostarczyłoby się również książki dla dorosłych i bibliotekarka szkolna wypożyczałaby równocześnie książki młodzieży i dorosłym.

Moje propozycje nie są oczywiście niczym nowym, to rzeczy znane, trzeba by tylko życzyć sobie, aby znalazły zrozumienie czynników kompetentnych, aby były odpowiednio ocenione i docenione, aby nasze władze dostrzegały wagę tej sprawy.

Konkretnie zarządzenie czy zalecenie rozwiązujące problem punktów bibliotecznych jest palącą potrzebą.

KSIĄŻKA PODSTAWĄ PRACY OŚWIATOWEJ ZMW

W dniach 4 i 5 stycznia br. odbył się w W-wie plenarne zebranie Związku Młodzieży Wiejskiej poświęcone rozwojowi pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Podstawę do dyskusji stanowił rozesłany uczestnikom plenum referat sekr. ZG ZMW — Krystyny Gromkovej obecnie wicedyr. Dep. Pracy KO i Bibliotek Min. Kultury i Sztuki.

Zarówno w referacie jak i wystąpieniach Kierownika Wydziału Nauki KC PZPR Wincentego Kraśko oraz Wiceministra Kultury i Sztuki Zygmunta Garsteckiego książkę uznano za podstawowy i kluczowy element we wszystkich poczynaniach kulturalno-oświatowych i wychowawczych. Jednoznaczność motywów oraz zgodność argumentacji skupiała się wokół walorów wychowawczo-intelektualnych książki oraz możliwości organizowania pracy z nią w każdym środowisku — w każdej, nawet najmniejszej wsi, także tam, gdzie nie istnieją warunki do prowadzenia jakiegokolwiek pracy oświatowej czy wychowawczej.

Była to jedna z nielicznych narad nieprofesjonalnych, w których książka stanowiła główny ośrodek zainteresowania zarówno działaczy centralnych jak i terenowych. Plenum nie stawiało sobie za cel podsumowywania osiągnięć w zakresie upowszechniania książki na wsi, ale starało się wskazać problemy i odcinki szczególnie trudne i zaniedbane, wymagające poważnego nakładu pracy lub nawet interwencji nie tylko ze strony ZMW i Min. Kultury i Sztuki, ale także ze strony innych resortów. Wypowiedzi oparte najczęściej o dokładną znajomość faktów — osiągnięć i braków — cechował szczególnie ostry krytycyzm zarówno w stosunku do władz centralnych jak i rad narodowych, a także poszczególnych instancji ZMW.

Generalnym zarzutem powtarzającym się w kilku wypowiedziach, skierowanym głównie pod adresem Min. Kultury i Sztuki był brak wyraźnie sprecyzowanej koncepcji doboru treści i form upowszechniania kultury, a w tym i książki na wsi. Doprowadza to do rozproszenia i w rezultacie niewykorzystania środków przeznaczonych na upowszechnianie książki i powoduje niekonsekwencje w realizacji raz podjętych zamierzeń.

Problem współpracy ZMW z bibliotekami publicznymi wystąpił w wielu wypowiedziach. Krytyczna ocena sytuacji, w jakiej znajdują się biblioteki, nie prze-

słaniała faktu ogromnego wkładu tych placówek w rozwój czytelnictwa na wsi. W wypowiedziach charakteryzujących osiągnięcia woj. rzeszowskiego, a także w innych oceniających pracę kulturalnych placówek terenowych, dominującą rolę przypisywano bibliotekom.

Największej niepokoju budziła sprawa zaopatrzenia placówek bibliotecznych na wsi w nowości wydawnicze. W oparciu o badania Instytutu Książki i Czytelnictwa, materiały sejmowe oraz materiały Najwyższej Izby Kontroli wskazywano na skandalicznie niskie zaopatrzenie w nowości wydawnicze wielu placówek bibliotecznych na wsi przy jednoczesnym niewykorzystaniu na zaopatrzenie bibliotek 12 000 000 zł. Zwiększające się zadania gospodarce i kulturalne wsi, wzrost poziomu wykształcenia, nauczanie korespondencyjne i zaoczne oraz rosnąca z roku na rok liczba inteligencji wiejskiej — to zjawiska, którymi muszą zainteresować się władze kierujące zaopatrzeniem bibliotek w książki.

Wobec krytycznej sytuacji na rynku wydawniczym i niemożności zaspokajania wszystkich potrzeb czytelniczych, dyskutanci żądali absolutnego priorytetu bibliotek, szczególnie bibliotek wiejskich w przydziałach książek specjalnie wartościowych, niezbędnych dla ogólnego rozwoju człowieka współczesnego. Postulat ten powinien być wprowadzony w życie jak najszybciej. W pierwszym rzędzie dotyczyłoby to książek wydawanych w specjalnych, szczególnie cennych seriach jak np.: Naokoło Świata, Biblioteka Arcydzieł, Sygnały oraz tych książek z literatury współczesnej, których wartość artystyczno-treściowa jest bezsporna. Uczestnicy plenum domagali się również absolutnej nietykalności kredytów przeznaczonych na zakup książek. ZG ZMW stoi na stanowisku, że paragraf budżetu na zakup książek winien być wydzielony i nie może podlegać żadnym zarządzeniom blokującym, ograniczającym czy wstrzymującym pieniądze przeznaczone na ten cel.

W oparciu o statystyczne i merytoryczne analizy stanu czytelnictwa wskazywano na ogromne zaniedbanie w zakresie propagandy dobrej książki na wsi. Ostrej krytyce poddano prasę, w szczególności prasę młodzieżową oraz stan wykształcenia kadr bibliotekarskich, a zwłaszcza brak koncepcji w zakresie przygotowania zawodowego pracowników dla bibliotek wiejskich oraz odpowiedniej opieki i pomocy dla nich. Trudno jest mówić o planowym rozwoju czytelnictwa, kiedy 75% bibliotekarzy bibliotek wiejskich nie ma średniego wykształcenia, a kierownicy punktów bibliotecznych (którzy „kierują” w 40% czytelnictwem wiejskim), poza dobrymi chęciami nie mają żadnego merytorycznego przygotowania do tej pracy. Propagandą książki zająć się ma ZG ZMW (za pośrednictwem prasy młodzieżowej). ZG pomoże też w kształceniu aktywu społecznego, który podejmować będzie pracę w punktach bibliotecznych. W zakresie opracowywania form kształcenia bibliotekarzy oczekuje się wniosków z Min. Kultury i Sztuki.

Wiele uwagi poświęcono także wsiom, w których nie ma biblioteki ani punktu bibliotecznego. Podkreślano potrzebę organizowania tam punktów bibliotecznych.

Dyskusja ostro oceniła warunki lokalowe i wyposażenie placówek bibliotecznych. Wskazywano na karygodne niedbaństwo w tym zakresie rad narodowych oraz mimo wyraźnej poprawy, wielu dyrekcji PGR. Najczęściej podawane przykłady to brak opału, niewykonane remonty a także brak najbardziej niezbędnych sprzętów, przy jednoczesnym niewykorzystaniu budżetów na cele kulturalno-oświatowe. Postulowano, aby na sprawy te zwrócili uwagę radni młodzieżowi, którzy mogą wykazać się tu pewną inicjatywą. Większość dyskutantów domagała się podniesienia rangi bibliotek gromadzkich, najczęściej jedynych obok szkoły zorganizowanych placówek kulturalno-oświatowych.

Placówki biblioteczne w obecnej sytuacji wydawniczej uznano za jedyne realne placówki upowszechniające książki w środowiskach wiejskich, dlatego też stosunkowo mało uwagi poświęcono problemom sprzedaży książki na wsi. O ile w latach poprzednich problematyka ta zajmowała sporo miejsca w pracy Związku, to w chwili obecnej uwagę aktywu starano się skupić na odpowiednim wykorzystaniu istniejących księgozbiorów bibliotecznych przez zwiększenie liczby czytelników wśród członków ZMW i młodzieży niezorganizowanej, przez włączenie do propagowania książki, szczególnie książki fachowej, młodej inteligencji wiejskiej.

Sporo miejsca poświęcono także niewykorzystaniu książki w pracy klubokawiarni. Wskazywano tu na bezradność organizatorów oraz wyraźną obojętność bibliotek gromadzkich, które często nie dostrzegają faktu, że kawiarnie mogą stać się wdzięcznym ośrodkiem propagandy dobrej książki wśród młodzieży.

Uczestnicy narady gorąco poparli między innymi starania księgarzy podjęte w sprawie budowy w większych wsiach pawilonów kulturalno-oświatowych, w których można by zorganizować księgarenkę, klub i bibliotekę.

We wszystkich wypowiedziach dominowało przeświadczenie, że wychowanie nowoczesnego, kulturalnego człowieka, mimo wielu nowych środków przekazywania wiedzy i kultury, nie może, szczególnie w warunkach wiejskich, obyć się bez książki.

(Opr. St. S.)

ST. SIEKIERSKI — Warszawa

BEZ ALTERNATYWY

(Wolny dostęp do pólek w świetle doświadczeń bibliotek radzieckich)

Trudno byłoby dać definitywną odpowiedź na pytanie, czy wszyscy bibliotekarze w ZSRR są entuzjastami wolnego dostępu. W wielu bibliotekach można spotkać się z opiniami, że wolny dostęp zdeorganizował pracę z czytelnikiem, że w tych warunkach nie można mówić o jakiejś systematycznej pracy z określona grupą odbiorców, że praca przy codziennym porządkowaniu księgozbioru jest zbyt duża. Nie są pozbawione racji głosy, że czytelnicy wyjmując książki z pólek niszczą je zarówno przez nieumiejętne obchodzenie się z nimi jak i przez samo wielokrotne branie do ręki każdego egzemplarza, że zwiększa się niebezpieczeństwo zaginięcia książek szczególnie cennych, wartościowych lub trudno dostępnych na rynku księgarskim. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że wiele bibliotek nie posiada odpowiednich warunków lokalowych, pozwalających zorganizować we właściwy sposób wolny, rzeczywiście swobodny dostęp każdego czytelnika do wszystkich książek. Zastrzeżenia te można spotkać w wypowiedziach zarówno na łamach prasy, w fachowych publikacjach jak i wśród bibliotekarzy. Są one przedmiotem zainteresowania na seminariach bibliotecznych i w pracach katedr bibliotekoznawstwa, szczególnie w Leningradzie.

Sprawa podstawowa — księgozbiór. Decydujące znaczenie w powodzeniu lub niepowodzeniu przy wolnym dostępie do pólek ma jakość i organizacja księgozbioru. Od tego, jakie książki zaofiarujemy czytelnikowi, będzie zależało, czy nabierze on zaufania do biblioteki i będzie samodzielnie kształtował swoje zainteresowania, czy też trafi na książki mało atrakcyjne, przestarzałe i zrazi się do biblioteki. A więc pierwszym zasadniczym zadaniem wstępnym przed otwarciem lad, półtów i barier było oczyszczenie księgozbiorów z literatury przestarzałej, zbędnej lub stojącej na półkach w zbyt dużej ilości egzemplarzy.

O rozmiarach tego generalnego oczyszczenia mogą świadczyć przykładowe dane: W bibliotece rejonowej liczącej ok. 20 000 książek „spisano” ponad 5 000 egz. w jednym tylko roku. W bibliotekach wiejskich skreślano ze stanu posiadania w zasadzie więcej niż przybywa książek rocznie, a więc od 300 do 2 000 egz. (średnio kupuje się ok. 600)¹⁾. Nawet w Centralnej Bibliotece Leningradu częściowo o charakterze naukowym wycofano ok. 26 000 egz. w ciągu roku. Tylko w nielicznych, najczęściej nowoorganizowanych bibliotekach nie przeprowadzano tak surowej selekcji. Poważną część wycofanej literatury oddano na makulaturę, natomiast część dubletów i tytułów wielogzemplarzowych przekazano innym bibliotekom²⁾ (szczególnie z beletrystyki), wiele milionów tomów wysłano „na ugory”.

Oczyszczenie księgozbioru z pozycji przestarzałych stanowiło tylko etap wstępny. Z księgozbioru przeznaczonego do wolnego dostępu należało wyłączyć również książki, które można czytać, ale których nie należy propagować, książki zniszczone, dzieła szczególnie cenne, encyklopedie, albumy, reprodukcje. Te ostatnie w większości wypadków przekazywano do biblioteki podręcznej.

1) Dane tylko z Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

2) Obowiązujące w ZSRR instrukcje i przepisy pozwalają przekazywać książki innym bibliotekom wszystkich resortów bez żadnego odszkodowania. Instrukcje o oczyszczaniu księgozbiorów z literatury przestarzałej uprawniają bibliotekarzy do dużej samodzielności w tym zakresie, o wiele większej niż w Polsce. Za literaturę przestarzałą uznano także oficjalnie całą literaturę rolniczą propagującą lub omawiającą system trawopolny.

Najtrudniejszy problem stanowi oczywiście literatura, którą bibliotekarze powinni wypożyczyć, ale której nie powinni propagować. W różnych bibliotekach problem ten jest różnie rozumiany i różnie rozwiązywany. W wielu, szczególnie małych bibliotekach, udostępniane jest 80—90 a nawet 100% księgozbioru, w innych ostrożność jest nieco większa. Jest natomiast sprawą zupełnie jasną, że im większy księgozbiór, tym mniejszy jest procent księgozbioru oddanego do samodzielnego wypożyczenia, niejednokrotnie sięga on zaledwie 40%, co w wielkich bibliotekach stanowi jednak kilkadziesiąt tysięcy książek.



Wypożyczalnia z wolnym dostępem w Bibliotece Palacu Kultury im. Lensoвета w Leningradzie

Jakie książki poza wyżej wymienionymi nie trafiają na półki z wolnym dostępem? Najczęściej są to dzieła Stalina, dzieła naukowe z okresu kultu jednostki nie propagujące jednak osoby Stalina, bardzo trudne dzieła naukowe, w niektórych wypadkach dzieła medyczne³⁾, w bibliotekach młodzieżowych nawet literatura klasyczna, ale nie przeznaczona na określony wiek.

Wreszcie sprawa najtrudniejsza — uzupełnianie księgozbioru pozycjami uznanymi przez czytelników danej biblioteki za najciekawsze i najbardziej atrakcyjne, które zagwarantują, że czytelnik po wejściu między regały będzie rzeczywiście miał w czym wybierać.

³⁾ Były wypadki, że lekarze zauważyli znaczny wzrost „wynajdywania” przez samych pacjentów urojonych chorób pod wpływem czytania fachowej literatury medycznej.

Biblioteki radzieckie kupują średnio w ciągu roku więcej książek niż odpowiadające im organizacyjnie i obsługujące podobną liczbę mieszkańców i czytelników biblioteki polskie⁴). Mimo to zaspokajanie potrzeb wszystkich czytelników, szczególnie młodych, oraz zachowanie odpowiedniego (zalecanego) profilu księgozbioru nie jest łatwe, nawet przy nie tak jak u nas krzysowym rynku wydawniczym i lepiej zorganizowanym rynku księgarskim. Biblioteka musi zabezpieczyć dla swojego środowiska pozycje, które służą bezpośrednio realizowaniu linii ideologicznej KPZR, kompletować najbardziej aktualną literaturę związaną z zainteresowaniami zawodowymi i społecznymi danego środowiska. Trzeba też zaspokajać rosnące zapotrzebowanie czytelników na literaturę piękną, rozrywkową, przygodową, fantastyczno-naukową, literaturę innych państw i narodów. Bibliotekarz musi godzić poważniejsze zainteresowania swoich czytelników z przemijającą, okresową modą na pewne tytuły, które popularne w pewnym okresie, zapomniane dosyć szybko, zalegają biblioteczne półki.

Ogromną rolę przy organizowaniu wolnego dostępu do półek przypisują bibliotekarze radzieckiej organizacji księgozbioru. Trudno w chwili obecnej mówić o jakiejś jednolitości w tym zakresie. We wszystkich jednak wypadkach na czołowe miejsce wysuwa się literaturę, którą biblioteka pragnie najintensywniej propagować. Z zasady więc na naczelnym miejscu znajduje się literatura społeczno-polityczna i ateistyczna, dalej literatura techniczna i w środowiskach wiejskich — rolnicza, literatura popularnonaukowa, wreszcie beletrystyka.

Beletrystyka nawet w małych bibliotekach wiejskich dzielona jest na rosyjską i radziecką oraz obcą, w bibliotekach nieco większych, od powiatowej począwszy, literatura obca zgrupowana jest według narodowości i autorów. W literaturze popularnonaukowej spotyka się także dalszy podział, często bardzo drobiazgowy. Wiele bibliotek wydziela ponadto literaturę z podanego wyżej schematu według tematów, które interesują czytelników. Tak np. można spotkać osobne regały z literaturą o tematyce lotów kosmicznych (beletrystyka, literatura naukowa i popularnonaukowa); historia Rosji, historia ZSRR, kolonializm, podróże, laureaci nagród leninowskich itp. Problem łączenia literatury beletrystycznej z naukową i popularnonaukową, a właściwie pogłębianie czytelnictwa beletrystyki ujawnia się także bardzo często przez wstawienie opracowań o danym autorze przed jego utwory beletrystyczne czy wiersze.

Specjalne znaczenie przy wolnym dostępie do półek przypisuje się wystawom na regałach. W najlepiej zorganizowanych pod kątem wolnego dostępu placówkach bibliotecznych, jakie udało mi się widzieć, na każdym regale starano się wyłożyć na jednej półce książki szczególnie polecane czytelnikom. Stanowią one niewielki procent księgozbioru, mimo to dają ok. 30% wszystkich wypożyczeń jak wykazały wstępne badania. Książki te na wystawy nie trafiają przypadkowo, jak wyjaśniła mi dyrektorka Centralnej Biblioteki im. Majakowskiego w Leningradzie. Czytelnik musi wiedzieć, że książki z wystawki są rzeczywiście dobre, aby mieć do nich zaufanie. Dlatego więc dobór książek na taką nawet najmniejszą wystawkę musi mieć głębszy sens, dotyczyć jakiegoś problemu, okresu, pisarza, tematu. Wspomniana wyżej biblioteka obok wystawki umieszcza dodatkowo spis posiadanych książek nie mieszczących się na wystawce.

Główny teoretyk wolnego dostępu w Związku Radzieckim, kierownik katedry bibliotekoznawstwa w Instytucie Bibliotecznym w Leningradzie, doc. Sacharow oprowadzając mnie po swojej doświadczonej bibliotece im. Lensowietu tak tłumaczył zasadę organizowania księgozbioru przy wolnym dostępie: „Książka musi atakować czytelnika, w związku z tym nie może ona być odwrócona do niego wąskim grzbietem, książka musi atakować swoją barwną okładką, dobrą ilustracją, ciekawą kartą tytułową”. W tej bibliotece nie było działu, z którego nie zorganizowanoby wystawki książek najbardziej wartościowych, aktualnych, chociaż nie zawsze najbardziej dotąd popularnych.

Drugą cechą charakterystyczną, którą doc. Sacharow uważa za niezbędną w tak zorganizowanej bibliotece jest oprawa plastyczna księgozbioru. Musi ona koncentrować uwagę czytelnika na księgozborze, a więc ograniczone do minimum napisy, wyłącznie informujące o ustawieniu i zawartości księgozbioru, możliwie zwarte informacje jak korzystać z księgozbioru, kolory pastelowe, oświetlenie rów-

4) Wszelkie porównania liczbowe na skutek odmiennego podziału administracyjnego i układu demograficznego należy przyjmować bardzo ostrożnie.

nomierne, żadnych haseł, plakatów, fotografii, afiszów, gazetek, „błyskawic”. Jest to oczywiście przykład skrajny, gdyż w większości bibliotek radzieckich plakatów, gazetek, haseł, wykresów spotyka się bardzo dużo. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że im słabiej zorganizowana biblioteka, tym więcej na jej ścianach plansz i wszelkiego rodzaju plakatów.

Prawie każdy dział zaopatrzonej jest w informatory i poradniki drukowane przez Bibliotekę im. Lenina w Moskwie, biblioteki republikańskie i wojewódzkie. Dotyczą one różnych problemów, poczynwszy od „kurorty czarnomorskie”, poprzez co czytać: „o Kubaniu”, „o zoologii”, „z literatury danego kraju” aż do „człowiek przyszłości”.

Oczywiście decydującą rolę przy organizowaniu księgozbioru odgrywają warunki lokalowe. Są takie lokale, jak np. Lensowietu w Leningradzie, ale są i trzy lub nawet dwa małe pokoiki — wszędzie jednak dąży się do tego, aby czytelnik mógł trafić do książki samodzielnie.

Rola bibliotekarza. W dotychczasowej pracy bibliotek radzieckich rola, jaką przypisywano bibliotekarzowi była naprawdę duża. W praktyce to on decydował niejednokrotnie o obrazie czytelnictwa poszczególnych osób, o wykorzystaniu lub niewykorzystaniu pewnych grup książek.

W większości bibliotek określone grupy czytelników np. młodzież ucząca się, lub pracująca, inteligencja, robotnicy, i in. wypożyczali książki tylko u określonych pracowników biblioteki. Z chwilą reorganizacji stary system nie mógł się utrzymać. Jeden pracownik odbiera książki, drugi zapisuje, trzeci lub nawet dwaj dyżurują przy księgozbiornie, radzą, co czytać, ale nie mają żadnej dokumentacji, co czytelnik już czytał. Kto ma czuwać nad kształtowaniem się gustu czytelniczego? Kiedy czytelnik książki już wybrał, bibliotekarz w zasadzie nie ma prawa odmówić mu wypożyczenia. Problemy te są szczególnie trudne w bibliotekach większych, gdzie w wypożyczalni pracuje kilka osób. Są one przedmiotem wielu sporów, czynione są pierwsze obserwacje naukowe.

Jak rozwiązuje się te problemy w praktyce? Poszczególni pracownicy bibliotek, szczególnie ci dyżurujący przy księgozbiornie, specjalizują się w określonych dziedzinach wiedzy, a dyżurujący przy określonych grupach książek koncentrują uwagę przede wszystkim na tych czytelnikach, którzy wykazują pewną bezradność, ze specjalnym uwzględnieniem młodzieży nie uczącej się. Obok omówionych wyżej pomocy bibliograficznych bibliotekarz stara się podsuwać czytelnikowi mniej wyrobionemu plany czytania, które opracowuje wspólnie z bibliografem po zarejestrowaniu zainteresowania oraz bezradności lub jednostronności czytelniczej. Plan taki czytelnik może przyjąć lub odrzucić, najczęściej jednak przyjmuje tę pomoc. Wtedy bibliotekarz stara się o zapewnienie wytypowanych książek, a czytelnik dobiera już sobie sam dodatkową lekturę.

W bibliotekach wiejskich lub małych sytuacja właściwie nie zmieniła się, gdyż bibliotekarz jest w stanie poznać zarówno swój księgozbiór jak i czytelników i może w każdej chwili „interweniować” to znaczy zwracać uwagę na szczególnie interesujące pozycje, których czytelnik dotąd nie zauważył.

Jak przy wszelkich poczynaniach tak i w tym zakresie różne są reakcje samych czytelników. Po „obaleniu barier” część, zwłaszcza młodych odmawia wszelkiej pomocy i nie słucha żadnych wskazówek ani rad, część po starciu przychodzi i żąda od bibliotekarza „czegoś interesującego” twierdząc, że nie ma czasu na szukanie. Największa jednak, rosnąca z upływem miesięcy grupa, to samodzielnie poszukujący czytelnicy, korzystający z rad i wskazówek bibliotekarza. Decydującą rolę gra tu środowisko, wykształcenie i nawyki czytelnicze, a z drugiej strony takt pedagogiczny bibliotekarza.

Wolny dostęp — trzeba to mocno podkreślić — nie oszczędza także etatów. W ZSRR wydajność pracowników bibliotek w starym systemie, była w porównaniu z naszymi bibliotekami, bardzo wysoka. Na każdego pracownika merytorycznego przypadało 1000 czytelników i z chwilą przejścia na wolny dostęp sytuacja wcale się nie polepszyła. Zwiększają się wymagania czytelników, rozwijają się samodzielnie poszukiwacze, rodzi się mnóstwo pytań i wątpliwości. Pracownik wg teoretycznych założeń powinien pracować w wypożyczalni ok. 3—4 godz., a resztę czasu poświęcać na własne przygotowanie, robienie planów czytania dla wybranych czytelników, wreszcie na porządkowanie księgozbioru. Czasu na to wystarczy tylko w bibliotekach najlepiej zorganizowanych, posiadających najwięcej etatów. Reszta szuka ratunku w skracaniu i upraszczaniu dokumentacji.

Ograniczyć formalności. Poważny wzrost liczby czytelników we wszystkich bibliotekach po zorganizowaniu wolnego dostępu spowodował, że i tak już szczupła kadra bibliotekarzy niejednokrotnie nie była w stanie podołać zadaniom. Sytuacja życiowa zmusiła biblioteki do upraszczania formalności przy udostępnianiu. W chwili obecnej nie ma jednolitego systemu. Większość bibliotek zrezygnowała z kart książek, a nawet z jakiegokolwiek zaznaczania, czy książka była wypożyczana. W większości wypadków pozostały natomiast karty czytelnika, na których odnotowuje się autora i tytuł. Niektóre biblioteki zrezygnowały nawet i z tej formy zapisu i na karcie czytelnika stawia się tylko kropki lub krzyżyki informujące z jakiego działu książkę wypożyczono. W Centralnej Bibliotece im. Majakowskiego w Leningradzie wprowadzono maszynę do analizy statystycznej. Maszyna ta, przejęta z Akademii Medycznej, gdzie służyła do analizy grup krwi, przystosowana do działów literackich, służy do zliczania dziennych wypożyczeń. Przy wypożyczaniu kartkę książki kładzie się do „kieszonki” czytelnika, a po zwrocie kartę wyjmuje się nic na niej nie zapisując. Tendencje do maksymalnego ograniczenia „papierkowej” pracy bibliotekarza tłumaczone tym, że wszelkie zapisy w praktyce wykorzystywane były w minimalnym stopniu. Karta czytelnika rejestrowała tylko ostatni okres, nie dając pełnego obrazu czytelnictwa danej osoby.

Dążenia do likwidowania dokumentacji nie wszędzie przyjmowane są z zadowoleniem. W praktyce bowiem może to doprowadzić do całkowitej anarchii w pracy bibliotecznej, uniemożliwić kontrolę statystyczno-formalną i merytoryczną. Przekreśliłoby to też w zasadzie możliwości badań i analiz. Dlatego też w oparciu o dotychczasowe doświadczenia Biblioteka im. Lenina w Moskwie opracowuje nowe wydanie minimum bibliotecznego, które będzie uwzględniało nową sytuację w bibliotekach powszechnych i wg zapowiedzi, w bardzo poważnym stopniu upraszczało pracę techniczną.

W chwili obecnej w części bibliotek przyzwyczajają się czytelników do wypełniania ich kart, a bibliotekarz ogranicza się tylko do kontroli i pomocy. Spośród najbardziej wyrobionych czytelników organizuje się natomiast konsultantów, którzy pomagają w wyborze książek czytelnikom mniej wyrobionym.

Wreszcie sprawa, która niepokoi wielu bibliotekarzy — giną książki czy nie giną. Oczywiście, że zdarza się to, ale kiedy one nie ginęły? O konieczności przesunięcia do czytelnika szczególnie cennych pozycji oraz grafiki mówiłem wyżej. Pozostały księgozbiór musi być oddany do dyspozycji czytelników. Nie można między regały wpuszczać czytelników z teczkami, nie wolno tak organizować sali, aby czytelnik wychodząc nie przeszedł obok pracownika biblioteki, ale z drugiej strony unika się systemu policyjnego. Dlatego też w bibliotekach zupełnie nie przestrzega się zasady takiego ustawienia regałów, aby bibliotekarz widział wszystkich czytelników. W większych bibliotekach założenie takie jest w praktyce nierealne. Półki i regały stoją tak, aby czytelnikowi było wygodnie z nich korzystać, a nie pod kątem „oka” bibliotekarza. Doc. Sacharow tak sformułował ten problem: „Jeżeli mamy traktować czytelnika jako potencjalnego złodzieja, to zamknijmy lepiej biblioteki”.

Doświadczenia radzieckie wskazują wyraźnie, że przy organizowaniu wolnego dostępu rodzi się wiele spraw nowych, trudnych i spornych, są to jednak sprawy dyskusyjne, w kategoriach: jak ulepszyć, jakie przedsięwziąć kroki, jak uprościć. Nie ma natomiast podstaw do dyskusji — wolny dostęp czy bariera?

J. LUBODZIECKA, K. ZABROCKA — Warszawa

NIEKTÓRE PROBLEMY WOLNEGO DOSTĘPU DO PÓLEK

Obsługa czytelnika w bibliotekach z wolnym dostępem do półek nasuwa szereg problemów wymagających ponownego zastanowienia się nad sprawami teoretycznie już przemysłanymi.

Pierwsza z nich to niesłychanie ważna w bibliotece w ogóle, a w bibliotece z wolnym dostępem w szczególności, rola bibliotekarza-informatora. W założeniu stawiano, że jeden z bibliotekarzy jest odciążony w czasie dyżuru od prac technicznych i jego zadaniem jest krążenie między regałami, by móc w każdym momencie służyć czytelnikowi różnego rodzaju informacją i poradą. W praktyce jednak często zdarza się, że z różnych przyczyn takiego informatora brakuje.

Przejsie z zamkniętego na wolny dostęp do książek nie tylko nie zmniejsza roli informacji, ale ją wydatnie zwiększa. Przy wolnej formie obsługi nie tylko nie odpaada konieczność doboru, ale dochodzi jeszcze odradzenie złe wybranej samodzielnie książki. Następnie mimo odpowiednich napisów, planu rozmieszczenia księgozbioru, numerowania regałów czytelnik często nie orientuje się w systemie układu na półkach. Zdarza się, że i bibliotekarka zapomina pod jaką sygnaturą stoi dana książka i musi posługiwać się katalogiem. Czytelnik, który często zna książkę tylko z tytułu, jest w znacznie gorszej sytuacji. Dlatego też ważnym momentem przy zapisywaniu do biblioteki nowych czytelników jest informowanie ich o zasadach korzystania z katalogów oraz wszystkich jego obowiązkach i prawach, zawartych w regulaminie biblioteki. Rzutuje to na dalszy stosunek czytelnika do placówki, z której korzysta.

W pierwszych miesiącach po wprowadzeniu wolnego dostępu obserwujemy odwrót od katalogów i to nawet u czytelników mających określone zainteresowania. Szukają oni książek bezpośrednio na półkach, ale ze zrozumiałych względów nie mogą zorientować się tą drogą, co biblioteka w danej dziedzinie posiada. Poza tym mimo wielu ułatwień, jak przegródki działowe, zastawki i zakładki, większość czytelników nie wstawia książek na miejsce, przestawiając je albo w obrębie tego samego regału, albo przenosząc do zupełnie innych działów. Przy zamkniętym dostępie bibliotekarka była pewna, że książki na półkach stoją w porządku, przy wolnym dostępie znalezienie przedstawionej książki czasem bywa zagadką trudną do rozwiązania.

Pomoc bibliotekarza niezbędna jest również w przypadku, gdy czytelnicy przychodzą z własnymi spisami książek, które chcą przeczytać bądź to dla przyjemności, bądź też nauki.

Oczywiście służbę informacyjną należałoby pełnić stale i systematycznie udzielając informacji każdemu czytelnikowi, któremu są one potrzebne, zwłaszcza jednak pamiętać o młodzieży. Z praktyki jednak wiemy, że nawał prac technicznych, dużej frekwencji, choroby pracowników itp. nie zawsze nam na to pozwalają.

Oprócz udzielania informacji bibliotekarz musi pełnić szereg czynności natury porządkowej i technicznej, pilnując właściwego ustawienia książek na półkach, ucząc korzystania z zakładek i doraźnie wstawiając duże nie raz ilości zwracanych przez czytelników książek na miejsce. Zabiera mu to wiele czasu przeznaczonego na informację. Najwyższy już czas, aby dążyć (zwłaszcza w wypożyczalniach o dużym ruchu) do odciążenia bibliotekarza-informatora od prac technicznych, dając mu możliwość zajęcia się wyłącznie pracą pedagogiczną i informacyjną. Musimy walczyć z poglądem, że wolny dostęp przynosi oszczędności etatowe. Jest to bowiem forma lepszej obsługi, której zaletą jest to, że większość uwagi pozwala poświęcać dobrej informacji.

Druga sprawa, którą wypada rozważyć w związku z wolnym dostępem, to zabezpieczenie książek cennych i wyczerpanych. Jeżeli nie zabezpiecza się tego rodzaju wydawnictw, biblioteka ponosi duże straty. Jest to szczególnie ważne przy otwartym dostępie, kiedy czytelnicy określonego typu mogą specjalnie dobierać sobie książki cenne, aby następnie wmawiać bibliotekarkom, że nigdy tych książek nie wypożyczali, bądź też, że je zagubili. Wydaje się iż jest jednak wyjście gwarantujące zabezpieczenie takich książek. Polega ono na stosowaniu rewersów, w których to niezależnie od normalnego zapisu notuje się numer czytelnika, autora i tytuł książki, cenę (często wyższą niż realna wartość) oraz datę. Czytelnik stwierdza własnym podpisem wypożyczenie i zobowiązanie zwrotu w określonym terminie. Zasadniczo powinno to gwarantować zwrot cenniejszych pozycji. Oczywiście można książki tego typu ustawić w magazynie na zapleczu, ale wtedy nie spełniają one swojej roli przewidzianej przy wolnym dostępie.

Trzecią wreszcie sprawą związaną z wolnym dostępem jest wypożyczanie książek przez młodzież. Najmłodsi czternastoletni i piętnastoletni czytelnicy mimo wydzielonych regałów mają stałą tendencję sięgania po książki dla dorosłych. Ma to swoje uzasadnienie przy poszukiwaniu dzieł klasycznych i współczesnych, które znajdują się chociażby w programach lektur szkolnych, często jednak wynika z chęci czytania książek niewłaściwych dla danego wieku.

Pewnym rozwiązaniem okazało się usunięcie niektórych książek (np. Nepomucka „Małżeństwo niedoskonałe”, Allen „Zabawa w miłość”, Aymé „Zielona kobyła” i podobnych) do magazynu na zapleczu. Żeby konsekwentnie zawsze odstawiać te książki do magazynu, na kartce książki umieszczono wyraźny napis: „książki zastrzeżone”. W ten sposób unika się przykrości, związanej z odbieraniem

młodzieży nieodpowiednio wybranej przez nią lektury. Oczywiście ideałem byłoby wprowadzenie innych godzin otwarcia wypożyczalni dla młodzieży, co zastosowała z powodzeniem jedna z bibliotek krakowskich. Pozwala to na rzetelną obsługę i informację wyłącznie przeznaczoną dla młodzieży.

I wreszcie problem tytułów wieloegzemplarzowych. Odstawianie na zaplecze książek, które biblioteka posiada w wielu egzemplarzach, nie zdaje egzaminu. Są okresy, kiedy spora liczba egzemplarzy jednego tytułu stoi na półkach, ale są i takie, gdy wszystkie są wypożyczone. Nasilenie i spadek wypożyczeń powodują trudności w regulowaniu zasobami głównego magazynu. Praktycznie więc niewiele dają w wypożyczalniach o dużym ruchu próby przechowywania części księgozbioru często użytkowanego na zapleczu. Takie rozwiązanie miałoby zastosowanie w bibliotekach mających duży księgozbiór lub mniejszą liczbę czytelników.

Kończąc powyższe uwagi należy stwierdzić, że dotychczasowe doświadczenia kilkunastu warszawskich bibliotek publicznych, które wprowadziły wolny dostęp do półek, wykazały, że pomimo wyłaniających się trudności jest to forma stwarzająca właściwe warunki do szerokiego rozwoju czytelnictwa.

B. ZIELIŃSKA — Szczecin

OPRACOWANIE FOTOKOPII W PUBLICZNEJ BIBLIOTECE POWSZECHNEJ

W niniejszym artykule przedstawiono metodę opracowywania fotokopii zastosowaną w Oddziale Foto i Fonozbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie. Doświadczenia poczynione w tym zakresie mogą być przydatne w pracy mniejszych bibliotek publicznych, w których foto i fonozbiory gromadzone są w sposób do pewnego stopnia żywiołowy, jako pomoce audiowizualne ożywiającej działalność kulturalną i oświatową bibliotek.

Ze względu na ich wartość materialną zbiory te powinny być objęte ewidencją, a następnie odpowiednio opracowane, przechowywane i udostępniane na równi z innymi zbiorami specjalnymi.

Opracowaniem objęto dwa rodzaje fotokopii:

1 — fotokopie o charakterze dokumentalnym, oświatowym oraz propagandowym, wydawane w masowych nakładach w ramach planowej działalności wydawniczej odpowiednich instytucji,

2 — fotokopie publikacji i dokumentów sporządzane okolicznościowo przez stacje mikrofilmowe bibliotek i instytucji.

1. Fotokopie pierwszego rodzaju wydawane są głównie przez Centralną Agencję Fotograficzną (CAF) w formie specjalnego fotograficznego serwisu prasowego, rozprowadzanego w oparciu o zamówienia placówek kulturalno-oświatowych. Zestawy serwisu CAF służą do sporządzania fotogazetek, wystaw itp. i zaznają metodą wizualną z aktualnymi wydarzeniami i zagadnieniami. Odnaczają się staranną formą wydawniczą pod względem doboru materiałów, jakości opracowań redakcyjnych, fotograficznych i technicznych. Zestaw składa się zazwyczaj z trzech elementów: (a) kompletu fotoreprodukcji, (b) drukowanego tekstu objaśniającego, (c) karty tytułowej. Zestawy ukazują się w kilku formatach.

Fotokopie są podstawowym elementem zestawu, którego treść podana jest w formie fotomontaży ilustrujących fakty i zdarzenia. Niekiedy objaśnienia, hasła itp. wmontowane są pomiędzy materiał ilustracyjny. Podobną rolę spełniają czasami fotoreprodukcje publikacji, dokumentów, plakatów itp. materiałów drukowanych lub pisanych.

Teksty objaśniające są drukowane jednostronnie na luźnych kartach w taki sposób, aby po ewentualnym pocięciu mogły być umieszczane jako napisy objaśniające przy poszczególnych fotoreprodukcjach. Szczegóły wydawnicze istotne przy sporządzaniu opisu katalogowego mieszczą się na końcu każdego tekstu.

Karta tytułowa jest zazwyczaj drukowana na cienkim kartonie. Czasem zestawy nie posiadają osobnej karty tytułowej drukowanej lecz fotograficzną, albo też tytuł główny bywa wydodrębniony graficznie na początku tekstu objaśniającego lub na pierwszej fotokopii.

2. Do drugiego rodzaju należą fotokopie sporządzane okolicznościowo przez stacje mikrofilmowe bibliotek lub instytucji na konkretne zamówienie biblioteki. Sporządzane bywają w celach: (a) wystawowych, (b) dla uzupełnienia defektu lub braku, (c) w wyniku dezyderatu czytelniczego.

Charakter tego zbioru jest niejednorodny, poszczególne zestawy mogą się znacznie różnić między sobą pod względem formatu, użytego do reprodukcji materiału fotograficznego, fotostatycznego sposobu powielania (negatyw lub pozytyw). Fotokopie bywają reprodukcjami całości lub fragmentów publikacji. Często brak w zestawach danych będących podstawą opisu katalogowego. Dla opracowania zestawu fotokopii sporządzanych okolicznościowo punktem wyjścia jest dokumentacja powstania zestawu.

KATALOGOWANIE

I. ZASADY OGÓLNE

A. Pojęcie jednostki katalogowej.

Za jednostkę katalogową przyjęto zestaw fotokopii wraz ze współwydanymi drukami, objęty wspólnym tytułem nadanym przez wydawcę lub utworzonym przez katalogującego. W przypadku fotoreprodukcji publikacji — za jednostkę katalogową przyjęto zestaw fotokopii zawierający całość lub fragment reprodukowanego druku.

B. Podstawa opisu katalogowego.

Opis katalogowy powinien zawierać elementy niezbędne do identyfikacji opisywanej jednostki. W przypadku fotokopii sprawę komplikuje okoliczność, że zestaw nie posiada zwartej formy, lecz składa się z luźnych kart, różniących się także niekiedy techniką wykonania (fotokopia, druk), formatem itp. Opis katalogowy musi więc zawierać szczegóły wiążące różne części zestawu w jedną całość, a zatem sporządza się go na podstawie danych ze wszystkich części tworzących zestaw, a czasami także na podstawie danych z poza zestawu w oparciu o dokumentację sporządzenia fotokopii oraz o bibliografię.

C. Tytuł decydujący przy opisie katalogowym.

Wyodrębniono trzy rodzaje tytułów miarodajnych przy katalogowaniu fotokopii:

(1) tytuły fotoreprodukowanych publikacji ustalane na podstawie fotokopii lub dokumentacji sporządzenia fotokopii zgodnie z opisem bibliograficznym reprodukowanego druku,

(2) tytuły nadane przez wydawcę zestawom fotokopii serwisu prasowego,

(3) tytuły utworzone sztucznie przez katalogującego dla okolicznościowych zestawów wystawowych lub problemowych oraz w przypadkach fotokopii bez tytułu (defekty).

II. REDAGOWANIE KARTY KATALOGOWEJ

A. Hasło.

(1) W przypadku fotoreprodukcji publikacji (całości lub fragmentu) hasło ustalano zgodnie z opisem bibliograficznym reprodukowanego druku. Stosowano się do ogólnych zasad katalogowania druków oraz do zasad katalogowania nadbitek, odbitek i wycinków¹⁾ i zasad katalogowania artykułów z czasopism²⁾. Przykład 6.

(2) W przypadku fotokopii prasowego serwisu fotograficznego przyjęto zasadę hasła tytułowego. Jest to zgodne z duchem przepisów katalogowania, ponieważ zestaw objęty tytułem powstaje w wyniku kolektywnej współpracy autorskiej fotografującego, opracowującego materiał pod względem graficznym, autora tekstów, redaktora itd. W przypadkach, gdy wydawca ujawnił autorstwo współpracujących — stosowano odpowiednie odsyłacze zgodnie z zasadami katalogowania druków.

Przy ustalaniu hasła dla tej grupy fotokopii przyjęto następującą kolejność miarodajnych tytułów:

(a) tytuł z drukowanej karty tytułowej, jeżeli taka karta wchodzi w skład zestawu (tytuł główny) — przykład 1;

(b) tytuł z karty tytułowej wykonanej techniką fotograficzną, jeżeli zestaw nie posiada karty tytułowej drukowanej (tytuł główny) — przykład 2;

(c) tytuł nagłówkowy tekstu objaśniającego w przypadku braku karty tytułowej zgodnej z punktem (a) lub (b) (tytuł główny) — przykład 3;

(d) tytuł według specyfikacji wydawcy w przypadku braku tytułów zgodnych z p. (a)-(c) — przykład 4.

Różnice pomiędzy tytułami według punktów (a)-(d) rozwiązywano przy pomocy uwag i odsyłaczy — przykład 2.

¹⁾ J. Grycz, W. Borkowska. Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego. Wyd. 3. W-wa 1961 § 22.

²⁾ Bibliotekarstwo naukowe. W-wa 1956 s. 154.

(3) W przypadku fotokopii tworzących zestawy wystawowe lub zagadnieniowe dążono do ujednolicenia tytułów tworzonych sztucznie, a to celem zgrupowania haseł tytułowych w katalogu alfabetycznym (np. hasło „zagadnienia” lub „prace”). Poszczególne publikacje wchodzące w skład zestawu wykazywano pod właściwymi hasłami przy pomocy szczegółowych odsyłaczy i kart cząstkowych. Przykład 5.

B. Odpis tytułu.

(1) W przypadku fotokopii publikacji odpis tytułu jest zgodny z opisem bibliograficznym dzieła reprodukowanego. Na końcu uwaga w klamrach informuje o rodzaju reprodukcji, np. [fotokopia], oraz o niekompletności publikacji w przypadku reprodukcji fragmentu większej całości. Przykład 6.

(2) Przy redagowaniu odpisu tytułu zestawu fotokopii serwisu prasowego dążono do podkreślenia okoliczności, że wszystkie części katalogowanej jednostki bez względu na ich formę zewnętrzną stanowią jedną nierozłączną całość. W odpisie tytułu podawano na pierwszym miejscu tytuł główny, a następnie kolejno: pierwsze wyrazy z pierwszej fotokopii (albo drugiej lub trzeciej, gdy poprzednia zawiera wyłącznie materiał ilustracyjny), a następnie pierwsze wyrazy z tekstu objaśniającego. Odpis pierwszych wyrazów poprzedzano uwagą w nawiasach klamrowych [incipit fotokopia], a następnie [druk]. W przypadku umieszczenia tytułu głównego na fotokopii lub na początku druku pomijano w odpisie tytułu „incipit” dla tych części. Dla pierwszych wyrazów sporządzano szczegółowe odsyłacze, sprowadzające bezbłędnie wszystkie części do jednej całości związanej z tytułem głównym. W dalszej kolejności podawano nazwy współpracujących zestaw w formie użytej w druku i określającej ich współudział. Przykłady: 1 i 4.

(3) W przypadku fotokopii tworzących okolicznościowy zestaw wystawowy lub zagadnieniowy w odpisie tytułu podawano tytuł sztucznie utworzony oraz podtytuł charakteryzujący bliżej zestaw (np. Prace o porcie szczecińskim. Fragmenty publikacji z czasopism kulturalno-społecznych w latach 1945-1955. Wybór. Fotokopie). Przykład 5.

C. Szczegóły wydawnicze. D. Opis zewnętrzny.

(1) W przypadku fotokopii publikacji przyjęto zasadę stosowaną przy katalogowaniu mikrofilmów³⁾. Zgodnie z wyżej wymienioną zasadą opis reprodukcji podaje dane wydawniczo-formalne (a) reprodukowanego druku, (b) fotoreprodukcji. Przykład 6.

(2) W przypadku fotokopii serwisu prasowego adres wydawniczy ustalano na podstawie druku, a rok wydania ustalano na podstawie tekstu drukowanego oraz objaśnień na fotokopiach. Opis zewnętrzny uwzględniał kolejno dane określające: (a) fotokopie, (b) druki współwydane tworzące jednostkę katalogową. Do opisu zewnętrznego fotokopii wprowadzano określenia: ilustr. w przypadku, gdy zawierają one wyłącznie materiał ilustracyjny, oraz ilustr., objaśn. — gdy materiał ilustracyjny uzupełniony jest materiałem tekstowym. Przykład 1.

(3) W przypadku zestawów wystawowych i zagadnieniowych sporządzanych okolicznościowo — adres wydawniczy oraz opis zewnętrzny fotokopii podawano zgodnie z dokumentacją sporządzania fotokopii. Przykład 5.

III. KATALOGI

Fotokopie wykazuje się w katalogach wspólnych dla całości foto i fonozbiorów. Karty poszczególnych rodzajów zbioru wyróżniają się odpowiednimi pieczętkami w prawym rogu karty katalogowej. Dla foto i fonozbiorów prowadzone są dwa katalogi zewnętrzne: (a) alfabetyczny, (b) systematyczny wg KD, oraz dwa katalogi do użytku wewnętrznego: (a) alfabetyczny, (b) topograficzny.

EWIDENCJA MAJĄTKOWA I PRZECHOWYWANIE FOTOKOPII

I. WPŁYW

Wpływy fotokopii jak i reszty foto i fonozbiorów przeprowadzane są przez rejestr przybytków wspólny dla całości zbiorów danej biblioteki. Specjalnej uwagi wymaga przyjęcie wpływu fotokopii, porównanie z załącznikami, sprawdzenie kompletności oraz opatrzenie pieczętką akcesyjną i numerem wpływu każdej kartki fotoreprodukcji i druku.

³⁾ Bibliotekarstwo naukowe, W-wa 1957 s. 195.

II. INWENTARYZACJA

A. Zasada ogólna.

Wpisu do książki inwentarzowej dokonuje się po skatalogowaniu wpływu ze względu na konieczność prawidłowego ustalenia tytułu oraz objętości jednostki inwentarzowej.

B. Pojęcie jednostki inwentarzowej.

Pokrywa się ono w zasadzie z pojęciem jednostki katalogowej. Wyjątek stanowią fotokopie zawierające więcej niż jedną publikację, nie dające się rozdzielić ze względu na układ zecerski druku.

C. Księga inwentarzowa.

W opisywanym przypadku wszystkie rodzaje zbioru wpisano do wspólnej książki inwentarzowej foto i fonozbiorów. Dla poszczególnych rodzajów zbioru zarezerwowano serie numerów, co znacznie ułatwia sprawozdawczość i statystykę.

W bibliotekach o bardzo szczupłych zbiorach tego rodzaju może się okazać dogodniejsze wprowadzenie zapisu do książki inwentarzowej według kolejności wpływu bez względu na rodzaj jednostki. System ten wymaga wprowadzenia sygnatury miejscowej obok numeru inwentarzowego. Sygnatura składa się z symboli literowych (np. Fp — przezroczca, Fg — płyty gramofonowe, Fk — fotokopie, Fm — mikrofilmy, Ff — filmy) oraz kolejnego numeru porządkowego danego rodzaju.

D. Zapis w księdze inwentarzowej.

W zapisie inwentarzowym podano ilość części odpowiadającą ilości woluminów oraz ilość luźnych kart wchodzących w skład danej jednostki (np. 1/25 oznacza 1 zestaw składający się z 25 luźnych kart, licząc łącznie fotoreprodukcje i druki). Każdą kartę oznaczano numerem inwentarzowym łamanym przez kolejny numer zgodny z porządkiem zestawu.

III. PRZECHOWYWANIE

Do przechowywania fotokopii użyto kopert oraz teczek z grubej tektury (jak do przechowywania czasopism). Silne związanie tasiemkami zapobiega zwijaniu się fotokopii. Zbiór ustawiono według numerus currens. Koperty oraz teczki oznaczano numerem inwentarzowym (będącym jednocześnie sygnaturą miejsca). Pewna niedogodność wynika z charakteru zbiorów, których zewnętrzne zabezpieczenie utrudnia identyfikacja jednostki a autopsja nie zawsze wystarcza do stwierdzenia kompletności zestawu. Obniża to sprawność udostępniania i kontroli. Trudności powyższe rozwiązano przy pomocy kartoteki topograficznej, której karty zawierają szczegółowe informacje o zawartości teczek oznaczonych danymi numerami. W lewym rogu karty podano numer inwentarzowy jednostki, w prawym oznaczenie rodzaju zbioru oraz ogólną liczbę kart tworzących zestaw, a następnie skrócony opis: hasło, skrócony tytuł, wydawca i rok wydania, wyszczególnienie objętości, a w uwagach notatki o stanie jednostki. Karty uszeregowano według sygnatury miejscowej, w danym przypadku według numeru inwentarza. Kartoteka jest wspólna dla całości foto i fonozbiorów. Grupy numerów w kartotece odpowiadają ustawieniu zbiorów według rodzajów.

Przykład 1.

Karta główna:

W [pięćsetpięćdziesiątą]

W 550 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. 1410—1960. [Inc. fot.:] „Do wszystkich Obywateli...”. Red. Z[ygmunt] Przybył, oprac. graf. M. Turkowska. [Fotokopia].

Warszawa 1960 Centr. Agencja Fot.

[1. Fotokopie] 30 cm × 24 cm, tabl. 20, ilustr., objaśn.

[2. Tekst objaśn.] 4° 4 knlb. luz. [druk]

[3. Karta tyt.] 4° 1 knlb. [druk]

Szczegółowy odsyłacz tytułowy od Incipit fotokopii:

Do wszystkich

Do wszystkich Obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

... [Inc. fot.]

zob.

W [pięćsetpięćdziesiątą] rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. [Fotokopie]
Warszawa 1960

Odsyłacz dla redaktora:

Przybył Zygmunt [red.]

zob.

W [pięćsetpięćdziesiątą] rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. [Fotokopie]
Warszawa 1960

Odsyłacz szczegółowy autorski:

Turkowska M.

[oprac. graf.]

zob.

W [pięćsetpięćdziesiątą] rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. [Fotokopie]
Warszawa 1960

1. Tytuł z drukowanej karty tytułowej — powtórzony w nagłówku druku tekstu objaśniającego.

2. W odpisie tytułu — po tytule głównym podano pierwsze wyrazy z fotokopii, pominięto pierwsze wyrazy druku tekstu objaśniającego.

3. Nazwy współpracowników w odpisie tytułu.

4. Dane wydawniczo-formalne: adres wydawniczy, części składowe zestawu, ich opis zewnętrzny i objętość.

5. Odsyłacz szczegółowy tytułowy od „Incipit” fotokopii.

6. Odsyłacz dla redaktora i opracowującego graficznie.

Karta katalogu topograficznego:

F 1001

fotokopie (25)

W [pięćsetpięćdziesiątą] rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. [Fotokopie]
Warszawa 1960

Przykład 2.

Karta główna:

Złowrogi

Złowrogi cień swastyki nad N[iemiecką] R[epubliką] F[ederalną]. [Inc. tekst:] „1. Spójrzcie w 15 lat po rozgromieniu...” [Fotokopie.]

[Warszawa 1960 Centr. Agencja Fot.]

[Tyt. wg fot.; def.: brak początku i końca tekstu objaśn.; tyt. wg specyfikacji wydawcy: „Groźba faszyzmu w NRF”]

[1. Fotokopie] 30 cm × 24 cm, tabl. 20, ilustr., objaśn.

[2. Tekst objaśn.] 4° 4 knlb. luz. [druk]

1. Tytuł główny z karty tytułowej fotokopii.

2. Różnica w tytule wg specyfikacji wydawcy rozwiązana uwagą oraz odsyłaczem szczegółowym tytułowym.

3. Zestaw uszkodzony — brak początku i końca tekstu objaśniającego — dane wydawniczo-formalne wg dokumentacji wpływu podano w nawiasach klamrowych. Pozostałe szczegóły karty głównej oraz opisy pomocnicze jak w przykładzie 1.

Przykład 3.

Karta główna:

Powstanie

Powstanie Polski Ludowej. [Inc. druga fot.:] „Chełm wolny!” [Fotokopie.]

Warszawa 1959 Centr. Agencja Fot.

[Tyt. nagłówk. tekstu.]

[1. Fotokopie] 30 × 24 cm, tabl. 25, ilustr., objaśn.

[2. Tekst objaśn.] 4° 4 knlb. luz. [druk]

1. Tytuł nagłówkowy tekstu objaśniającego.

2. „Incipit” z drugiej fotokopii.

3. Rok wydania ustalony na podstawie treści objaśnień.

Pozostałe szczegóły k. głównej oraz opisy pomocnicze jak w przykładzie 1.

Przykład 4.

Karta główna:

[Rewolucja]

[Rewolucja Październikowa. Inc. trzecia fot.:] „Rząd robotniczy i chłopski stworzony przez rewolucję 24—25 października...” — [tekst:] „1. Kiedy odmierzam dni którym przeżyli...” Oprac. graf. J. Olejarka. [Fotokopie.]

Warszawa br. r. Centr. Agencja Fot.

[Brak k. tyt.: wg specyfikacji wydawcy.]

[1. Fotokopie] 30 cm X 24 cm, tabl. 20, ilustr., objaśn.

[2. Tekst objaśn.] 4° 4 klnb. luz. [druk]

1. Tytuł wg specyfikacji wydawcy.

Pozostałe szczegóły opisu głównego oraz opisy pomocnicze jak w przykładzie 1.

Przykład 5.

Karta główna:

[Tytułowe]

[Tytułowe karty prac o kobiecie. Wybór. Fotokopie.]

Warszawa 1960 Bibl. Narod. 4° 10 klnb. luz.

[Makiety wystawowe; odb. negatyw; pozytyw.]

[1.] Bertrand Simon: Sytuacja kobiet południowo-wschodnich krajów Azji. Referat..., wygłoszony na Sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Rzym 15—19 maja 1948. Warszawa 1948

[2.] Bibliografia do zagadnień ochrony pracy kobiet w ZSRR i krajach Demokracji Ludowej. Warszawa 1951

[8.] Krahelska Halina: Praca kobiet w przemyśle współczesnym. Warszawa 1932

[9.] O'Brien John: Obrona kobiety. Katowice 1948

[10.] Orzeszkowa Eliza: O kobiecie. Warszawa 1888.

1. Tytuł zestawu wystawowego sztucznie utworzony przez katalogującego.

2. Szczegóły wydawniczo-formalne wg dokumentacji powstania zestawu (r-ek Stacji Mikrofilmowej BN).

3. Odsyłacze szczegółowe autorskie lub tytułowe dla części tworzących zestaw.

Przykład 6.

Karta główna:

Cieślak Tadeusz

Walka o chłopa na Pomorzu Zachodnim na przełomie XV i XVI wieku. [Fotokopia fragmentu].

Prz. zach. 1961 nr 11/12 s. [115 —

Warszawa 1960 Bibl. Narod. 8° 1 k. luz.].

1. Autor, tytuł, cytata wydawnicza zgodna z opisem katalogowym artykułu.

2. Określenie formy i zakresu reprodukcji jako uzupełnienie tytułu.

3. Dane wydawniczo formalne dotyczące fotokopii.

E. ASSBURY — Warszawa

PERSPEKTYWY ROZWOJOWE OŚRODKÓW INFORMACJI TECHNICZNEJ I EKONOMICZNEJ NA ROK 1963

W dniu 19.XII.1962 r. odbyła się w Warszawie VII krajowa narada pracowników służby informacji technicznej i ekonomicznej. Temat narady: omówienie głównych kierunków rozwoju informacji technicznej i ekonomicznej w r. 1963. W naradzie wzięli udział przedstawiciele Komitetu d/s Techniki, PAN, Min. Szkolnictwa Wyższego, Min. Kultury i Sztuki, NOT, SBP oraz przedstawiciele resortowych i branżowych ośrodków informacji.

Referat wprowadzający pt.: „Główne kierunki działalności ośrodków informacji w r. 1963 na tle istniejącego stanu organizacyjnego i aktualnych potrzeb gospodarki narodowej” wygłosił mgr inż. W. Piróg, dyrektor CIINTE, który przewodniczył naradzie.

Podsumowując wyniki działalności służby informacji w r. 1962 w zakresie organizacji ośrodków referent podkreślił, że niemal wszystkie resorty (z wyjątkiem

Min. Oświaty oraz Komitetu Pracy i Płac) wydały zarządzenia wykonawcze przewidziane uchwałą nr 169 Rady Ministrów. Szereg resortów (m. in. Min. Finansów, Min. Przem. Lekkiego) nie objęło zarządzeniem wszystkich jednostek, w których powinny powstać ośrodki informacji. Niektóre resorty (jak np. Min. Górnictwa i Energetyki) ustawiły ośrodki resortowe w jednostkach podległych. Ogółem biorąc na planowanych 11 ośrodków resortowych i 121 branżowych, do końca r. 1962 powstało: 10 ośrodków resortowych i 141 ośrodków branżowych. Ośrodków zakładowych zarejestrowano w CIINTE ponad 500. Prawdopodobnie jest ich więcej.

Ośrodki branżowe dysponują różnymi (pod względem ilościowym i jakościowym) środkami działania (etatowymi, kadrowymi, finansowymi, materiałowymi itp.) stąd też i wyniki uzyskują różne. Problem zatrudniania w ośrodkach informacji pracowników z wyższym wykształceniem pozostaje nadal otwarty. Duży procent ośrodków nie dysponuje funduszem bezosobowym. Możliwość uzyskania niezbędnej literatury zagranicznej pozostawia dużo do życzenia. Przeznaczona na te cele pula dewizowa pokrywa zaledwie minimum zapotrzebowania. Sprawa wyposażenia technicznego ośrodków przedstawia się źle (np. pracowni poligraficznych nie ma 80% ośrodków). Niezbędnym narzędziem działania służby informacji są tablice klasyfikacji. Powstała inicjatywa opracowania skróconych tablic klasyfikacji dziesiętnej w oparciu o ostatnie wydanie urzędowe. CIINTE nie dysponując środkami na te cele zwrócił się do ośrodków branżowych o współpracę tj. przetłumaczenie z jęz. angielskiego tablic dotyczących danej branży. Szereg resortów (jak: budownictwo, komunikacja, finanse, handel wewnętrzny) oraz niektóre instytuty, (m. in. Instytut Metalurgii Żelaza, Przemysłowy Instytut Maszyn) już wykonały tą pracę. CIINTE oczekuje na opracowania z dalszych resortów.

W ramach prac instrukcyjno-metodycznych przystąpiono do opracowania wzorcowej struktury organizacyjnej ośrodków informacji, wytycznych opracowania wskaźników techniczno-ekonomicznych, koordynacji w zakresie wydawnictw informacyjnych. W r. 1962 ośrodki wydały 44 czasopisma informacyjne.

Na czoło zadań, które stają w 1963 r. przed ośrodkami informacji, wysuwają się sprawy organizacyjne. Liczba ośrodków zakładowych powinna być podwojona, a nawet potrojona, zaś ośrodki branżowe — wzmocnione kadrowo. Akcja ta wymaga opieki ze strony resortów. Temu celowi służą narady organizowane przez ministerstwa i zjednoczenia z udziałem dyrektorów zjednoczeń i kierowników jednostek podległych, na których dokonuje się analizy stanu obecnego i nakreśla zadania rozwojowe. Pomoc CIINTE wyraża się we współdziałaniu w naradach i wizytacjach terenowych. W 1962 r. CIINTE wizytował 120 ośrodków branżowych i zakładowych, na 1963 r. planuje się 150 wizytacji.

Duże znaczenie przywiązuje się do upowszechnienia zbiorów specjalnych tj. katalogów firmowych (których rocznie w skali światowej ukazuje się setki tysięcy pozycji) oraz patentów. Na Międzynarodowych Targach Poznańskich zorganizowano stoisko informacyjne, które m. in. zebrało od wystawców i rozesłało do zakładów pracy setki katalogów. Główny Urząd Patentowy podejmuje od stycznia 1963 r. wydawanie biuletynu informacyjnego o patentach zagranicznych.

Podwyższenie jakości i ilości oddawanych usług przez ośrodki informacji wiąże się ściśle ze szkoleniem ich personelu, i to nie tylko na szczeblu CIINTE. Dobre wyniki dało szkolenie przeprowadzone we własnym zakresie przez resort komunikacji i budownictwa.

Plany działalności informacyjnej należy powiązać z planami rozwoju techniki. Służba informacji jest powołana do dostarczania niezbędnej literatury do wszelkich opracowań podejmowanych w zakładach pracy. Faiza przygotowawcza do prac naukowo-badawczych należy w dużym stopniu do zadań ośrodków informacji. Dla dalszego pogłębiania dyscypliny organizacyjnej jak i zadań wykonywanych przez ośrodki informacji należy m. in. utrzymywać jak najściślej współpracę z organizacjami naukowo-technicznymi, z wydawnictwami i pokrewnymi instytucjami. Ośrodki zakładowe powinny znajdować się pod opieką kół zakładowych stowarzyszeń naukowo-technicznych.

W następnym referacie inż. E. Mańkiewicz, z-ca dyr. CIINTE, poinformował o planach działalności na r. 1963. CIINTE zwrócił uwagę w r. 1962 na organizacyjne powiązania swej działalności z pracą jednostek terenowych i dostarczanie informacji potrzebnym kierownictwu Partii i Rządu. Natomiast w r. 1963 położył się szczególny nacisk na usprawnianie działalności ośrodków branżowych, rozwój w maksymalnym stopniu ośrodków zakładowych oraz tworzenie ośrodków

wojewódzkich. Rozwój przemysłu i wzrost zapotrzebowania na informację wymaga podwyższenia ilości i jakości usług.

W związku z tym CIINTE planuje jako ważniejsze: opracowanie metod i form działalności informacyjnej odpowiednich dla poszczególnych grup odbiorców, ustalenie typów monografii opracowywanych i wydawanych przez CIINTE i ośrodki, opracowywanie metodyki dokumentowania katalogów firmowych, opisów patentowych, metody rozpowszechniania projektów racjonalizatorskich, wykorzystywania filmów technicznych w informacji, zasady opracowywania zbiorów specjalnych, opracowanie obowiązującej instrukcji w sprawie prowadzenia bibliotek fachowych, instrukcji ewidencjonowania wskaźników techniczno-ekonomicznych, zadania, zakres i organizacja pracy ośrodka resortowego, branżowego i zakładowego. Planuje się wydanie skróconych tablic klasyfikacyjnych oraz podjęcie prac nad znolizowaniem pełnych wydań tablic w zakresie niektórych branż, opracowanie „Rocznika-Informatora” o działalności ośrodków oraz „Poradnika pracownika informacji technicznej i ekonomicznej”. Plan przewiduje również podjęcie następujących prac: w zakresie potrzeb informacyjnych personelu kierowniczego przedsiębiorstwa przemysłowego, celowości i wykorzystania różnych typów wydawnictw informacyjnych, jak również wydania wytycznych w sprawie ustalenia zasad i form współpracy między ośrodkami w zakresie działalności wydawniczej i wymiany publikacji. CIINTE wyda wykaz czasopism zagranicznych przechowywanych i dokumentowanych w ośrodkach informacji za okres 1958–1962 oraz abonowanych w 1963 r. Myśli się także o ujednoliceniu słownictwa informacyjnego.

W zakresie szkolenia kadr służby informacyjnej przewidziane są kursy trzygodniowe ogólne międzybranżowe z oderwaniem od pracy, sześciodniowe konferencje specjalistyczne np. w zakresie bibliotekarstwa, klasyfikacji dziesiętnej, opracowywania niektórych wskaźników technicznych i ekonomicznych, kursy dla wykładowców i instruktorów oraz jednoroczny kurs zaoczny. Poza tym będzie opracowany cykl wykładów dla studentów szkół wyższych.

W oparciu o materiały ONZ planuje się opracowywanie dla poszczególnych branż wskaźników efektywności inwestycji (uprzemysłowienie Polski w porównaniu z innymi krajami). Przewiduje się dalsze rozszerzenie współpracy w dziedzinie informacji z krajami demokracji ludowej oraz FID.

W komunikatach poinformowano o przygotowaniu przez CIINTE szeregu aktów prawnych, jak projekty uchwał i zarządzeń w sprawach: utworzenia 4 ośrodków eksperymentalnych przy PWRN, stawek wynagrodzenia za opracowanie i tłumaczenie materiałów informacyjnych, rejestracji tłumaczeń w CIINTE, korespondentów. CIINTE przechodzi na uwielokrotnianie kart dokumentacyjnych metodą ksylograficzną. Pozwoli ona na skrócenie cyklu produkcyjnego o 50% i jednocześnie powiększenie dwukrotnie tekstu analizy.

W dyskusji podkreślano, że zainteresowania informacją nie osiągnie się nakazami ogólnymi, ale drogą przystosowywania się służby do bieżących potrzeb zakładów.

Wyłynęło również wciąż aktualne zagadnienie jak skłonić zjednoczenia i zakłady pracy do zainteresowania się informacją (Min. Przemysłu Ciężkiego wprowadziło tytułem próby nagrody w wysokości 5 000 zł dla dyrektorów zjednoczeń za poprawną pracę ośrodków), podkreślano nadal brak kadr z odpowiednimi kwalifikacjami, ponowiono wnioski o dodatek z tytułu znajomości języków obcych, postulowano: zorganizowanie wspólnej dla kilku ośrodków bazy poligraficznej, wprowadzenie odpłatności za wydawnictwa informacyjne, zwoływanie narad o waższej tematyce. Zwrócono również uwagę na to, że uchwała nr 169 nie rozwiązuje problemu bibliotek fachowych.

Pomimo niewątpliwie niełatwych warunków zrobiono niemało w dziedzinie informacji, stwierdził wicemin. mgr in. T. Dryzek, sekretarz d/s techniki. Niezbędne są informacje metodyczne ujednastajniające pracę ośrodków. Opracowanie, przeniesienie ich w teren i wprowadzenie w życie należy do CIINTE.

Warunkiem skutecznej działalności ośrodków jest jednak prawidłowa ich organizacja. Dzisiejsza informacja nie jest czytelna. Nie obejmuje np. patentów, zakończonych prac naukowo-badawczych itp. Książka i artykuł w czasopiśmie mówią raczej o pracach wykonanych i osiągnięciach wprowadzonych. Natomiast infor-

macja patentowa powinna sygnalizować o nowych produktach, które należy wprowadzić.

Sprawy środków (finansowych, etatowych i in.) na cele informacji, muszą znaleźć rozwiązanie na szczeblu zjednoczeń i resortów. Trudności wydawnicze, z którymi spotykają się ośrodki, będą przedmiotem rozmów z Min. Kultury i Sztuki.

Wypowiedź wicemin. Dryzka przewodniczący narady przyjmuje jako podsumowanie oraz odpowiedź na zagadnienia wysunięte w dyskusji i w referatach. Wniosek są zgodne z celami i zadaniami służby. Kierunek dyskusji jest logiczną konsekwencją zadań postawionych na poprzedniej konferencji. Tylko, że problem się rozszerzył i pogłębił.

POD ZNAKIEM ENCYKLOPEDII

O tym, jaki jest u nas popyt na wszelkiego rodzaju wydawnictwa encyklopedyczne, najlepiej świadczy fakt niebywałego powodzenia „Małej encyklopedii powszechnej” PWN (400 000 sprzedanych egz.) i „Encyklopedii popularnej A-Z” (150 000 egz.) jak również roześcicia się 1 140 000 egz. małych encyklopedii tematycznych z różnych dziedzin. Należy przy tym stwierdzić, że księgarstwo stale, acz najczęściej bezskutecznie, dopomina się o nowe wydania i zwiększone nakłady.

Warto więc poinformować naszych czytelników, jakie są aktualne zamierzenia wydawnictw właśnie w zakresie encyklopedii. A więc Państwowe Wydawnictwo Naukowe, oprócz wznowień bardzo poszukiwanych małych encyklopedii: przyrodniczej, zdrowia i techniki przygotowuje kilka nowych pozycji. W opracowaniu są: mała encyklopedia muzyki, sztuk plastycznych, teatralna i morska.

W PWN-ie powstała ostatnio specjalna redakcja małych encyklopedii literackich, w której rozpoczęte prace nad leksykonem literatury polskiej, a także literatury powszechnej. Ponadto PWN wykorzystując szeroko rozbudowany warsztat „Wielkiej encyklopedii powszechnej”, zamierza w oparciu o ten materiał opracowywać jedno- czy kilkutomowe encyklopedie specjalistyczne z innych dziedzin.

O wiele większą szansę szybkiego i skutecznego obsłużenia w tym zakresie masowego odbiorcy ma seria realizowanych przez „Wiedzę Powszechną” małych wydawnictw popularno-encyklopedycznych. Publikacje te spełnią swoje zadania pod warunkiem, że wzrośnie tempo ich ukazywania się oraz znacznie rozszerzony zostanie ich wachlarz tematyczny.

Jeśli idzie o małe leksykony z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, to w „Wiedzy Powszechnej” wyjdzie wkrótce pierwszy tego typu w Polsce „Mały słownik pisarzy polskich”, obejmujący zarówno pisarzy dawnych, jak i współczesnych. Jako pierwszy tom z serii małych słowników poświęcony literaturom europejskim i amerykańskim ukaże się natomiast „Mały słownik literatury francuskiej”. Obejmie on ok. 500 nazwisk pisarzy francuskich, poczynając od czasów najdawniejszych aż do współczesności. Poszczególne artykuły — hasła zawierają będą najważniejsze dane biograficzne, informacje o napisanych dziełach, ich rodzaju i treści oraz ogólną charakterystykę twórczości. Szczególne znaczenie, ze względu na stale rosnące zainteresowanie tymi sprawami, mieć będzie „Mały słownik religioznawczy”. Zadaniem jego jest dostarczenie odbiorcy — niespecjaliście podstawowych elementów wiedzy o religiach i religioznawstwie. Słownik będzie zawierał dużą ilość materiału porównawczego, obejmując podstawowe pojęcia wszystkich najważniejszych religii świata.

Monumentalnym przedsięwzięciem wydawniczym „Wiedzy Powszechnej” jest zamierzona na szereg tomów zbiorowa publikacja encyklopedyczna pod nazwą „Obraz literatury polskiej”. Praca ta wzorowana jest na znanej wśród polonistów publikacji zespołowej pt. „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej”. Obejmować będzie literaturę piękną od Oświecenia aż do dwudziestolecia międzywojennego. Podstawowymi elementami „Obrazu literatury” będą hasła osobowe składające się z artykułu informacyjnego (życiorys+charakterystyka twórczości), bibliografii oraz wypisów. Szczególną uwagę zwrócono na autorów drugo- i trzeciorzędnych, najczęściej nieznanych studentom polonistyki i znajdujących się poza zasięgiem obszernego nawet spisu lektur uniwersyteckich. Publikacja ta, która ukazywać się będzie przez kilka lat, po 2—3 tomy rocznie, opracowywana jest w ramach prac naukowych Instytutu Badań Literackich PAN. Wydawnictwo przeznaczone jest głównie dla młodzieży studiującej, nauczycieli i pracowników kulturalno-oświatowych.

J. O.

„Czytelnicze menu” publicznych bibliotek powszechnych — Radom narodowym ku pamięci — „Pukosie” prasowe Plenum ZG ZMW — C.d. dyskusji o polityce wydawniczej — Szczecińscy „milionerzy” — Kultura masowa — Czy telewizja stanowi konkurencję? — O udział bibliotekarzy w komisjach radzieckich — Społeczna funkcja literatury — Zainteresowania czytelnicze kobiet wiejskich — Czytelnie wiejskie — „Sienkiewicz przeciw Smętkowi”.

Coraz więcej pisze się w prasie o publicznych bibliotekach powszechnych. Jest to napewno zjawisko pozytywne, choć w prasowych wypowiedziach przeważają akcenty krytyczne. Zainteresowanie prasy świadczy o tym, jaką rolę społeczną przypisuje się pracy bibliotek. Jest to w każdym razie skuteczna droga kształtowania w tym względzie opinii społecznej.

Coraz częściej też sprawy bibliotek awansują w tygodnikach społeczno-literackich do artykułów wstępnych. Nie tak dawno *Tygodnik Kulturalny* zamieścił na pierwszej swej stronie (omawiany już w nrze 1 Bibliotekarza z br.) artykuł Jadwigi Kołodziejskiej, teraz znów, na tym samym honorowym miejscu znajdujemy w nr 4 *Zycia Literackiego* artykuł Jana Pawła Gawlika „Paradoks bibliotekarski”. Przedmiotem artykułu są głównie dwa tematy: dobór książek w publicznych bibliotekach powszechnych, oraz paradoksalne dysproporcje między rozwojem sieci tych bibliotek i wysiłkami kadry bibliotekarskiej — a dość żalosną w wielu województwach bazą materialną, jaką biblioteki dysponują.

Przy omawianiu pierwszego z wymienionych problemów, Gawlik oparł się o wyniki badań Instytutu Książki i Czytelnictwa oraz własne obserwacje. poczynione podczas wędrowek „po ojczyźnie” (jak ładnie nazywa wyjazdy służbowe). Z obserwacji tych wynika, że im głębiej w teren, tym mniej zadowolające jest „czytelnicze menu” (określenie Gawlika), które mają do zaofiarowania swym czytelnikom placówki biblioteczne. Treść czytelnictwa uwarunkowana jest w poważnej mierze kwalifikacjami, doświadczeniem i postawą bibliotekarzy. Podporządkowanie części zakupów bibliotecznych centralnie ustalonym wykazom obowiązkowym, określono w artykule, jako „pewien kompromis między zdecentralizowanymi uprawnieniami bibliotek powiatowych, a potrzebą bardziej sensownego kierowania ich krokami”. Z podobną oceną spotkał się dobór książek uwzględnionych w tych wykazach. „Są one, cokolwiek można by powiedzieć o poszczególnych pozycjach, sensownym kompromisem między szczupłością funduszy i nakładów — a potrzebą równomiernego zaopatrywania terenu w książki różnego charakteru, poczynając od pozycji encyklopedycznych do literatury pięknej”.

Szerzej omówiono w artykule Gawlika drugi problem — bazę materialną publicznych bibliotek powszechnych, zwłaszcza ich sytuację lokalową i dysproporcje w wysokości funduszy na uzupełnienie księgozbiorów, w poszczególnych województwach i powiatach. Własne obserwacje i wnioski w tej dziedzinie poparł autor bogatym materiałem statystycznym (zaczepnietym z artykułu T. Zarębskiego w nr 6 Bibliotekarza, 1962 r.) Gawlik podnosi sprawę upowszechnienia czytelnictwa do rangi jednej z podstawowych zdobyczy socjalizmu i wskazuje na niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia osiągnięć i możliwości w tej dziedzinie, przez niedostateczną troskę rad narodowych o zapewnienie bibliotekom odpowiednich materialnych warunków rozwoju.

Kłopoty lokalowe i dysproporcje w zabezpieczeniu funduszy na uzupełnianie księgozbiorów nie są „przywilejem” wyłącznie publicznych bibliotek powszechnych. Świadczy o tym choćby artykuł Mieczysława Edelbauma „Komisja i książki” (*Rada Narodowa* nr 3), który omawia wyniki kontroli przeprowadzonej przez Komisję Oświaty WRN w Kielcach. Celem kontroli było zbadanie sytuacji bibliotek szkolnych w województwie kieleckim. Jak stwierdzono — „w czterech piątych szkół podstawowych księgozbiory mieszczą się na korytarzach, w kancelariach i izbach lekcyjnych „co utrudnia wypożyczanie książek”. Kielecka Komisja Oświaty WRN zwróciła się do Min. Oświaty z dezyderatem uwzględnienia w planach budowy nowych szkół pomieszczeń dla bibliotek i czytelni. Wśród innych postulatów wysunięto problem zwiększenia nakładów lektur szkolnych, oraz — pod adresem rad narodowych — postulat równomiernego przez cały rok przydzielania kredytów na uzupełnienie księgozbiorów.

Liczne wypowiedzi prasowe, dotyczące upowszechnienia książki na wsi, spowodowało styczniowe Plenum Zarządu Głównego ZMW, którego tematem było życie kulturalne wsi. Najpełniejszą relację prasową z obrad Plenum podała w nrze 2 *Tygodnika Kulturalnego* Halina Dudowa — „Młodzi o kulturze”. Oceniając wyniki obrad Dudowa stwierdza, że w żywej dyskusji, jaka się rozwinęła na Plenum ZG ZMW, uwagę skoncentrowano przede wszystkim na organizacji i metodach upowszechniania kultury na wsi. Pominęto natomiast sprawę zasadniczą, jaką jest dobór treści, zasługujących na upowszechnienie.

Leszkowi Golińskiemu Plenum ZG ZMW nasunęło raczej ponure refleksje, dotyczące obecnego stanu czytelnictwa na wsi. Daje im wyraz w artykule pt. „Nadzieja znaczy młodość” (*Trybuna Ludu* nr 10). Powołując się na referat Sekretarza ZG ZMW Krystyny Gromkovej, Goliński informuje, że ilość czytelników wśród młodzieży wiejskiej (15—20 lat) wyraźnie zmniejsza się.

Zasadnicze przyczyny niezadowalającego rozwoju czytelnictwa na wsi, to — zdaniem Golińskiego — brak kwalifikacji u większości bibliotekarzy gromadzkich, niedostateczne uwzględnienie potrzeb wsi w polityce wydawniczej i niewykorzystywanie funduszy przeznaczonych na uzupełnianie księgozbiorów bibliotecznych. Goliński informuje, że w 1961 r. z funduszy przyznanych na ten cel nie wykorzystano (w skali krajowej) aż 12 milionów zł. Byłoby to istotnie karygodne niedbalstwo, gdyby informacja ta nie była wynikiem nieporozumienia. Dotyczy ona prawdopodobnie nie funduszy na zakup książek, a tej części § 14 budżetów publicznych bibliotek powszechnych, która w czwartym kwartale 1961 r. została zablokowana. (Przytoczone w artykule Golińskiego dane liczbowe są niższe od oficjalnych danych z r. 1961).

Goliński bardzo krytycznie ocenił w swym artykule dobór książek w bibliotekach gromadzkich. — „Biblioteki wiejskie pławią się w beletrystycznej starzyźnie: ich katalogi nie są ciekawe, ich półki straszą nudą i panoszącymi się tu jeszcze „produkcyjniakami”.

Nadzieję na przyszłość wiąże Goliński z młodą kadrą działaczy kulturalno-oświatowych, którzy coraz liczniej wchodzą do radzieckich komisji oświaty i kultury.

Artykuł Beaty Sowińskiej — „Kraszewski wygrywa ...walkowerem” (*Życie Warszawy* nr 8) bardzo podobnie do artykułu Golińskiego charakteryzuje sytuację w czytelnictwie wiejskim (podając też te same błędne liczby statystyczne). Sowińska oparła się jednak nie tylko na dyskusji plenarnej ZG ZMW, ale także na wynikach badań Instytutu Książki i Czytelnictwa, co umożliwiło jej pewne pogłębienie charakterystyki czytelnictwa.

Polityka wydawnicza i zaopatrzenie publicznych bibliotek powszechnych w książki jest też tematem artykułu Bolesławy Hajdukowicz — „Głód czy brak zainteresowań?” (*Sztandar Młodych* nr 13). Artykuł oparty jest także na danych wydanej przez IKiCz. w 1962 publikacji S. Siekierskiego i J. Ankudowicza — *Zakup i wykorzystanie książek w sieci bibliotek powszechnych w latach 1957—1960*” i przytacza przykłady zaczerpnięte z tego wydawnictwa.

Z licznych wypowiedzi prasowych, poświęconych sprawom polityki wydawniczej warto tu jeszcze zwrócić uwagę na artykuł Adama Bromberga „O upowszechnienie Biblioteki Powszechnej” (*Przegląd Kulturalny* nr 3). Informuje on, że z książek wydanych w tej masowej serii 80% tytułów jest już wyczerpanych. Z 4 milionów egz. wydanych w Bibliotece Powszechnej pozostało zaledwie 2—3%.

Kampania prasowa w sprawie konieczności zwiększenia nakładów wydawanych w Polsce książek trwa nadal. W nr 8 *Przeglądu Kulturalnego* pisze na ten temat Joanna Korotyńska. Jej obszerny artykuł „Kłopoty z książką czy „Kłopoty” z czytelnikiem?” ustosunkowuje się także do polityki wydawniczej. Ograniczenie nakładów wydawanych książek zobowiązuje do ogromnie starannej ich selekcji. Zdaniem Korotyńskiej warto by np. ograniczyć wydawanie Kraszewskiego, którego „historia o Janaszu Korczaku i pięknej Miecznikównie” miała już w LSW aż 6 wydań. Wśród licznie ukazujących się ostatnio pamiętników są także książki o różnej wartości. Tymczasem wyczerpane są już nawet dzieła wybrane najwybitniejszych naszych klasyków. Konieczne jest też wznowienie encyklopedii i różnych, bardzo poszukiwanych przez czytelników informatorów. „Biblioteka Powszechna” mogłaby także docierać do znacznie szerszych kręgów społecznych, ale większość wydanych w niej tytułów jest już wyczerpana.

Po tych wszystkich artykułach, które w dość ponurych barwach przedstawiają naszą biblioteczną rzeczywistość, felieton Czesława Kałuznego — „Toast na Bezwódziu” (*Tygodnik Kulturalny* nr 2) wnosi akcenty optymistyczne. Poświęcony jest szczecińskim „milionerom”. Tak nazwano w felietonie szczecińskich bibliotekarzy, z racji uzyskania przez nich w r. 1962 przeszło miliona wypożyczeń. W tym ponad 150 tys. wypożyczeń uzyskała literatura popularnonaukowa. Według informacji podanych w felietonie, znacznej poprawie uległa w Szczecinie sytuacja lokalowa i wyposażenie publicznych bibliotek powszechnych. Szczecin chlubi się także systematycznym i sprawnym dopływem nowości wydawniczych do bibliotek.

Interesujący artykuł Włodzimierza Sokorskiego — „Kultura masowa i Galileusz”. (*Przegląd Kulturalny* nr 2) zasługuje niewątpliwie na zasygnalizowanie, jakkolwiek temat jego tylko pośrednio wiąże się ze sprawami omawianymi w tym przeglądzie prasy. Sokorski pisze — „Przesłanką kultury masowej są więc dwa zjawiska. Z jednej strony głód kulturalny setek milionów ludzi, dla których wiedza przestała być „wiedzą tajemną”, z drugiej strony baza techniczno-kulturalna filmu, radia i telewizji”.

O współżyciu telewizji z innymi formami życia kulturalno-oświatowego pisze Zdzisław Smoluchowski w artykule „Telewizor — środowisko” (*Tygodnik Kulturalny* nr 4). Omawia on doświadczenia powiatu leszczyńskiego, który ma już znaczną liczbę telewizorów, (w samym Lesznie — 1557, a na terenie powiatu 33⁸). W 1959 r., kiedy w Lesznie przybywało najwięcej telewizorów, wszystkie placówki kulturalno-oświatowe, nie wyłączając teatru, co więcej — nawet kluby sportowe — przeżywały pewien kryzys swej działalności. Interesujące, że Miejska Biblioteka Publiczna nie notowała w tym okresie żadnego spadku czytelnictwa. Zauważono też, że telewizyjne spotkania z pisarzami wyraźnie ożywiają zainteresowanie twórczością tych pisarzy.

Niestety sporo mamy jeszcze prezydiów rad narodowych, które niezbyt serdecznie troszczą się o sprawy kultury. Niezbyt też serdecznie wyraża się o tych „bimbających” sobie na kulturę prezydiach Czesław Kałuzny w felietonie — „Sposób na bimbaczy” (*Tygodnik Kulturalny* nr 6). Gdzie w takich przypadkach mają szukać bibliotekarze pomocy i oparcia? Zdaniem autora — przede wszystkim w gromadzkich komisjach oświaty, kultury i spraw socjalnych. Cały jednak szkopał w tym, że do komisji tych weszło bardzo niewielu bibliotekarzy. „Radzi się tedy w radach o bibliotekach i czytelnictwie, o bibliotekarzach, ale bez nich”. Felieton nawołuje do szybkiego naprawienia tego błędu. „Ustawa o radach narodowych przewiduje powoływanie członków komisji również spoza rady. Właśnie spośród specjalistów i działaczy kulturalnych. Nie trzeba więc czekać do następnych wyborów... O powołanie bibliotekarza na członka komisji oświaty, kultury i spraw socjalnych rad gromadzkich winni zabiegać przede wszystkim sami bibliotekarze”.

Interesujący artykuł Bogusława Koguta — „W poszukiwaniu adresata” (*Tygodnik Kulturalny* nr 8) podejmuje próbę sformułowania odpowiedzi na bardzo istotne, zarówno dla pisarzy jak i bibliotekarzy, pytanie — jaką funkcję społeczną spełnia, lub spełniać może literatura współczesna. Omawiając ten problem wyodrębnia Kogut w tzw. czytelnictwie masowym (na zasadzie odmienności przygotowania, zainteresowań i odmienności percepcji książki) 3 tradycyjne grupy: czytelników początkujących, zaawansowanych i wyrobionych. Dość znaczne zróżnicowanie upodobań i zainteresowań uznano w artykule za przejaw prawidłowych procesów rozwojowych. Zdaniem Koguta, na bardziej chłonną grupą, stanowiącą dla literatury współczesnej najwzględniejsze pole oddziaływania, są czytelnicy „zaawansowani”, którzy w swym stosunku do literatury łączą krytycyzm z żywą wrażliwością emocjonalną.

W nrze 1 *Oświaty Dorosłych* znajdujemy artykuł Marii Ziomekowej — „Czytelnictwo kobiet wiejskich w Trześni pow. Tarnobrzeg”, omawiający wyniki badań przeprowadzonych przez autorkę we wsi rodzinnej. Kobiety, objęte badaniami, wykazywały prawie zupełny brak zainteresowania książką popularnonaukową. Źródłem porad praktycznych jest dla nich raczej radio lub prasa. Wyśwanym najczęściej motywem zainteresowania literaturą piękną była chęć oderwania się od szarzyzny codziennego życia. Największą poczytnością cieszy się oczywiście wśród mieszkanki Trześni klasyka polska. Z polskich pisarzy współczesnych chętnie czytani są: Wiktor, Nałkowska, Bunsch, Czeszko, Newerly, Centkiewiczowie. Z obcych — London, Nexö, Hemingway, Hugo, Gorki, Szolochow („Cichy Don”), Erenburg („Upadek Paryża”), Katajew.

O czytelnich wiejskich pisano dotychczas niewiele. Dość entuzjastycznie powitała wprawdzie prasa samą inicjatywę organizowania czytelni w bibliotekach gromadzkich, ale raczej nie podejmowano dotychczas prób oceny ich doświadczeń, wychodząc zapewne z założenia, że trzeba poczekać aż wrosną one trochę w tradycję życia wiejskiego i odnajdą jakiś swój „modus vivendi” — bo gotowych wzorów do naśladowania, jak wiadomo, nie było w tej dziedzinie.

Temat ten podejmują Jadwiga Kołodziejska i Włodzimierz Kołodziejski w artykule — „Zima wiejska” (*Polityka* nr 6). Wędrowniakołodziejskich po bibliotekach gromadzkich woj. koszalińskiego nasunęła im wątpliwość, czy wysiłek finansowy i energia ludzka, którą pochłonięło organizowanie czytelni na wsi, przyniesie efekty społeczne, proporcjonalne do tych wysiłków. Niektóre odwiezione przez nich czytelnie wiały chłodem i martwością. Refleksje Kołodziejskich z „peregrynacji” koszalińskiej sprowadzają się do wniosku, że nie należy w tej dziedzinie „gonić” za efektami liczbowo-statystycznymi. Przystępując do organizowania nowych czytelni warto się w każdym indywidualnym przypadku zastanowić, jakie są możliwości rozwinięcia przez nie żywszej działalności. Sprzyjająca atmosfera środowiska, współdziałanie z biblioteką istniejącą w danej wsi organizacji społecznych i odpowiednie przygotowanie bibliotekarza do tej pracy, to zdaniem autorów artykułu podstawowe warunki, które powinno się przy tym brać pod uwagę.

Artykuł Jana Wróblewskiego — „Sienkiewicz przeciw Smętkowi” (*Tygodnik Kulturalny* nr 6) omawia rolę jaką przed ostatnią wojną światową odgrywały dzieła Sienkiewicza w popularyzacji książki polskiej w Prusach Wschodnich. „Krzyżacy”, „Trylogia” i „Quo Vadis” były wśród ludności polskiej mieszkającej na tych ziemiach najbardziej znanymi książkami polskimi. Miały gorących wielbicieli, którzy czytali je wielokrotnie i umieli na pamięć obszernie fragmenty.

Powojennym losom książki polskiej na Warmii i Mazurach poświęcony jest artykuł Leonarda Turkowskiego — „Więź literatury z życiem”, zamieszczony również w nr 6 *Tygodnika Kulturalnego*. Turkowskiego interesują jednak nie tyle ogólne problemy upowszechniania czytelnictwa na tych ziemiach, co literatura traktująca o życiu mieszkańców Warmii i Mazur, oraz rozwój tamtejszego środowiska twórczego i jego kontakty z czytelnikami.

K. SIEKIERYCZ — Warszawa

KROPKI NAD „I”

Nie uważam, by najwłaściwszą formą stosunków między autorem i recenzentem było publikowanie odpowiedzi na recenzję. Recenzent jako czytelnik szczególnie krytyczny dostrzega najdrobniejsze nawet braki i niedociągnięcia, które autor potraktował jako nie wymagające wyjaśnień. Wyrazem szeregu takich nieporumień jest recenzja W. Jankownego, zamieszczona w nrze 10/62 „Bibliotekarza”, recenzja napisana z dużą sumiennością i zawierająca również wiele konstruktywnych uwag.

Założeniem autorskim pracy „Audiowizualna służba biblioteczna” była przede wszystkim próba przyścia z pomocą bibliotekarzom, którzy zainicjowali stosowanie w pracy bibliotecznej pomocy audiowizualnych. Brak wskazań w tej dziedzinie dawał się odczuwać szczególnie tam, gdzie poczynania biblioteki nie znajdowały poparcie u władz i były traktowane jako działalność wykraczająca poza jej zasadniczą funkcję. Materiał faktograficzny miał przeto za zadanie wypełnienie luki jaka powstała w tej dziedzinie zarówno w sprawozdawczości bibliotecznej, jak i w uświadomieniu bibliotekarzowi (nie zawsze mającemu dostęp do literatury polskiej i obcej na temat badań środków masowego oddziaływania), iż biblioteka jest jednym z kanałów, którym zarówno drukowane, jak i niedrukowane materiały mogą docierać do odbiorcy, że audiowizualna służba biblioteczna jest formą działalności, która powinna nareszcie wyjść z podziemia i egzystować zupełnie oficjalnie. Zgadzam się z postulatami W. Jankownego dotyczącymi prowadzenia dalszych badań nad wpływem audiowizualnych środków oddziaływania masowego na czytelnictwo oraz rozwijania eksperymentów nad najwłaściwszymi formami bibliotecznej działalności audiowizualnej. Miałabym jednak pewne zastrzeżenia do proponowanej przez autora recenzji formy badań polegającej na obejrze-

niu choćby kilku placówek ankietowanych, bowiem nie dałyby one odpowiedzi na postawione przez niego pytanie czy proces oddziaływania audiowizualnego we wszystkich środowiskach przebiega jednakowo. Wydaje się, że należałoby również uściślić, co dla autora recenzji jest ogólnikiem i wyjaśnić, co to jest dynamiczny sposób rejestracji, skoro „sposób statyczny” (str. 315 w. 15 od góry) jest niewłaściwy.

Zwracam również uwagę autora recenzji, że nie widziałam potrzeby powtarzania w rozdziale „najbliższe perspektywy” tego, co na temat przeznaczenia i celu audiowizualnej służby bibliotecznej zostało powiedziane w rozdziale I (s. 13) i tego co na temat wykorzystania mówi się przy poszczególnych materiałach (str. 39, 41, 46).

Najwięcej nieporozumień wyłoniło się jednak w zakresie technicznego opracowania materiałów audiowizualnych. Autor recenzji zarzuca, iż zaproponowane przeze mnie elementy, które powinny być uwzględnione w opisie katalogowym filmu nie są istotne. Wzory katalogowania filmów zamieszczone w mojej pracy nie uwzględniają odsyłaczy od wszystkich współtwórców filmu i nigdzie w pracy nie napisano, iż powinny one być sporządzane. Podkreślam jednak z całym naciskiem, że autor scenariusza, reżyser czy realizator są równorzędnymi twórcami i równorzędnie muszą być traktowani w katalogowaniu ich dzieł.

Następna kwestia wymagająca wyjaśnienia to sprawa budowy katalogu materiałów audiowizualnych. Fragment, na podstawie którego recenzent wysnuł wniosek, iż materiały audiowizualne figurować będą w jednolitym katalogu, w którym znajdują się również materiały drukowane brzmi: „Katalogi materiałów audiowizualnych są częścią katalogów bibliotecznych. W katalogu alfabetycznym nie wyodrębniamy materiałów audiowizualnych. Do rozróżnienia rodzajów dochodzimy poprzez znak klasyfikacyjny, który w przypadku materiałów audiowizualnych zawierać będzie odpowiedni symbol literowy umieszczony przed znakiem klasyfikacji dziesiętnej”.... W katalogu systematycznym grupujemy materiał według rodzajów materiałów; w obrębie poszczególnych rodzajów w układzie dziesiętnym, kierując się tematyką poszczególnych pozycji”. Tak więc nie proponuję łączenia katalogu materiałów audiowizualnych z katalogiem książek i cieszę się, że autor recenzji chociaż w ten sposób zwrócił uwagę na niezbyt szczęśliwe i nie dość ściśle sformułowanie. Drugie zdanie tego fragmentu powinno brzmieć: W katalogu alfabetycznym nie wyodrębniamy materiałów audiowizualnych według rodzajów.

I jeszcze jedna sprawa — sprawa, na którą recenzent nie zwrócił uwagi, to sposób notowania wykorzystania materiałów audiowizualnych. Zaproponowany przeze mnie rodzaj dziennika służby audiowizualnej (str. 36) okazał się niewystarczający zwłaszcza dla bibliotek szkolnych.

Seria: <u>Jęz. pol.—XI</u> Nr inw.: <u>5</u> Sygnatura: <u>5/L0243</u> Symbol klas, dzies. 884-1	T r e ś ć: Str. 1 Staff I.: Deszcz jesienny. Rec. E. Barszczewska Żeromski S.: Słowo o Bandosie. Czyta Z. Małyniec Str. 2 Gałczyński K. I.: Wielkanoc J. S. Bacha. Spotkanie z matką Wit Stwos (fragm. poematu). Rec. autor		
Data włączenia do płytoteiki: 5.X.1962			
W y p o ż y c z o n o		Zwrócono dnia	Uwagi
dnia	k o m u		

Kol. M. Sieradzki, kierownik Rejonowej Biblioteki Pedagogicznej na Pradze (Warszawa) zgłosił przeto potrzebę dokładniejszej ewidencji wypożyczonych z biblioteki materiałów audiowizualnych i zaproponował wprowadzenie dokumentacji zbliżonej do karty książki i czytelnika.

Nazwa instytucji:							
Adres:					Telefon:		
Wypożyczono					Potwierdzenie odbioru	Zwrócono dnia	Podpis pracownika biblioteki
Dnia	co	sygn.	treść	do dnia			

Ze względu na korzyści, jakie może przynieść zaproponowany przez niego formularz bibliotekom prowadzącym wypożyczanie materiałów audiowizualnych, podaję powyżej wzór tego formularza.

HOYT R. GALVIN, MARTIN VAN BUREN: *Budynek małej biblioteki. Podręcznik UNESCO*. Wwa 1962 IKiCz s. 132+10 ilustr.

Podstawą wyjściową rozważań i przykładowych obliczeń autorów jest biblioteka publiczna licząca około 100 tys. książek. Wytyczne zawarte w tej pracy mogą jednak mieć zastosowanie i przy projektowaniu bibliotek większych. Autorzy w sposób metodyczny prowadzą czytelnika od omówienia ogólnych zadań i powiązań funkcjonalnych poszczególnych działów biblioteki poprzez wszystkie fazy opracowywania założeń i samego projektu budynku aż do jej wykończenia. Zwięźle wymieniają wszystkie elementy, jakie należy uwzględnić przy planowaniu, podają przeciętne i orientacyjne dane cyfrowe, mogące stanowić pewną podstawę do obliczeń; wskazują formy i sposoby organizacji budowy biblioteki, poczynając od kampanii propagandowej, uzyskania potrzebnych kredytów, lokalizacji budynku — do wyboru materiału budowlanego, obliczenia kosztów całości, doboru umeblowania itp.

Autorzy są przekonani, że biblioteka stanowi ważny czynnik oddziaływania kulturalnego, że właśnie w niej powinno skupiać się życie kulturalne miasta lub dzielnicy, zwłaszcza na prowincji, stąd postulat usytuowania biblioteki na szlaku codziennych wędrówek mieszkańców do pracy, po zakupy oraz duży nacisk na planowanie sal odczytowych, wystawowych a nawet kinowych.

Autorzy stawiają na pierwszym planie czytelnię i czytelników, następnie kontrolę, księgozbiór a na końcu omówione są postulaty dotyczące pomieszczeń przeznaczonych dla pracowników, kierownictwa i administracji. Przy rozpatrzeniu założeń projektowych i przy analizie planów wzorcowych podanych przez autorów, a wzorowanych na założeniach amerykańskich domów mieszkalnych, uderza brak hallu i szatni, która w naszym klimacie jest nieodzowna.

W pierwszym rozdziale omówiono zagadnienie związków funkcjonalnych między poszczególnymi pomieszczeniami biblioteki. Rozplanowanie wnętrza musi być przejrzyste, logiczne i ułatwiające czytelnikowi dotarcie do interesujących go pomieszczeń. Wejście, przy którym można ustawić gabloty wystawowe, winno zachęcać do odwiedzin biblioteki. W pobliżu wejścia powinna być czytelnia z łatwym dostępem do katalogów. Pożądane jest oddzielenie wejścia służbowego od wejść dla publiczności.

Omawiając rolę zespołu projektującego budynek, autorzy wskazują, że w jego skład winien wejść przedstawiciel władzy publicznej, bibliotekarz i architekt. Zwłaszcza rola bibliotekarza we wszystkich pracach związanych z opracowywaniem założeń i z projektowaniem jest bardzo wydatna. Jest on odpowiedzialny za całość prac programowych.

Przy projektowaniu — przypominają autorzy — należy pamiętać o uwzględnieniu miejsca na dalszą rozbudowę i o miejscu na parking, konieczny zwłaszcza w krajach o wysokim poziomie rozwoju motoryzacji. U nas problem ten jest od paru lat brany pod uwagę. Autorzy wysuwają słuszną propozycję porozumienia się z urbanistami, którzy mogą udzielić cennych informacji co do kierunku rozwoju miasta. W Polsce porozumienie z urbanistami następuje automatycznie, już przy opracowywaniu projektu wstępnego. Konieczne jest też zebranie informacji geologicznych dotyczących danego terenu. Magazyn biblioteczny bowiem, o ile ma ponad pięć pięter, posiada duże obciążenie, wobec czego musi mieć odpowiednią konstrukcję i być dobrze posadowiony.

Autorzy akcentują, że bez względu na ustrój społeczny, który warunkuje formę otrzymywania kredytów, warto wzbudzić społeczne zainteresowanie opinii publicznej sprawą budowy biblioteki, przeprowadzając odpowiednią kampanię propagandową.

Ważnym zagadnieniem jest ustalenie wielkości biblioteki. Ponieważ autorzy omawiają bibliotekę publiczną, pod tym więc kątem widzenia przytaczają czynniki kształtujące jej wielkość. Zależą one nie tylko od zadań biblioteki i od wielkości jej księgozbioru, lecz i od kraju, od warunków i zwyczajów miejscowych, od ilości, przekroju socjalnego oraz stopy życiowej mieszkańców, od ilości i rodzajów już istniejących bibliotek itd.

Cytują również dane dotyczące powierzchni poszczególnych pomieszczeń biblioteki, jak magazyny, pomieszczenia dla czytelników, dla pracowników, na instalacje mechaniczne, komunikację, pomieszczenia sanitarne, sale konferencyjne, wykładowe, wystawowe i inne. Z porównań tych danych wynika, że przeciętne normy w różnych krajach mniej więcej się pokrywają. U nas są nieco oszczędniejsze. Zagadnienie obliczenia kosztów budynku bibliotecznego jest w skali światowej sprawą względną i właściwie nie ma jednolitych zasad, które można by zastosować w każdym przypadku. Warto tu przytoczyć zestawienie procentów. W USA stosunek procentowy kosztów poszczególnych elementów wygląda następująco: koszt budynku w stanie surowym wynosi 60—65 proc. ogólnych kosztów (u nas 40—45 proc.), instalacje elektryczne 7—11 proc., ogrzewanie i klimatyzacja 10—14 proc., wodociągi i kanalizacja 2—7 proc. (u nas instalacje razem wynoszą 18 proc.).

Dużo uwagi poświęcają autorzy zagadnieniu właściwego doboru materiałów budowlanych, który zależy od cen, możliwości lokalnych, od wysokości kredytów itp. Podkreślają jednak z całym naciskiem, że bogate i monumentalne zdobienie, kosztowne w budowie i konserwacji, dowodzi złego smaku i nie licuje z atmosferą prostoty i powagi jaka powinna cechować bibliotekę.

Do prac wykończeniowych, obok materiałów tradycyjnych, jak cegła, kamień czy drewno coraz częściej wprowadza się szkło, w wielu wypadkach nawet wbrew oczywistym potrzebom i możliwościom klimatycznym. Autorzy zalecają ostrożność w stosowaniu tworzyw sztucznych z uwagi na niedostateczne zbadanie ich trwałości. Zwracają też uwagę na zalety stali, jako materiału wykończeniowego. Przez pokrycie jej emalią można uzyskać ciekawe efekty kolorystyczne, nie mówiąc już o takich zaletach, jak odporność na zmiany temperatury, światło i inne. Wadą pólek stalowych jest skraplanie się na ich powierzchni pary wodnej nawet przy niedużych różnicach temperatury.

Stosowany obecnie system otwartego szkieletu pozwala na zabudowanie wnętrza budynku lekkimi ściankami działowymi, często szklanymi, przesuwanymi, co pozwala na kształtowanie wnętrza w zależności od aktualnych potrzeb.

Obszerny rozdział poświęcony jest omówieniu i wyposażeniu biblioteki. Dominuje w nim postulat, aby planowanie urządzenia wewnętrznego i wyposażenia było równoległe z planowaniem ogólnym; dobór sprzętu i właściwego wyposażenia natomiast winien być zależny od rozwiązań funkcjonalnych danej biblioteki, od jej wielkości. Autorzy z całym naciskiem podkreślają, że przy wyborze mebli należy uwzględnić trzy podstawowe czynniki: funkcjonalność, estetykę, trwałość. Dalej dają oni wskazówki co do kryteriów oceny praktyczności sprzętów, ich jakości, wymiarów itd. Rozdział ten może zainteresować polskiego bibliotekarza, ponieważ biblioteki nasze posiadają przeważnie przestarzały sprzęt i wyposażenie.

Ostatni rozdział pracy poświęcono zagadnieniu adaptacji różnych budynków na cele biblioteczne. Podkreślono, że przy adaptacji obowiązuje, podobnie jak przy nowym budynku, opracowanie założeń projektowych. Obowiązkiem przejmującego budynek przeznaczony do adaptacji, jest sprawdzenie w jakim stanie znajdują się mury, stropy, dach, podłogi, stolarszczyzna, wszelkie instalacje i ich przydatność na cele biblioteczne. Muszę podkreślić, że należy też zwrócić uwagę na zabezpieczenie gmachu przed wilgocią. Budynek zagrożony grzybem w ogóle nie nadaje się na cele biblioteczne. Ważną czynnością jest sprawdzenie opłacalności adaptacji. W tym celu oblicza się wszystkie koszty robót remontowych i adaptacyjnych plus kosztą dwudziestoletniej eksploatacji budynku istniejącego i porównuje się z kosztami nowego budynku plus dwudziestoletnia eksploatacja. Autorzy podają szereg cennych wskazówek i wytycznych dotyczących budynków starych, nie zabytkowych. U nas nieraz adaptuje się na cele biblioteczne budynki o charakterze zabytkowym, co stwarza dodatkowe trudności przy opracowywaniu założeń projektowych, ponieważ sprawy elewacji i planu wewnętrznego zależą od konserwatora.

Tłumaczenie książki jest staranne i polska techniczna terminologia fachowa jest przeważnie używana właściwie. Książka zaopatrzona jest w bogaty zestaw ilustracji i obszerną bibliografię dotyczącą historii budownictwa bibliotecznego, przeważnie w języku angielskim. Przy każdej pozycji umieszczono polskie tłumaczenie tytułu.

W polskim piśmiennictwie dotychczas odczuwaliśmy brak tego rodzaju literatury. Omówiona tu książka, będąca swego rodzaju vade mecum na temat budownictwa bibliotecznego, może być niezwykle pomocną w pracy bibliotekarza i architekta opracowujących projekt nowej biblioteki.

Teresa Kramarz

TECHNICKA KNIHOVNA (BIBLIOTEKA TECHNICZNA)

Od trzynastu lat Państwowa Biblioteka Techniczna w Pradze wydaje miesięcznik pt. „Prirůstky technické literatury ve vědeckých knihovnách v ČSSR” („Przybytki literatury technicznej w bibliotekach naukowych w CSRS”). Obszerną, ukazującą się 10 razy do roku, wkładką do tego czasopisma jest „Technická knihovna” („Biblioteka Techniczna”) poświęcona pracy z literaturą techniczną.

„Biblioteka Techniczna” — nieoficjalny organ bibliotek naukowo-technicznych i technicznych (resortowych sieci bibliotek technicznych) w CSRS reprezentuje postępowy kierunek współdziałania bibliotekarstwa technicznego ze służbą informacji technicznej i ekonomicznej. Od lat omawia na swych łamach w sposób przystępny, wszechstronny i wyczerpujący aktualne problemy bibliotekarstwa technicznego, dokumentacji i informacji. Przenosi doświadczenia krajowe i zagraniczne, recenzuje wartościowe publikacje, sygnalizuje o nowościach wydawniczych, referuje prace Sekcji Bibliotek Naukowo-Technicznych Państwowej Rady Bibliotecznej itd. Z ważniejszych artykułów ogłoszonych w ostatnich numerach „Biblioteki Technicznej”, warto przykładowo wymienić: J. Spirit, V. Thannabauer — Niektóre próby mechanizacji i automatyzacji informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej w ZSRR i USA (nr 8/62), A. Derfl — Starajmy się usilnie o dalszy rozwój systemu informacji technicznej i ekonomicznej w naszej gospodarce narodowej (nr 9/62).

Od stycznia 1963 r. „Biblioteka Techniczna” stała się czasopismem głównym. Natomiast „Przybytki literatury technicznej” przeszły na formę wkładki. Jednocześnie obie publikacje zmieniły format (z 4^o na 8^o), upodabniając się pod tym względem do większości czasopism bibliotekarskich tak czechosłowackich jak i zagranicznych.

Awans „Biblioteki Technicznej” do roli samodzielnego czasopisma wiąże się z zadaniami, jakie gospodarka narodowa postawiła bibliotekarstwu technicznemu i służbie informacji technicznej i ekonomicznej w zakładach pracy.

Wysuwając na czoło te zadania redakcja „Biblioteki Technicznej” zamierza w dalszym ciągu zwracać szczególną uwagę na upowszechnianie na swych łamach cennych doświadczeń, nowych form i metod pracy z literaturą techniczną oraz uświadamianie czytelnikom celu tej pracy, którym jest współdziałanie w przyspieszeniu rozwoju gospodarki narodowej CSRS.

Czasopismu „Biblioteka Techniczna” życzymy pomyślnej realizacji postawionych zadań.
(E. A.)

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Rocznica Powstania Styczniowego w bibliotekach i muzeach

W obchodach setnej rocznicy Powstania 1863 r. wzięły udział także biblioteki i muzea. Biblioteka Narodowa w Warszawie przygotowała zbiór odbitek tajnych czasopism polskich wydawanych w kraju w l. 1861—1864. Odbitki wykonane zostały z oryginałów pochodzących ze zbiorów własnych BN, Biblioteki Jagiellońskiej i Bibl. Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk. Zestaw obejmujący 40 tytułów unikalnych nierzaz czasopism udostępniony został w czytelni BN.

W dn. 22 stycznia odbyło się uroczyste otwarcie części Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Obejmuje ona ekspozycje poświęcone dziejom X Pawilonu w okresie Powstania, pierwszych Kółek Socjalistycznych w Królestwie oraz I Proletariatu. W Muzeum pokazano szereg autentycznych druków z tego okresu, dokumentów archiwalnych, fotografii, sztandarów, mundurów powstańczych itp.

Wystawa pamiątek z okresu Powstania została także otwarta w Raperswilu w Szwajcarii. Wzbudziła ona duże zainteresowanie Polonii i społeczeństwa szwajcarskiego. W Neue Zürcher Zeitung zamieszczono artykuł przedstawiający dzieje powstania, wyrażając jednocześnie uznanie dla bogactwa zgromadzonych eksponatów. Wystawa będzie otwarta 2 lata.

Wystawa ilustracji dla dzieci

W styczniu w Galerii Sztuki przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie została otwarta wystawa ilustracji do książek dla dzieci zorganizowana przez Okręg Warszawski ZPAP i Biuro Wydawnicze Ruch. Na wystawie, w której wzięło udział 32 artystów, pokazano ponad 150 prac. Ta czwarta już z kolei ekspozycja poświęcona ilustracji dla dzieci była podsumowaniem osiągnięć w tym zakresie oraz nakreśleniem linii rozwoju na najbliższy okres.

Konkurs na najlepszą bibliotekę wojskową

Oddział Kultury i Oświaty Śląskiego Okręgu Wojskowego planuje zorganizowanie konkursu na najlepszą bibliotekę w jednostkach i pododdziałach Okręgu. Praca bibliotek, które zgłoszą się do konkursu, będzie oceniana pod różnym kątem. M. in. warunkiem uczestnictwa będzie posiadanie przez bibliotekę wśród czytelników 90 proc. kadry i 70 proc. żołnierzy służby zasadniczej danej jednostki. Komisje konkursowe wezmą też pod uwagę poziom technicznego opracowania księgozbioru, formy propagandy i czytelnictwa, estetykę pomieszczeń bibliecznych itp. Konkurs będzie trwał cały rok. Dla zwycięzców przewidziano nagrody i wyróżnienia.

Biblioteka Powszechna w r. 1963

Podana została do wiadomości lista 35 pozycji, które ukażą się w br. w międzywydawniczej serii Biblioteki Powszechnej. Większość pozycji stanowi polska literatura współczesna (10 tytułów). Drugie miejsce zajmie klasyka polska. Ukażą się też znane arcydzieła literatury zagranicznej („Bohater naszych czasów” Lermontowa, „Czerwone i czarne” Stendhala).

Projektowane jest rozpoczęcie w tym roku nowej serii międzywydawniczej — książek popularyzatorskich. Tymczasem reprezentuje ten dział tylko jedna pozycja: dzieło Lorda Russel of Liverpool „Pod biczem swastyki”. Uczestniczyć w tej serii będą: „Książka i Wiedza”, Państw. Wyd. Naukowe i „Wiedza Powszechna”. Biblioteka Powszechna obchodzi w tym roku pięciolecie swego istnienia. O wzroście jej popularności świadczą liczby: w 1959 r. 18 tyt. o łącznym nakładzie 490 tys. egz., a w 1962 r. 35 tyt. o nakładzie 1 250 tys. egz. W 1963 r. nie zwiększył się liczba tytułów, natomiast łączny nakład książek Biblioteki wzrósł do 1 500 tys. egz.

Zgon E. I. Szamurina

W dn. 1 grudnia 1962 r. zmarł zasłużony radziecki bibliotekarz i bibliograf dr Ewgienij Iwanowicz Szamurin. Przyczynił się on w dużej mierze do rozwoju radzieckiej bibliografii, bibliotekarstwa naukowego i praktyki bibliecznej.

Działalność na polu bibliografii rozpoczął Szamurin już w r. 1921. W tym też roku został zastępcą redaktora radzieckiej bibliografii narodowej Książka i Wiedza. W r. 1931 kierował działem metodyczno-bibliograficznym Wszechzwiązkowej Izby Książki, a w l. 1932—1937 i 1945—1949 pełnił funkcję zastępcy dyrektora tej instytucji. Dr Szamurin był również niezwykle czynnym organizatorem prac bibliotekarskich. M. in. kierował jedną z katedr Instytutu Bibliotecznego w Moskwie, brał udział w pracach Biblioteki im. Lenina nad wydaniem schematu klasyfikacji bibliecznej, był członkiem rady do spraw bibliecznych w Min. Kultury ZSRR, komitetu do spraw współpracy ZSRR z UNESCO.

E. I. Szamurin wydał wiele cennych publikacji, wśród nich prace dotyczące bibliografii w ZSRR, statystyki druków, terminologii bibliecznej i bibliograficznej, metodyki prac bibliograficznych, centralizacji prac katalogowych.

Biblioteki publiczne w krajach afrykańskich

Na konferencji w Enougu (Wschodnia Nigeria) zorganizowanej przez rząd Nigerii i UNESCO, stwierdzono, iż akcja popierania rozwoju bibliotek publicznych na terenie Afryki wymagać będzie nakładu finansowego w okresie do r. 1970 w sumie ok. 80 mln. dolarów.

Uczestnicy spotkania omówili rolę biblioteki jako środka pomocniczego programu rozwoju oświaty w Afryce i jej znaczenie jako ośrodka kultury. Ustalono, iż kraje afrykańskie winny poświęcić minimum 4 400 dolarów na 500 000 mieszkańców w ciągu pierwszego roku na rozwój bibliotek.

Inne zalecenia podjęte na konferencji w Enougu dotyczą włączenia bibliotek do ogólnych programów rozwoju oświaty, uwzględnienia sprawy bibliotek na kongresach narodowych i międzynarodowych poświęconych planowaniu oświaty oraz utworzenia we wszystkich krajach afrykańskich sieci bibliotek publicznych najpóźniej do r. 1965.

Przezroczca UNESCO na temat bibliotek publicznych

W związku z szeregiem konferencji na temat bibliotek publicznych wydana została przez UNESCO seria 40 zaopatrzonych w komentarz przezroczcy pt.: „Biblioteka publiczna i jej rola”. Przezroczca te obejmują m. in. następujące tematy: definicja i aspekty działalności bibliotek, dostęp do księgozbioru, dodatkowe prace popularyzacyjno-oświatowe, biblioteki młodzieżowe itp. Celem przezroczcy jest wykazanie, że prace biblioteki publicznej są uzupełnieniem zadań szkoły dzięki temu, że bezpłatnie dostarczają książek na wszystkie tematy tym, którzy pragną czytać zarówno dla rozrywki jak i w celu kształcenia się.

Nowe przekłady Pana Tadeusza

Epopeja Mickiewicza została ostatnio przełożona na język chiński i wietnamski. Tłumaczenia te zostały dokonane w oparciu o mistrzowski (wg Radio Roma i lingwisty szwajcarskiego E. Privata) przekład A. Grabowskiego na esperanto, pierwsze wydanie z 1921 r.

Muzeum W. Broniewskiego

Prezydium Stołecznej Rady Narod. podjęło decyzję o utworzeniu w Warszawie muzeum, poświęconego poecie. Będzie się ono mieścić przy ul. Jarosława Dąbrowskiego 51 w willi, w której mieszkał Broniewski. Otwarcie muzeum nastąpi w połowie bieżącego roku. Wśród eksponatów znajdzie się m. in. taśmota z nagraniami wierszy, recytowanych przez Broniewskiego lub znanych aktorów.

Książka polska w USA.

Według spisu z r. 1958 biblioteki publiczne w USA posiadają 200 190 polskich książek, 8 297 czasopism i 453 dzienniki. Znajdują się one przede wszystkim w zbiorach organizacji i instytucji polonijnych. Oblicza się, że łączna liczba książek polskich w USA wynosi ok. 300 000 tomów.

Biblioteka dla sportowców.

W Warszawie na Bielanach zbudowana zostanie Centralna Biblioteka Wychowania Fizycznego i Sportu. Gmach, zaprojektowany przez inż. arch. Z. Cudnika miał kubaturę 6 000 m³. Magazyny pomieszczą ok. 80 000 tomów. W czytelnich przewidziano miejsce dla 120 osób. W projekcie uwzględniono szereg nowatorskich rozwiązań konstrukcyjnych np. słupy podporowe z windami dla transportu książek wewnątrz, kurtynowe ściany zewnętrzne z ustawionych pod różnym kątem elementów prefabrykowanych itp.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT GMACHU BIBLIOTEKI NARODOWEJ

W początkach grudnia 1961 r. SARP oraz Min. Kultury i Sztuki ogłosiły konkurs na projekt gmachu BN. Konkurs, na który wpłynęło 41 projektów, został zamknięty 2 listopada 1962 r. Sąd konkursowy zakończył swoje prace 21 lutego br.

I nagrodę (120 000 zł) przyznano pracy nr 18, której autorami są S. Fijałkowski, Z. Nowak, S. Dziedzic oraz M. Pataj. Poza tym zostały przyznane dwie nagrody II (po 70 000 zł) pracom nr 17, projektanci: W. Amanowicz, J. Kapalski, I. Rolek, S. Gawroński oraz nr 32 — projektanci: S. Czajkowski, J. Łoziński, A. Żurawski, nagroda IV (40 000 zł) — pracy nr 7 — projektanci: W. Benedek, S. Niewiadomski, A. Zienkiewicz, 2 wyróżnienia I stopnia (po 25 000 zł), 3 wyróżnienia II stopnia (po 20 000 zł) oraz 6 wyróżnień III stopnia (po 15 000 zł). Trzeciej nagrody nie przyznano.

Uznany za najlepszy projekt inż. arch. Stanisława Fijałkowskiego cechuje prosty i niezwykle przejrzysty układ pomieszczeń wewnętrznych. Forma zewnętrzna, mając lekkość nowoczesnej architektury, dostosowana jest jednocześnie do parkowego otoczenia gmachu. Zaprojektowany kompleks budynków stanie na 4-hektarowej działce po zachodniej stronie alei Niepodległości na północ od terenów SGGW.

Całość obejmuje 4 zasadnicze elementy:

1 — część parterową, w której mieścić się będą czytelnie, (dwie ogólne, czasopism, czytelnia dla pracowników nauki) oraz 14 separatak dla czytelników korzystających z maszyn do pisania, wypożyczalnia i Zakład Informacji Naukowej.

2 — część dwukondygnacyjną, obejmującą salę wykładowo-koncertową o 500 miejscach, katalogi oraz czytelnie zbiorów specjalnych,

3 — część trzykondygnacyjną, w której znajdą się biura i pracownie biblioteczne, Instytut Bibliograficzny oraz Instytut Książki i Czytelnictwa, wreszcie

4 — dziewięciokondygnacyjny budynek magazynu dla 5 000 000 tomów.

Przewidziane są również pomieszczenia dla Muzeum Książki z salami wystaw okolicznościowych oraz ekspozycjami dziejów książki i bibliotek.

Całkowita kubatura zespołu budynków BN wyniesie ok. 143 000 m³, a powierzchnia ogólna — ok. 32 000 m². Czytelnie pomieszczą ponad 700 osób.

Nadesłane projekty były ekspozowane na wystawie w dn. 28.II—14.III w gmachu Biblioteki Narodowej przy pl. Krasińskich 5 (Pałac Rzeczypospolitej).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

PROF. STEFAN VRTEL-WIERCZYŃSKI

W dniu 31 lutego br. zmarł nagle w Poznaniu prof. dr Stefan Vrtel-Wierczyński, wielki uczony polski, profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, dawniej kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie, bibliograf, autor wielu dzieł z zakresu historii literatury polskiej średniowiecznej, bibliografii i bibliotekarstwa, kierownik pracowni bibliografii literatury polskiej Instytutu Badań Literackich PAN, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — a nade wszystko człowiek wielkiej szlachetności i wielkiej dobroci.

O zasługach Jego dla nauki polskiej i bibliotekarstwa polskiego, o wielkich jego osiągnięciach dużo i nieraz było i będzie jeszcze napisane. Ja pragnę tylko ukazać tu oczom czytelników obraz człowieka skromnego, bezpośredniego i niezmiernie dobrego, człowieka wielkiej pracy, jakim go znałam od lat przeszło trzydziestu. Szkic ten nie może pretendować do miana pełnej charakterystyki, to po prostu garść wspomnień i nasuwających się refleksji.

W latach 1930—1933 przebywałam w Poznaniu. Ponieważ miałam za sobą 4 lata pracy w Bibliotece Narodowej w Warszawie, i to pracy katalogowej, uważałam sama siebie za fachową bibliotekarkę. Innego zdania był dyr. Wierczyński, wówczas dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (gdzie znalazłam pracę), który w przeciągu owych trzech lat kazał mi zapoznać się praktycznie ze wszystkimi komórkami organizacyjnymi Biblioteki, nie wyłączając sekretariatu; tej to decyzji zawdzięczam podstawy znajomości zawodu. Patrzymałam więc na działalności dyrektora z różnych agend bibliotecznych. Był ciągle wszędzie i wszystkim istotnie kierował. Wymagał od swoich pracowników rzetelnej pracy i wielkiej pedantyczności, tak niezbędnej w pracy bibliotekarza, ale sam pracował najwięcej i tej pedantyczności był wzorem. W tym czasie rozpoczął swą pracę habilitacyjną. Nikt w Bibliotece tego nie odczuł: był jak zawsze w samym centrum wszystkiego, co się w niej działo, zawsze tak samo zatroskany o instytucję i jej pracowników, których sprawy osobiste były mu równie bliskie i znane, jak sprawy Biblioteki. W 1937 r. został mianowany dyrektorem Biblioteki Narodowej, do której ja wróciłam już od 4 lat, i tu zobaczyłam go w nowej roli — roli organizatora dopiero właściwie powstającej Biblioteki, nie — jak przed tym — kierownika znakomicie uporządkowanej i okrzepniętej instytucji. W Bibliotece Narodowej już pracowało kilkadziesiąt osób, funkcje naturalnie były rozdzielone, ale nie istniała jeszcze właściwie żadna struktura organizacyjna. Dopiero dyrektor Wierczyński nadał Bibliotece określony kształt i wewnętrzną organizację. A nie miał na to zbyt wiele czasu, bo w dwa lata po jego nominacji rozpoczęła się wojna, która miała zniszczyć nie tylko Bibliotekę Narodową, ale i cały kraj. Zdążył to jednak uczynić i o tyle łatwiejsze było odbudowanie po wojnie wszystkich bibliotecznych agend. W czasie okupacji odsunięty przez Niemców od kierowania Biblioteką, nie zerwał z nią jednak kontaktu, opiekował się, jak mógł, pracownikami, często przychodząc im z finansową pomocą.

Tylko przez dwa powojenne lata, lata najcięższe, głodu, chłodu i niezliczonych braków dane mu było pracować w Bibliotece Narodowej. Wrócił potem do Poznania, jeszcze raz na krótko do Biblioteki Uniwersyteckiej, by już całkowicie oddać się pracy naukowej, największej jego pasji, pracy nie słabnącej z wiekiem, przeciwnie, nieustannie nasilającej się, która z pewnością przyspieszyła jego zgon, odbierając nauce i bibliotekarstwu polskiemu człowieka wielkich zasług i wielkich zalet charakteru.

Hanna Pliszczyńska

STEFANIA KNISPEL-WRÓBŁOWA

W dniu 2 lutego br. zmarła w Warszawie Stefania z Knisplów Wróblowa, kustosz Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN.

Urodzona 22.X.1911 r. w Białej Cerkwi koło Kijowa, w 1918 r. wraz z rodziną przyjeżdża do Warszawy. W latach 1931—37 studiuje polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Jako studentka bierze czynny udział w pracach postępowej organizacji akademickiej Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i aktywnie pracuje w Kole Polonistów Słuchaczy UW, będąc członkiem Zarządu w kilku kadencjach.

Pracę zawodową rozpoczęła w Bibliotece Koła Polonistów Słuch. UW. W 1936 r. wstępuje do biblioteki Uniw. Warszawskiego, gdzie w ciągu 2 lat zdobywa rzetelną wiedzę zawodową pod kierunkiem Zofii Wilczyńskiej-Kossonogowej. Przez pewien czas pracuje w Bibliotece

Min. W.R. i O.P., a następnie — aż do wybuchu wojny — w Bibliotece Państw. Inst. Sztuki Teatralnej. W czasie okupacji jest opiekunką społeczną. Służy pomocą ludziom znajdującym się w ciężkiej sytuacji wywołanej okupacją hitlerowską, a w szczególności ludziom zmuszonym do ukrywania się. Jesienią 1945 r. wraca do pracy w Bibliotece Min. Oświaty, a w 1947 r. zostaje jej kierownikiem. W 1949 r. przechodzi do właśnie powstałego Instytutu Badań Literackich na stanowisko kierownika-organizatora Biblioteki. Tu tworzy od podstaw naukowy, historyczno-literacki księgozbiór, a później obejmuje kierownictwo Działu Gromadzenia.

Posiada rozległą wiedzę polonistyczną, interesuje się szczególnie poezją i teatrem. Już w okresie studiów zajmuje się zagadnieniami wersyfikacji i języka artystycznego. Píše z tego zakresu dwie prace, jedna z nich pt.: Instrumentacja głosowa w „Pomniku” Tuwima — ogłoszona została w Księdze Jubileuszowej ofiarowanej K. Wójcickiemu. Jest autorką wstępów popularnonaukowych, opracowuje do druku m. in. „Zemstę” i „Śluby Panieńskie” Fredry. Zbiera rozproszone w czasopiśmie dwudziestolecia wiersze Brunona Jasieńskiego do wydanego w 1960 r. tomu — „Utwory poetyckie”.

Dzięki swoim kwalifikacjom z zakresu bibliotekarstwa i księgoznawstwa oraz przygotowaniu historyczno-literackiemu potrafi odpowiednio ustawić i rozwijać Bibliotekę IBL, która staje się jednym z najpełniejszych zbiorów polonistycznych i pełni rolę warsztatu naukowego dla różnych poczyną polonistycznych w kraju.

Stefania Knispel-Wróblowa bibliotekarka ze świadomego wyboru brała czynny udział w ruchu bibliotekarskim, w 1952 r. pełniła funkcję instruktora terenowego SBP.

Znana i bliska wszystkim Pani Doda potrafiła jak nikt inny nawiązać bezpośredni, na lojalności i życzliwości oparty kontakt z ludźmi, z którymi pracowała. Z ogromną łatwością, zawsze delikatnie i taktownie kierowała pracami bibliotecznymi swoich kolegów. Ryła dla bliskich sobie autorytetem, duszą i umysłem wszystkich spraw bibliecznych. Umiejętnie podsuwając własne doświadczenia, a nie narzucając swych opinii, wymagała od współpracowników samodzielnego myślenia i odpowiedzialności zawodowej.

Skromność i bezinteresowność — podstawowe cechy Pani Dody — zjednywały jej przyjaźń i szacunek.

Bardzo długo i dotkliwie będziemy odczuwać Jej brak.

Współpracownicy

PRZEPISY PRAWNE

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

BIBLIOTEKI SPECJALNE

Zarządzenie Nr 90 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 sierpnia 1962 r. w sprawie nadania Regulaminu Organizacyjnego Ośrodkowi Dokumentacji Zabytków. Dz. urz. Min. Kult. i Szt. nr 10, poz. 90.

M. in. do zakresu działania Ośrodka należy „przechowywanie, opracowywanie i udostępnianie materiałów dokumentacyjnych, archiwalnych i bibliecznych”. Ośrodek gromadzi w bibliotece (którą obok archiwum stanowi jedną z 5-ciu komórek organizacyjnych) i udostępnia instytucjom i osobom zainteresowanym wydawnictwa z zakresu historii i organizacji służby konserwatorskiej, ochrony i konserwacji zabytków, muzealnictwa i historii sztuki. Ośrodek „prowadzi bibliografię opracowań z zakresu konserwatorstwa, muzealnictwa, metod i technologii konserwatorskiej zabytków architektury oraz zabytków ruchomych”. Ośrodek mieści się w Warszawie przy ul. Senatorskiej 13/15.

BIBLIOTEKI SZKOLNE

Zarządzenie Ministra Oświaty i Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 października 1962 r. (Nr PF 7-80/172/62) w sprawie wprowadzenia systemu zamkniętego zaopatrywania bibliotek szkolnych w lektury szkolne. Dz. urz. Min. Ośw. nr 13, poz. 147.

„W celu lepszego i pełniejszego zaopatrzenia młodzieży w książki objęte wykazem lektur wprowadza się z dniem 30 października 1962 r. system zamkniętego zaopatrywania bibliotek szkolnych w lektury szkolne”. Produkcją specjalnych wydań lektur szkolnych będą się zajmowały przedsiębiorstwa wydawnicze wyznaczone przez Ministra Kultury i Sztuki w porozumieniu z Ministrem Oświaty. Centrala księgarstwa DK zajmie się organizacją sprzedaży tych książek. W załączeniu do zarządzenia podano „Instrukcję w sprawie sposobu i warunków zaopatrywania szkół w lektury szkolne”. Stosownie do wskazań tej instrukcji biblioteka szkolna w szkole podstawowej powinna posiadać 1 egz. lektury podstawowej i uzupełniającej na 4–6 uczniów, a w szkole średniej na 6–10 uczniów. „Przyjmuje się

Hoyt R. Galvin, Martin van Buren: Budynek małej biblioteki (rec. T. Kręmarz)	90
E. A.: Technicka Knihovna	
Kronika krajowa i zagraniczna	92
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Rozstrzygnięcie konkursu na projekt gmachu Biblioteki Narodowej	94
Решение конкурса на проект здания Национальной Библиотеки	
Results of the competition for National Library building design	
Z żałobnej karty,	
Некрологи	
Obituary	
Prof. Stefan Vrtel-Wierczyński (H. Pliszczyńska)	95
Stefania Knispel-Wróblowa	96
Przepisy prawne (TeZar)	96
Библиотечное законодательство	
Legal regulations	

w zasadzie 5–10-letnią rotację lektur szkolnych (uzupełnienie normalnego ubytku zniszczonych egzemplarzy dokonywać się będzie przez dodruki)". Instrukcja ustala następujący tryb rozdziału lektur szkolnych: Ministerstwo Oświaty dokonuje rozdziału książek dla kuratoriów. Kuratoria sporządzają rozdzielniki dla wydziałów oświaty i kultury, przy czym 1 egz. rozdzielnika przekazują do woj. przedsiębiorstwa „Dom Książki”. Wydziały Oświaty i Kultury na podstawie otrzymanych rozdzielników sporządzają szczegółowe rozdzielniki dla poszczególnych szkół, przy czym 1 egz. rozdzielnika przekazują do powiatowej księgarni „Domu Książki”, która po otrzymaniu odpowiedniej liczby egzemplarzy lektur powinna o tym zawiadomić poszczególne szkoły. Zakupu dokonują natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia: szkoły względnie prezydja rad narodowych dzielnic, gromad, osiedli i miast — z kredytów przeznaczonych na zakup książek szkolnych, ze środków komitetów rodzicielskich lub z innych środków. Zakupione książki powinny być przekazane bibliotece szkolnej i wypożyczone uczniom. W załączeniu do zarządzenia podano także „Instrukcję w sprawie zasad i trybu zamkniętej sprzedaży specjalnych wydań lektur szkolnych”. Instrukcja ta omawia w/w zagadnienia z punktu widzenia księgarni. Księgarnia powiatowa (w zasadzie księgarnia prowadząca zamkniętą sprzedaż podręczników szkolnych) po otrzymaniu „konkretnego zamówienia” ze szkół z podaniem sposobu dostawy i zapłaty, konfrontuje te zamówienia z działaniami (rozdzielnikami) ustalonymi przez wydział oświaty. Następnie sporządza zamówienie na każdy tytuł i przesyła do przedsiębiorstwa wojewódzkiego, które dokonawszy podobnej konfrontacji sporządza zamówienie na każdy tytuł lektury i przesyła je do „Składnicy Księgarskiej” do realizacji.

Komunikat Ministerstwa Oświaty w sprawie bibliografii do konkursu czytelniczego pn. „Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Dz. urz. MIn. Ośw. nr 13, poz. 157.

Bibliografia do konkursu czytelniczego pn. „Tysiąclecie Państwa Polskiego” (zob. Bibliotekarz z 1961 r. nr 5, s. 160 i nr 6, s. 192) „zawiera materiały dotyczące historii politycznej, gospodarczo-społecznej i kulturalnej Polski od czasów przedhistorycznych do pierwszych lat Polski Ludowej zamieszczone w czasopismach: Swierszczyk — w latach 1956/57 do 1962 do nr 38 (włącznie), Płomyczek — lata 1956/57 do 1962 do nr 15 (włącznie), Płomyk — lata 1956/57 do 1962 do nr 15 (włącznie). Poznaj swój kraj — lata 1958 do 1962 do nr 8/9 (włącznie). Mówią wieki — lata 1958 do 1962 na nr 6/7 (włącznie). Celem jej jest zwrócenie uwagi organizatorów konkursu czytelniczego na teksty i ilustracje znajdujące się w tych czasopismach, które mogą być wykorzystane nie tylko do poszerzenia wiadomości uczniów, ale i do urozmaicenia różnych imprez czytelnicznych.” Bibliografia zawiera ok. 1000 pozycji. Każda pozycja jest oznaczona jednym z czterech znaków określających poziom ucznia, dla którego jest przeznaczona (od klasy III–XI). Układ bibliografii jest tematyczny w następujących grupach: I. Materiały dla najmłodszych (klasy I–II); II. Zagadnienia różne; III. Epoka przedfeudalna; IV. Epoka feudalizmu; V. Zaczątki układu kapitalistycznego, kapitalizm, imperializm; VI. Materiały z różnych okresów; VII. Anegdoty, satyry, konkursy i inne materiały rozrywkowe.

OD REDAKCJI

Sprostowanie do artykułu T. Bitnera pt. „Uwagi polemiczne o egzaminie dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych” — Bibliotekarz nr 11/12 z 1962 r. str. 325, wiersz 19 od góry i dalej powinien brzmieć: H. Adler pisząc o „naszych formach szkolenia zawodowego” miał na myśli zapewne przede wszystkim szkolenie wewnątrzbiblioteczne i praktyki międzybiblioteczne I i II stopnia”.

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż
prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie zł 42,
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 29. Pap. druk. sat. V, 70 ½. B-1.
Obj. 2,75 ark. druk., nakł. 8500. L-57